

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
NR 30 (1088)
23 LIPCA 1972 ROKU

DZIŚ 16 STRON
CENA 3 ZŁ

ROK XXVII

PRZYSPIESZENIE

GRZEGORZ PISARSKI

DOSTĘPNE aktualne dane za I półrocze br. wskazują, że go-
spodarka nasza pochwalić się może wydatnym przyspiesze-
niem dynamiki rozwoju i tempa poprawy warunków życia
ludności. W związku z tym sprawą szczególnie istotną staje
się znalezienie odpowiedzi na trzy podstawowe pytania:

● Jakie czynniki stały się podstawą tak dobrych tegorocz-
nych wyników na wszystkich odcinkach życia gospodarczego?

● Na ile osiągnięte, wysokie tempo rozwoju gospodarki może być
utrzymane w następnych latach?

● Co można jeszcze zrobić, aby wzmocnić osiągnięte wysokie
tempo rozwoju?

Próbę określenia podstawowych czynników, które zadecydowały
o tak znaczącym przyspieszeniu dynamiki rozwoju w I półroczu br.
rozpoczyna wypada od ustalenia najważniejszych osiągnięć naszej gospo-
darki z ostatnich 6 miesięcy. Scharakteryzować je można w następu-
jący sposób:

● Przyspieszenie tempa wzrostu produkcji globalnej przemysłu
(z 7—9 proc. rocznie w okresie poprzednich 4 lat do 12,5 proc. w I pół-
roczu br.), przy równoczesnym przyspieszeniu tempa wzrostu wydaj-
ności pracy (z 4,5 do 6,7 proc. rocznie w okresie poprzednich 4 lat do
7,4 proc. w I półroczu br.).

● Ożywienie tendencji rozwojowych produkcji rolnej, znajdujące
wyraz nie tylko we wzroście popytu na nawozy sztuczne, pasze prze-
mysłowe oraz maszyny i narzędzia rolnicze, ale również w konkretnym
już, znaczącym przyspieszeniu rozwoju hodowli trzody i bydła
(wzrost pogłowia trzody w czerwcu br. w porównaniu z czerwcem
ub. r. o 14,7 proc. i bydła o ok. 4 proc. przy równoczesnym zwiększe-
niu pogłowia macior prośnych o ok. 18 proc.) oraz znaczącym wzroście
skupu produktów hodowli (skup żywca wzrósł w I półroczu br. w po-
równaniu z analogicznym okresem ub. r. o ok. 30 proc., skup drobiu
— o 37 proc. i skup mleka — o ok. 20 proc.).

● Przyspieszenie tempa realizacji zadań przedsiębiorstw budowla-
no-montażowych (wzrost produkcji budowlano-montażowej w I pół-
roczu br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. o ok. 15 proc.
wobec 9,2 proc. założonych w planie na br. i ok. 11 proc. wzrostu
w 1967 i 1968 r., 4 proc. w 1969 r., 4,4 proc. w 1970 r. i 9,5 proc. w
1971 r.) znajdujące wyraz w wyższym niż w poprzednich latach za-
awansowaniu realizacji zadań rocznych (49 proc. wobec 46 proc.
średniego udziału w wykonaniu rocznym w okresie poprzednich 6 lat).

● Przyspieszenie tempa wzrostu eksportu (w I półroczu br. 20 proc.
powyżej I półroczu ub. r.), co pozwoliło na utrzymanie dość dobrej
situacji płatniczej mimo wysokiego tempa wzrostu importu na po-

trzeby produkcji rynkowej i inwestycji (w I półroczu br. o ponad
18 proc. powyżej I półroczu ub. r.).

● Wyższe niż w poprzednich latach tempo wzrostu wynagrodzeń
objętych funduszem płac (w I półroczu br. ok. 11 proc. powyżej I pół-
roczu ub. r.) i przeciętnej płacy realnej (5,7 proc.) oraz znacznie
wyższe niż w poprzednich latach tempo wzrostu dochodów ludności
rolniczej (36 proc. powyżej I półroczu ub. r.). Znalazło to wyraz w
odpowiednio bardziej wydatnym wzroście sprzedaży detalicznej towa-
rów (o ok. 13 proc. w porównaniu z I półroczem ub. r.).

● Utrzymanie, a na niektórych odcinkach nawet wzmocnienie rów-
nowagi rynku krajowego, mimo znacznie wyższego niż w poprzed-
nich latach wzrostu nakładów inwestycyjnych i eksportu.

*

WSRÓD CZYNNIKÓW, które pozwoliły na zapewnienie w br. tak
pomyślnego rozwoju sytuacji gospodarczej na pierwszym miejscu
wymienić wypada zasadniczą zmianę atmosfery we wszystkich ogniwach
produkcji i działalności usługowej. Znalazła ona wyraz w szerokim
wyzwoleniu inicjatywy społecznej. Zadecydował o tym szereg kon-
kretnych, odczuwalnych posunięć polityki socjalnej i gospodarczej.

Przyspieszeniu tempa wzrostu produkcji przemysłowej sprzyja
zwłaszcza odwrócenie celów strategicznych rozwoju t.j. przyjęcie za-
sady, że podstawowym celem działalności gospodarczej jest nie samo
przyspieszenie rozwoju gospodarki, lecz odczuwalna poprawa warun-
ków życia ludności. Potrzebom tej poprawy podporządkowano kon-
ceptę rozwoju gospodarki. Już więc w samym planie, a następnie
i w toku jego realizacji nieporównanie większą niż dotychczas zwrócono
uwagę na przyspieszenie rozwoju produkcji rynkowej, a w oparciu
o nią — na poprawę płac oraz na poprawę świadczeń socjalnych
(podwyższenie zasiłków chorobowych dla robotników, wydłużenie
urlopów macierzyńskich, zwiększenie funduszy socjalnych w zakła-
dach pracy i podjęcie szeregu drobnych inwestycji niezbędnych dla
poprawy warunków pracy).

Wszystko to przyczyniło się niewątpliwie do zmiany atmosfery
w zakładach pracy, do wytworzenia przekonania, że warto podjąć
wład dotykowe wysiłki i przejawiać inicjatywę.

Czynnikami dodatkowo stymulującym przyrost produkcji przemy-
słowej stało się ponadto ściślejsze na niektórych odcinkach powiąza-
nie przyrostu płac z przyrostem produkcji oraz śmielsze założenia
w dziedzinie kształtowania dochodów ludności, podtrzymywane nawet
wówczas, gdy tempo ich wzrostu znacznie przewyższyło założenia
planu.

DOKONCZENIE NA STR. 2



SYSTEM WARTOŚCI SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO (2)

EDWARD LIPiński

W poprzednim numerze prof. Edward Lipiński za-
kończył pierwszą część swego artykułu następu-
jąco:

„Decyzje inwestycyjne w gałęziach nowych, sto-
pień innowacyjności gospodarki, wybieganie na-
przód w zakresie postępu techniki oraz nowych
asortymentów — wszystko to tworzy zespół za-
gadnień, które nie są samoczynnie rozwiązywane
ani w gospodarce, o której się mówi błędnie, że
działa w niej prawo wartości, ani w gospodarce,
gdzie decyzje inwestycyjne rozstrzygające o kie-
runkach rozwoju kraju podejmują się centralnie,
zgodnie z planem rozwoju planowego i propor-
cjonalnego. Żaden „model” gospodarki nie za-
pewnia sam przez się optymalnego stopnia dy-
namizmu gospodarczego, pomysłowości, kreaty-
wności, organizacyjności oraz innych czynników
decydujących o przebiegu złożonego socjo-eko-
nomicznego procesu gospodarczego”.

Obok drukujemy dokończenie artykułu. *)

SAMO pojęcie „rozwoju proporcjonalnego”
jest wysoce kontrowersyjne. Wszelki wzrost
ekonomiczny zazwyczaj bywa dysproporcjo-
nalny, jeżeli pod pojęciem proporcjonalności
rozumieć będziemy jego „równomierność”.
Jedne gałęzie zanikają lub ich udział w
strukturze gospodarczej maleje. Z wiodących — jak
niegdyś przemysł węglowy i włókienniczy — stają się
raczej gałęziami o znaczeniu wtórnym; inne znów
wysuwają się na czoło, zajmując pozycję dominującą,
jak na przykład w krajach rozwiniętych przemysł
motoryzacyjny. Na miejsce tak ważnego niegdyś prze-
mysłu włókien naturalnych wzrasta „nieproporcjonal-
nie” znaczenie włókien syntetycznych. W ogóle waga
tej gałęzi produkcji zmniejsza się, jeżeli kraj osią-
gnął odpowiedni stopień dojrzałości ekonomicznej.

Sens proporcjonalności może już być tylko jeden:
wytworzyć produkty pośrednie lub finalne, kon-
sumpcyjne, w ilościach i o jakości, które odpowia-
dają zapotrzebowaniu społecznemu, czyli rozporząd-
zalnej sile nabywczej oraz preferencjom nabywców.
Produkuje się je przy tym w warunkach zmuszają-
cych „od wewnątrz” do wytworzenia przy możliwie
najniższych kosztach i w możliwie najlepszej jakości.
Gospodarka socjalistyczna nie może się wyżyć rów-
nież takiego bodźca modernizacji, jakim jest konkurencja zagraniczna. Warunki konkurencji rynku świa-
towego mogą oddziaływać na rozwój produkcji ekono-
micznie racjonalnej i odpowiadającej poziomowi
światowemu, jakkolwiek sprawa bynajmniej nie jest
prosta, i w określonych warunkach ochrona przed
„inwazją” towarów zagranicznych, nawet „lepszych”
jest usprawiedliwiona.

Początkujące gałęzie przemysłu, których rozwój w kraju
jest wysoce pożądany, oraz gałęzie mające szansę przysz-
łego rozwoju, powinny być przejściowo chronione. Jakkol-
wiek przeczu temu postulatowi można by wytoczyć argu-
ment, że gałęzie nowe powstają np. na podstawie najbar-
dziej nowoczesnych technologii (np. na licencjach), są więc
od początku zdolne do podjęcia konkurencji zagranicznej,
a nawet są zdolne do eksportu do krajów rozwiniętych.

Powróćmy do pojęcia preferencji konsumenta i jego
suwerenności. Była już mowa o tym, że te preferencje
mogą być kształtowane z zewnątrz. Pojawienie się no-
wego produktu, który „odpowiada” swojej jakości, ro-
dzajem zaspokajającym, a ułatwiającym dotychczas potrzeb
oraz ceną potrzebom konsumenta (stałe zmienne),
budzi preferencje, stwarza je z niczego. Dlatego prze-
ciwstawianie preferencji nabywców preferencjom cen-
tralnego planifikatora nie wydaje się uzasadnione ekono-
micznie. W istocie rzeczy centralny planifikator
forsując lub zmniejszając planowo produkcję okre-

ślonych dóbr nie postępuje inaczej niż producent pry-
watny, który za pomocą reklamy, propagandy i in-
nych środków tzw. marketingu, lansuje nowy pro-
dukt i ogranicza popyt na produkt zastępczy, już
dawniej istniejący.

Z punktu widzenia analizy ekonomicznej problem
polega na tym, czy manipulując kierunkiem produk-
cji nie popędza się błędów polegających na pominięciu
opportunitary costs, czy środki zużyte na daną pro-
dukcję nie dająby większego efektu w innym zasto-
sowaniu. Błąd może polegać również na tym, iż de-
cyzje dotyczące produktów określonego rodzaju będą
oporne przyjęte przez nabywców, co oznacza, że
określona masa szczerpnych zasobów została zużyta w
sposób „marnotrawny”.

Jeżeli zaś naczelnym celem produkcji jest zaspoka-
janie rosnących potrzeb, proporcjonalny rozwój gałę-
zi wytwarzających środki produkcji odbywa się w
jakiejś wewnętrznej zgodności z postawionym i ekono-
micznie usprawiedliwionym celem — osiągnięciem
określonej wielkości produkcji dóbr i usług konsum-
pcyjnych. Za pomocą na przykład rachunku przepły-
wów międzygałęziowych staje się możliwe obliczenie,

DOKONCZENIE NA STR. 6

XXVI Sesja RWPG

PRAKTYKA SOCJALISTYCZNEJ INTEGRACJI

W OSTATNICH latach w
społeczeństwach krajów
członkowskich RWPG
lub podobnych grup towarowych w
poszczególnych krajach.

Stawało się oczywiste, że proble-
my tych nie można rozwiązać w
samej tylko sferze realizacji (tzn.
obrotu towarowego), że trzeba po-
łożyć nacisk na koordynację
PIERWOTNYCH decyzji ekono-
micznych, a więc na koordynację
zamierzeń inwestycyjnych, specja-
lizację i kooperację w produkcji o-
raz łączenie wysiłków i potencja-
łów kadrowych w badaniach nau-
kowych. Wymiana towarowa jest
bowiem w znacznej mierze zdetер-
minowana przez strukturę aparatu
wytwarzającego, a jego zdolność do
przeistawień, czyli elastyczność, jest
ograniczona, jeśli nie bierze się
pod uwagę czynnika inwestycyjne-
go.

Liczne analizy i doświadczenia
praktyczne świadczyły o paraleliz-

mie produkcji, o powstawaniu
w związku z tym przejawów nad-
wyżek i niedoborów tych samych
lub podobnych grup towarowych w
poszczególnych krajach.

Wszystko to prowadziło do wnios-
ku, że współpraca krajów RWPG

uniknąć musi stopniowo we wszyst-
kie fazy reprodukcji rozszerzonej, w
zespół problematyczny, a nie tylko w
poszczególne zagadnienia, co ozna-
cza daleko idące wydłużenie hory-
zontu czasowego, obejmowanie ze-
spół gospodarek wspólnym progno-
zowaniem, programowaniem, wielo-
stronnymi umowami. Na tym tle
dopiero nabiera znaczenia doskona-
lenie instrumentów towarowo-pie-
niężnych, cen i kursów walutowych,
jako czynników nie tyle stwarzają-
cych podstawy dla kreowania decy-
zji w sprawie międzynarodowego
podziału pracy, co ułatwiających
sprawne ich wprowadzanie w życie.

Problemy wynikające z oceny
nowych potrzeb współpracy zo-
stały ujęte w kompleksowy pro-
gram pogłębiania współpracy i
rozwoju socjalistycznej integra-
cji, uchwalony przez XXV Se-
sję RWPG w ubiegłym roku. Fakt,
że program ten został uchwalo-
ny w okresie, w którym w
programach bratnich partii położo-

ny został szczególny nacisk na wa-
runki bytowe i socjalne naszych
społeczeństw, nadaje mu dodatko-
wą nośność społeczną. Wzrost po-
ziomu życiowego zależy jest bo-
wiem współzależnie nie od prostej,
ekstensywnej rozbudowy potencja-
łów gospodarczych, ale od zdecydo-
wanie bardziej efektywnego wyko-
rzystania zasobów surowcowych,
majątku trwałego, od szybkiego in-
westowania, obniżenia kosztów pro-
dukcji. Pożądana społeczna skala
poprawy może tu być osiągnięta i
przekształcona w trwałą tendencję
o wiele łatwiej wspólnymi siłami.

Na ostatniej XXVI Sesji RWPG,
która w dniach 10—12 lipca br.
obradowała w Moskwie, można
już było dokonać podsumowania
pierwszego roku PRAKTYKI SO-
CJALISTYCZNEJ INTEGRACJI.
Kompleksowy program obliczony
jest, jak wiadomo, na 15—20 lat, więc
pierwszy rok musiał być nastawio-

DOKONCZENIE NA STR. 2

PRZYSPIESZENIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W poprzednich bowiem latach, a zwłaszcza pod koniec minionego pięćdziesiątka, w obawie o równowagę rynkową podejmowano szereg posunięć zmierzających do hamowania dochodów. To hamowanie dochodów ludności ograniczało wprawdzie napięcia na niektórych odcinkach obrotu, ale nie wystarczało do ich zlikwidowania, np. w obrocie produktami hodowlami i niektórymi artykułami odzieżowymi. Prowadziło ono natomiast do niewykorzystywania możliwości produkcji wielu artykułów nieżywnościowych, a zwłaszcza tzw. artykułów trwałego użytku (sprzętu gospodarstwa domowego itp.) napotykających trudności zbytu.

Przyspieszenie tempa wzrostu dochodów ludności oraz dokonane obniżki cen znacznie zwiększyły popyt na wiele artykułów trwałego użytku, których produkcja w poprzednich latach była ograniczana. Posunięcie to stało się więc czynnikiem doraźnie dynamizującym tempo wzrostu produkcji przez lepsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych.

Wypada jednak liczyć się z faktem, że osiągnięte w ten sposób przyspieszenie dynamiki produkcji nie może działać przez dłuższy okres. W następnych latach utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji i zbyt artykułów trwałego użytku będzie w większym niż dotąd stopniu uzależnione nie tylko od dalszego wzrostu dochodów ludności i ewentualnych zmian cen, ale przede wszystkim od modernizacji produkcji dotychczasowej i wprowadzenia na rynek nowych asortymentów.

PRZYSPIESZENIU tempa wzrostu produkcji rynkowej sprzyjały też zmiany polityki rolnej. Podwyżki cen skupu produktów rolnych, zniesienie dostaw obowiązkowych i ubezpieczenie leńnicze wsi przyczyniło się do intensyfikacji produkcji rolnej (zwłaszcza hodowli trzody) oraz znacznie zwiększyło popyt na nawozy sztuczne, pasze przemysłowe i nawożenia rolnicze.

Ożywienie inicjatyw produkcyjnej rolnictwa sprzyjało znaczącemu wzrostowi skupu produktów rolnych, a tym samym i produkcji przemysłu rolnospożywczego (wzrost produkcji globalnej w I półroczu br. w porównaniu z I półroczem ub. r. o 16 proc.). Zwiększony natomiast popyt na artykuły do produkcji rolnej sprzyjał w I półroczu br. lepszymu wykorzystaniu możliwości wzrostu produkcji nawozów sztucznych, pasz przemysłowych (o ok. 20 proc.) oraz maszyn i narzędzi rolniczych (o 17 proc.).

Dotychczasowe ukształtowanie warunków atmosferycznych oraz aktualny stan upraw wskazuje, że tegoroczne zbiory powinny być zupełnie dobre (zboż, a zwłaszcza ziemniaków i siana łąkowego). Sprzyjać to powinno dalszemu wzrostowi skupu oraz dalszemu wzrostowi popytu m. in. na artykuły do produkcji rolnej. Dalsze

zys wzrost ich produkcji będzie już jednak znacznie trudniejszy, gdyż i na tym odcinku nie dysponujemy już łatwiej dostępnymi rezerwami. Również wzrost produkcji przemysłu rolnospożywczego na bazie rosnącego skupu, w znacznie większym niż dotychczas stopniu, będzie uzależniony od uruchamiania nowych mocy produkcyjnych. Natomiast skala wzrostu zapotrzebowania na podstawowe produkty hodowli (mięso i przetwory mięsne) jest tak znaczna, że zapowiadać się dalszy, duży wzrost hodowli nie zdola zlikwidować braków zaopatrzenia.

ISTOTNYM czynnikiem dynamizującym gospodarkę stała się też zmiana polityki handlu zagranicznego. Znalazła ona, jak wiadomo, wyraz m. in. w rozszerzeniu importu towarów rynkowych (który już w ub. r. wzrósł o 40 proc.) oraz importu surowców i materiałów dla potrzeb przemysłu lekkiego (skóry, wełna, bawełna i włókna syntetyczne) i rolnospożywczego (mięso, kakao, kawa, zboża i in.). Dalszy, wydatniejszy wzrost importu materiałów i surowców potrzebnych dla dynamizacji produkcji rynkowej w dużym stopniu uzależniony jest jednak od postępów w jakości i asortymencie produkcji eksportowej. Jest to zadanie szczególnie trudne, wymagające dalszego, intensywnego doskonalenia warunków technologicznych, organizacyjnych i ekonomicznych produkcji. Tegoroczny bowiem wysoki wzrost eksportu w znacznym stopniu uzależniony jest nie z poprawą jakości i asortymentu produkcji, lecz z rozszerzeniem kontaktów z krajami rozwijającymi się, w których zwiększyliśmy w zamian zakupy artykułów rynkowych, lokując tam towary trudne do zbytu w krajach wysoko rozwiniętych. W dłuższej natomiast perspektywie dynamizacja opłacalnego eksportu nie jest możliwa bez wydatnego postępu w jakości produkcji.

CZYNNIKAMI dynamizującym stało się też obserwowane w I półroczu br. znaczne zwiększenie nakładów inwestycyjnych i robót budowlano-montażowych. Wzrosły bowiem wydatnie zapotrzebowania nie tylko na surowce i materiały budowlane, ale również na maszyny i urządzenia inwestycyjne, których produkcja do niedawna była hamowana.

Jeśli chodzi jednak o perspektywę na następne lata, to uwzględnienia wymaga fakt, że o możliwości utrzymania wysokiej dynamiki nakładów inwestycyjnych w znacznym stopniu decyduje ich struktura, tj. zapewnienie odpowiednio wysokich nakładów nie tylko na rozwój bazy produkcji maszyn i materiałów budowlanych, ale również artykułów rynkowych. Wzrost bowiem nakładów inwestycyjnych nieuchronnie pociąga za sobą odpowiedni wzrost wynagrodzeń za pracę, a tym samym wymaga zwiększenia dostaw rynkowych. Brak

właściwego wzrostu tych dostaw niejednokrotnie był już jedną z istotnych przyczyn ograniczeń w programach inwestycyjnych.

Plan na bieżące pięćdziesiątka w znacznie szerszym stopniu uwzględnia potrzeby rozwoju inwestycji, w wyniku których mają powstać obiekty dostarczające artykuły rynkowe. Pamiętajmy jednak, że terminowe oddanie tych obiektów do eksploatacji wymaga znacznej koncentracji wysiłku, niezbędnej dla przezwyciężenia dotychczasowej niechęci przedsiębiorstw budowlanych do podejmowania budowy zakładów mających służyć produkcji rynkowej (ze względu na małe do świadczenia na tym odcinku, większą pracochłonność, znaczne rozproszenie terytorialne robót itp.). Nasz przemysł nie jest ponadto odpowiednio wyspecjalizowany w produkcji maszyn i urządzeń potrzebnych do produkcji rynkowej, co sprawia, że w znacznym stopniu musimy tu bazować na maszynach i urządzeniach z importu, i to z krajów wysoko rozwiniętych.

Samo przyjęcie odpowiednio skorygowanych planów inwestycyjnych, uwzględniających zwiększony udział inwestycji rynkowych w ogólnych rozmiarach inwestycji nie gwarantuje jeszcze automatycznie prawidłowej struktury przyrostu zdolności produkcyjnych. Niezbędne jest skoncentrowanie na realizacji przyjętych założeń odpowiedniego wysiłku, wspartego świadomością znaczenia, jakie właściwa struktura realizowanych inwestycji ma dla dalszego rozwoju gospodarki.

Uwzględnienia wymaga ponadto fakt, że tegoroczna wysoka dynamika robót budowlano-montażowych w znacznym stopniu związana jest ze szczególnie korzystnym ukształtowaniem warunków atmosferycznych w zimie i na wiosnę. Spowodowała ona już jednak zwiększenie napięć w zaopatrzeniu materiałowym budownictwa. W następnych okresach tempo wzrostu robót ulegnie więc prawdopodobnie osłabieniu i większy wysiłek wypadnie włożyć w przezwyciężenie trudności zaopatrzeniowych budownictwa.

W PRZEDSTAWIONEJ sytuacji widoczne jest, że przyspieszenie rozwoju gospodarki i tempa wzrostu spożycia ludności zostało osiągnięte w oparciu o cały zespół konkretnych decyzji w zakresie polityki społecznej, rynkowej, rolnej, handlu zagranicznego itp. oraz przedsięwzięć organizacyjnych, które pozwoliły na doraźne wykorzystanie szeregu rezerw, tkwiących w naszej gospodarce.

Po wykorzystaniu jednak tych stosunkowo łatwiej dostępnych rezerw pozostają już tylko rezerwy, których uruchomienie jest znacznie trudniejsze. Wymaga ono bowiem szerszego niż dotychczas zaangażowania po dalsze czynniki rozwoju. Należy do nich zwiększanie wydajności pracy w oparciu o usprawnienie w organizacji i technice produkcji, opracowywanie produkcji nowych wyrobów, pogłębianie oszczędności materiałowych w oparciu o nowe konstrukcje i technologie, zapewnianie rozwiązań organizacyjnych sprzyjających doskonaleniu techniki, pogłębianiu oszczędności i zwiększaniu wydajności.

Tegoroczne pomysły wyniki naszej gospodarki w niczym więc nie umniejszają potrzeby kontynuowania intensywnych prac nad rozwojem postępów w technice i organizacji produkcji, zwiększaniem wydajności pracy oraz nad tworzeniem sprzyjających ku temu warunków.

GRZEGORZ PISARSKI

W UBIEGŁYM TYGODNIU

Z prac Biura Politycznego KC PZPR

14 bm. na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium Rady Ministrów P. Jaroszewicz o wynikach XXVI sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i zaaprobowano działalność polskiej delegacji w obradach tej sesji.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji członka Biura Politycznego, prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza o wynikach XXVI sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i zaaprobowano działalność polskiej delegacji w obradach tej sesji.

Posiedzenie Prezydium Rządu

15 lipca br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono sprawę przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej i przemysłu spożywczego w latach 1972-75. Zgodnie z załącznikami kierownictwa partii Prezydium Rządu przyjęło kompleksowy program, w którym określa zadania zmierzające do pełniejszego wykorzystania rezerw w rolnictwie oraz zwiększenia produkcji mięsa i innych artykułów spożywczych. Jednocześnie przewiduje się szereg dodatkowych środków głównie na budowę nowych obiektów i instalacje nowoczesnych linii technologicznych, umożliwiających znaczne wzbogacenie asortymentu produkowanych artykułów żywnościowych. Przewiduje się powiększenie zdolności przerobowych przedsiębiorstw budownictwa rolniczego.

Zapoznając się z tematem programu opracowanego przez Państwową Radę Gospodarki Materiałowej, którego celem jest szybkie usprawnienie całej sfery obrotu i wykorzystania surowców i materiałów. Podjęto decyzję w sprawie usprawnienia zaopatrzenia w wyroby hutnictwa żelaza i stali w latach 1972-75.

Omówiono projekty uchwały Rady Ministrów w sprawie czynów społecznych oraz pomocy państwa w ich organizowaniu i realizacji.

Rozpatrzone i uzgodnione zadania rozwoju i usprawnienia organizacyjnych przemysłów szklarskiego i ceramicznego.

Prezydium Rządu omówiło sprawę związanej z realizacją prac przygotowawczych budowy rafinerii ropy naftowej w Gdańsku.

Kolejny punkt obrad Prezydium Rządu: przedstawił plany na cel strategiczny modernizacji i kompleksowej przekształcenia i modernizacji sprawozdawczości i statystyki GUS przez wprowadzenie elektronicznej techniki obliczeniowej i środków techniki łączności.

Prezydium Rządu rozpatrzyło kompleksowe zadanie przygotowania warunków społecznych twórców kultury, w tym również sprawy związane z wynagradzaniem za dzieła literackie, naukowe, tłumaczenia itp.

Akcja żniwna

W całym kraju intensywnie rozwinęła się akcja żniwna. Tęże i rozciągnięta gęstość jednak w wielu rejonach roboty polowe, zwłaszcza przy sprzącie reżanki i leżeniu ożmego.

Od wielu organizacji państwa i jednostek o włączeniu się do prac polowych. Szeroka pomoc zadefiarowała wojsko, wydzielając m. in. do pomocy żołnierzom ponad 1000 ruchomych wozów naprawczych. Jak co roku, odbyły się do prac harcerze w ramach akcji „Chleb”.

Z komisji sejmowych

Komisja Przemysłu Lekkiego zwróciła uwagę na konieczność dalszej poprawy warunków pracy w zakładach tego resortu. Komisja akcentuje potrzebę szybkiego doprowadzenia do pełnej sprawności istniejących urządzeń klimatyzacyjnych, wentylacyjnych i transportowych oraz — przez zmodernizowanie remontowo-konserwacyjnych — zapewnienia prawidłowej eksploatacji i konserwacji tych urządzeń.

Alimo poprawy zaopatrzenia w odzież ochronną i roboczą oraz nowych zasad jej przydziału i użytkowania, zalogi nie odzwierciedla jeszcze w tej dziedzinie radykalnej poprawy.

Stwierdza się, że mimo wzrostu liczby placówek przemysłowej służby zdrowia, poprawa opieki zdrowotnej nad zalogami nie nadąza jeszcze za rozwojem przemysłu lekkiego i wzrostem zatrudnienia w poszczególnych jego branżach.

Wzrost absencji chorobowej wskazuje na konieczność podjęcia przez resort zdrowia bardziej energicznych działań, m. in. na rzecz zapewnienia w placówkach przemysłowej służby zdrowia pełnej obsady lekarsko-pielęgniarskiej.

Sejmowa Komisja Handlu Wewnętrznego uchwaliła dezyderaty dotyczące m. in. ustalenia ogólnych i branżowych warunków dostaw, skutecznego nie dotychczas gwarantowanego terminowości i rytmiczności zaopatrzenia placówek sortowania detalicznego.

Komisja wskazała na potrzebę przyspieszenia dalszego rozwoju produkcji deficytowych maszyn i sprzętu rolniczego oraz części zamiennej, zarówno do maszyn obecnie produkowanych jak i do tych, których produkcji już zaniechano, ale które są jeszcze w użyciu.

Zdaniem komisji, handel powinien rozwinąć zatrudnienie kobiet w niepełnym wymiarze godzin.

Wzmocnić należy współpracę handlu i przemysłu w dziedzinie badania, zapotrzebowania i koniunktury na rynku wewnętrznym. Dla przyspieszenia inwestycji należy zwiększać potencjał przedsiębiorstw i ekip budowlano-remontowych w handlu państwowym i spółdzielczym. Szerzej stosowane powinny być projekty typowe i przemysłowe metale, w tym również artykułów handlowych i usługowych.

Górnicy i hutnicy pomysłnie rozporządzą II półroczu

Górnicy i hutnicy rozpoczęli pomyslnie drugie półroczu br. Plan pierwszy dekady lipca nasze górnictwo znacznie przekroczyło, wydobywając dodatkowo 30 tys. ton węgla. Wyroźniły się szczególnie zalogi kopalni „Rydułtowy”, „Makoszowy” i „Siemianowice”.

Od początku roku górnicy dostarczyli już krajowi na eksport przeszło 340 tys. ton węgla ponad planowe zadania. 10 bm. przedstawiciele kopalni rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego „Anna”, „Jastrzebie” złożyli meldunek o nowych rekordach produkcyjnych trygad górniczych.

Górnicy kopalni „Anna” uzyskali rekordowy wynik w zakresie koncentracji produkcji w ścianie z posadką pneumatyczną. W porównaniu z dotychczas prowadzonymi ścianami z budową indywidualną uzyskano trzykrotny wzrost wydajności pracy i dwukrotny wzrost wydobywa węgla.

W kopalni „Jastrzebie” — brygada oddziału XII zobowiązała się wykonać w okresie II kwartału br. 850 m chodnika kamienio-węglowego, a wykonała 865 m. Koszt drążenia chodnika obniżono o blisko 2 mln zł.

Również rytmicznie pracują hutnicy. W pierwszej dekadzie lipca wyprodukowali oni dodatkowo 620 ton surowców, przeszło 3 200 ton koksów i 32 km rur. Wyroźniły się zalogi „Lenina” i „Florian”, zakłady koksownicze „Radliż” i „Jaszkowice” oraz huty „Jedność” i „Ferrum”.

Wrocławskie „Azoty” przekazane do eksploatacji

13 bm. Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz wzięli udział w uroczystym przekazaniu do eksploatacji I etapu wielkiej inwestycji wrocławskich „Azotów”. I Sekretarz KC PZPR i Prezes Rady Ministrów zapoznali się także z pracą hydroelektrowni i zapory wodnej na Wiśle pod Wrocławiem oraz odwiedzieli produkującą spójnie produkcję w Pleszance, pow. Aleksandrów Kujawski.

Nowo mianowani profesorowie

Tytuł profesora zwyczajnego nauk ekonomicznych otrzymał Wincenty Zaremba prof. nadzw. w Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie.

Profesora nadzwyczajnego: p. Tadeusz Gąbrowski doc. w Wyższej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie, Janusz Ignacy Piasny doc. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, Władysław Piotrowski doc. w Uniwersytecie Łódzkim, Mieczysław Przedpełski doc. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, p. Wacław Stankiewicz doc. w Wyższej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie, Tadeusz Roman Szczepaniak doc. w Uniwersytecie Gdańskim, Stanisław Jan Szczygiński doc. w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, Witold Trzeciakowski samodzielny pracownik naukowo-badawczy w Instytucie Konjunktury i Cen Handlu Zagranicznego w Warszawie.

J. Obodowski wiceministrem

Prezes Rady Ministrów mianował mgr. JANUSZA OBODOWSKIEGO podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

PRAKTYKA SOCJALISTYCZNEJ INTEGRACJI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ny na rozruch, zainicjowanie liczących, bardziej długofalowych przedsięwzięć. Jak jednak wynika z Komunikatu o pracy Sesji, był to z miejsca rozruch NA WYSOKICH OBRÓTACH. Zaś o znaczeniu, jakie kraje członkowskie przywiązują do realizacji programu integracyjnego, świadczy fakt, że wszystkim delegacjom, włącznie z uczestniczącą w pracach RWPG Jugosławii, przewodniczyli premierzy rządów, co stało się zresztą tradycją Sesji Rady. Wydarzeni, które odbiło się szerokim echem na forum międzynarodowym, było przyjęcie w skład członków RWPG Republiki Kuby. Rosną także przejawy zainteresowania innych krajów działalnością Rady, co potwierdza wzrost jej autorytetu, wagę zasady otwartości, zawartą w statucie.

Praktyką działalności integracyjnej objęte zostały w ciągu minionego roku wszystkie sfery gospodarowania. W dziedzinie nauki i techniki podpisano umowy o współpracy w zakresie 18 problemów. Utworzono 20 ośrodków koordynacyjnych, 7 rad naukowych, 2 międzynarodowe zespoły uczonych, jedno zjednoczenie naukowo-produkcyjne. Są to pierwsze, ale znaczące rezultaty działania powołanego przed rokiem Komitetu Współpracy Naukowo-Technicznej.

Na większą niż kiedykolwiek skalę rozwinął się front wspólnej działalności inwestycyjnej w dziedzinie surowcowej i bazy paliwowo-energetycznej. Na Sesji podjęto decyzję o rozszerzeniu działalności wspólnego systemu energetycznego, zwrócono uwagę na potrzebę bardziej głębokiego podziału pracy w produkcji urządzeń dla energetyki atomowej, czemu sprzyjać będzie powołanie do życia zjednoczenia naukowo-produkcyjnego „Interatom-instrument”.

Osiągnięte zostało wspólne porozumienie w sprawie budowy przez zainteresowane kraje na terytorium ZSRR dodatkowych mocy produkcyjnych dla wytwarzania azbestu. Prowadzone są rozmowy w sprawach wzrostu wydobywania innych rodzajów surowców. W trakcie trwania Sesji podpisana została umowa o budowie wspólnymi siłami Bulgarii, NRD,

Polacji, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego wielkiego kombinatu celulozowego (500 tys. ton celulozy rocznie). Międzynarodowy Bank Inwestycyjny udzielił w 1971 r. krajom członkowskim kredytów na budowę i rekonstrukcję 20 obiektów przemysłowych.

W dziedzinie specjalizacji i kooperacji zawarte zostały po raz pierwszy WIELOSTRONNE porozumienia w sprawie produkcji urządzeń dla wytwarzania szkła i ceramiki, produkcji statków morskich i rzecznych, traktorów i maszyn rolniczych, samochodów ciężarowych. W roku 1971 wzajemna wymiana maszynami i urządzeniami zwiększyła się o 10%, podczas gdy całość wzajemnej wymiany towarowej o 9%.

Już w ubiegłym roku żywszy rytm integracji spowodował, że o bryoty w handlu zagranicznym przekroczyły tempo przewidywane w umowach wieloletnich.

Szczególną wagę przywiązują się do działającego od roku Komitetu Współpracy w Dziedzinie Planowania. Wyraża on od strony organizacyjnej rosnącą rolę i nowe potrzeby planowania w skali międzynarodowej, o których wspomniano na początku komentarza. Komitet, zbliżając współpracę w skali socjalistycznej wspólnoty do centrów decyzji gospodarczych w każdym kraju, jest wyrazem umacniania zasady internacjonalizmu w planowaniu narodowym. Premier Piotr Jaroszewicz w przemówieniu na XXVI Sesji uznał powołanie tego Komitetu za jedno z donioślejszych pociągnięć w organizacyjnym rozwoju RWPG.

UWZGLĘDNIJAJAC, że do realizacji kompleksowego programu przystąpiono już w zasadzie po podpisaniu umów handlowych na bieżące pięćdziesiątka, w trakcie ich wykonywania, zalecono na Sesji przyspieszenie prac koordynujących plany na lata 1976-1980. Chodzi o to, aby w trakcie koordynacji można było w pełni u-

Polacji, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego wielkiego kombinatu celulozowego (500 tys. ton celulozy rocznie). Międzynarodowy Bank Inwestycyjny udzielił w 1971 r. krajom członkowskim kredytów na budowę i rekonstrukcję 20 obiektów przemysłowych.

W dziedzinie specjalizacji i kooperacji zawarte zostały po raz pierwszy WIELOSTRONNE porozumienia w sprawie produkcji urządzeń dla wytwarzania szkła i ceramiki, produkcji statków morskich i rzecznych, traktorów i maszyn rolniczych, samochodów ciężarowych. W roku 1971 wzajemna wymiana maszynami i urządzeniami zwiększyła się o 10%, podczas gdy całość wzajemnej wymiany towarowej o 9%.

Już w ubiegłym roku żywszy rytm integracji spowodował, że o bryoty w handlu zagranicznym przekroczyły tempo przewidywane w umowach wieloletnich.

Szczególną wagę przywiązują się do działającego od roku Komitetu Współpracy w Dziedzinie Planowania. Wyraża on od strony organizacyjnej rosnącą rolę i nowe potrzeby planowania w skali międzynarodowej, o których wspomniano na początku komentarza. Komitet, zbliżając współpracę w skali socjalistycznej wspólnoty do centrów decyzji gospodarczych w każdym kraju, jest wyrazem umacniania zasady internacjonalizmu w planowaniu narodowym. Premier Piotr Jaroszewicz w przemówieniu na XXVI Sesji uznał powołanie tego Komitetu za jedno z donioślejszych pociągnięć w organizacyjnym rozwoju RWPG.

UWZGLĘDNIJAJAC, że do realizacji kompleksowego programu przystąpiono już w zasadzie po podpisaniu umów handlowych na bieżące pięćdziesiątka, w trakcie ich wykonywania, zalecono na Sesji przyspieszenie prac koordynujących plany na lata 1976-1980. Chodzi o to, aby w trakcie koordynacji można było w pełni u-

względnić procesy integracyjne, z uwzględnieniem perspektywy do 1990 roku.

Działania koordynacyjne przeprowadzone zostaną już w latach 1972-1974, w trakcie budowy planów na następne pięćdziesiątka, a więc nie dopiero wówczas, gdy stanowiąc będą w zasadzie już zamknięte całości. Realizacja zasad integracji w tej dziedzinie oznaczać więc będzie TWORZENIE NOWEJ JAKOŚCI PLANOWANIA W UKŁADZIE MIĘDZYNARODOWYM, stopniowe przekształcanie koordynacji planów w integrację samego planowania. Rosnąć więc będzie rola Komitetu d/s Planowania strategicznego sztabu naszej Wspólnoty.

W KOMUNIKACIE końcowym podkreślono, że obrady XXVI Sesji przebiegały w atmosferze pełnej jedności, a równocześnie, jak można się zorientować, w niezmiernie sprawnym trybie. Na tym właśnie polega cecha SOCJALISTYCZNEJ INTEGRACJI, że źródła współpracy WYNIKAJĄ ze wspólnoty ustrojowej, wspólnych stosunków produkcyjnych, których treścią i w skali krajowej, i w skali międzynarodowej, jest wzajemne zrozumienie, pomoc i współdziałanie. INTEGRACJA NIE PRZYCHODZI Z ZEWNĄTRZ, LECZ JEST WYNIKIEM POTRZEB KAŻDEGO KRAJU Z ODZIELNĄ I WSZYSTKICH RAZEM.

Integracja socjalistyczna nie jest celem samym w sobie, jest służebną w stosunku do potrzeb społecznych, do wielkiego ideału proletariackiego internacjonalizmu. Otwiera drogę do suobodniejszego rozwoju nauki, techniki i gospodarki, które nie mieszczą się już we współczesnym śpiecie tylko w narodowych granicach, po to, aby przyspieszać tworzenie warunków pełnego rozwoju osobowości jednostek, umacniania więzi narodów i poczucia ich socjalistycznej jedności z braćmi narodami.

J.G.

EKONOMISTA nr 3/72

Charakteru planu. Przyjmuje się, że plan jest dokumentem, w którym zanotowane są określone zadania, podlegające bezwzględnemu wykonaniu w wyznaczonym czasie.

Są to założenia dyskusyjne. Ale zwykle określa się, że plan inwestycyjny ma charakter dyrektywny. Jednocześnie doświadczenia wykazują, że tak rozumiany plan inwestycyjny nie jest z reguły realizowany.

„Plan inwestycyjny, jako zbiór decyzji rzeczowych powstaje w oparciu o rachunek ekonomiczny, w założeniu różny w mikro- i makroskali, przy zastosowaniu określonej procedury jego bu-

inwestorzy oraz plany przedsiębiorstw „produkcji inwestycyjnej”. Te ostatnie także uczestniczą w formułowaniu planu „produkcji inwestycyjnej”, realizują swoje plany w warunkach, stwarzanych im przez system zarządzania. Z tego wynika, że plan inwestycyjny nie podlega bezpośredniej realizacji, a jego ustalenia rzeczowe znajdują swój wyraz w planie „produkcji inwestycyjnej”. Realizacja tego ostatniego w wyniku stosowania określonego systemu zarządzania stanowi pośrednią realizację planu inwestycyjnego. Niepodażenie w realizacji planu inwestycyjnego mogą przeto tkwić w niepoprawności tego planu, w braku odpowiedniego uzgodnienia jego ustaleń z

planem „produkcji inwestycyjnej”, bądź w wadach systemu zarządzania przedsiębiorstwami „produkcji inwestycyjnej”.

Występuje tu dość bliska analogia do roli planu konsumpcyjnego i stanowi jeszcze jeden dowód występowania współzależności sfery eksploatacji i sfery inwestycyjnej, a jednocześnie ilustrację dyrektywnego charakteru planu w zakresie doboru narzędzi jego budowy i realizacji.

Mówiąc inaczej dyrektywność planu wyraża się brakiem swobody doboru zasad i narzędzi podejmowania decyzji przez poszczególne jednostki gospodarcze. Skoro bowiem cała gospodarka narodowa funkcjonuje jako całość, to poszczególne jej elementy zobowiązane są stosować w procesie podejmowania decyzji i działań zasady uzgodnione w skali gospodarki narodowej pod sankcją niegospodarności.

Natomiast inną treść dyrektywno- mu charakterowi planu, niemożliwe jest ustalenie odpowiedzi na pytanie, gdzie, to znaczy na jakim szczeblu rozpoznania się proces budowy planu. Ciągłość działalności gospodarczej odpowiada bowiem ciągłości procesów informacyjnych, a więc ciągłości planowania.”

Prócz tego w numerze piszą: JERZY LISKIEWICZ — Stadia industrializacji w polskiej gospodarce, MIECZYSLAW NIEBUDZYŃSKI — Model analizy gospodarki polskiej w latach 1965-1970, HELENA REBACZ — Rola systemu pobudzania w zarządzaniu, ZBIGNIEW GRABOWSKI — Czynniki przewlekłej depresji pieniądza krajowego w kapitalizmie i EUGENIUSZ DRABOWSKI — Polityka kursów walutowych w krajach słabo rozwiniętych. (ks)

REI W ŚWIETLE GOD I REHABILITACJA NIEPEWNOŚCI W DECYZJACH

MANIA OSTROWSKI

KIEDY rozważamy problematykę stosowania (wykorzystania) REI to, rzecz jasna, nie chodzi nam tylko o zwykły pomiar. Jest to niewątpliwie ważny, lecz niewystarczający, element dla scharakteryzowania i pełnej oceny zjawiska stosowania REI. Chodzi nam bowiem o skuteczne stosowanie (wykorzystanie). Niewątpliwie, w pojęciu skutecznego stosowania mieści się i zakres, jeśli bowiem rachunek jest poprawny i jest poprawnie stosowany, to im szerszy jest wykorzystany, tym stopień jego skuteczności jest niewątpliwie wyższy. Twierdzenie jednak przeciwne nie musi być prawdziwe: z tego, że szerzej stosujemy REI — nie wiemy, czy jest poprawny — nie wynika, iż jest on skuteczniejszy.

Pomóż nam chodzić o skuteczność wykorzystania REI przez Główny Ośrodek Decyzyjny, to stopień jego skuteczności może być tylko określony przez stopień realizacji celów i zamiarów GOD.

Sprawa określenia i stopnia skuteczności wykorzystania REI jest b. skomplikowana nie tylko dlatego, że są trudności w poprawnym „zapamiętaniu” w formatach REI celów i zamiarów GOD, ale że wyniki rachunku efektywności mogą oddziaływać również na ostateczny kształt celów i zamiarów GOD.

Tak więc pojęcie skuteczności wykorzystania REI musi być rozpatrywane nie tylko w aspekcie rozległości pola jego stosowania, optymalnej realizacji danych celów i zamiarów GOD, ale i wpływu na samo kształtowanie się tych celów i zamiarów (niekiedy nazywamy się preferencjami lub wolą GOD).

Ten ostatni aspekt skuteczności zakłada traktowanie nie kształtowania się celów i zamiarów (lub krótko polityki) GOD jako procesu społecznego. W tym procesie społecznym i realizują się i kształtują cele GOD. REI ma odgrywać aktywną rolę w obydwu fazach przejawiania się celów (polityki GOD): realizacji i kształtowania. Takie jednak rozumienie roli rachunku efektywności w naszej myśli ekonomicznej jest produktem długiego rozwoju historycznego.

I

RODOWÓD niektórych obecnych poglądów na temat roli, a przeto i charakteru REI w procesie planowania i podejmowania decyzji — sięga jeszcze okresu panowania teorii „idealnego planowania”, jako najogólniejszej podstawy metod planowania, organizacji i zarządzania gospodarką. Mówiąc w skrócie, teoria „idealnego planowania” zakładała z jednej strony wszechwładzę i skłonność GOD do podejmowania najlepszych społecznie decyzji oraz z drugiej — doskonałą sterowność gospodarki. Teoria ta (a ściślej — mit, gdyż nigdy nie było rzeczywistości „opisywanej” przez nią) przechodziła wyraźną ewolucję.

W momencie „podjęcia” problematyki REI dostarczała ona następujących ważnych z punktu widzenia rachunku efektywności założeń:

- wielkość i struktura produkcji, odpowiadająca najlepiej interesom społecznym okresu i podjęcie GOD;
- REI, dający z założenia ocenę z punktu widzenia społecznego, będzie dobrze wskazywał na te „lepsze” i „najlepsze” projekty i ich warianty;
- może istnieć sprzeczność między interesem jednostki gospodarczej, inicjującej lub podejmującej decyzję inwestycyjną, a interesem społecznym;
- formułując inicjatywę i podejmując decyzję inwestycyjną będzie się kierował społecznym REI, nie zaś własnym; zakładało to bądź istnienie nierzeczywistych ludzi, bądź możliwość stworzenia doskonałych skrajnych mechanizmów, nakierowujących działanie formułujących i podejmujących decyzję.

Łatwo zauważyć, które z tych założeń okazały się — w konfrontacji z praktyką społeczną — prawdziwe lub fałszywe. Realizacja pierwszego założenia nastroczała coraz więcej kłopotów — dla określenia wielkości, struktury produkcji potrzebny jest właśnie REI; drugie w praktyce okazało się w pewnym stopniu prawdziwe; trzecie okazało się — niestety — w pełni prawdziwe: czwarte zaś — zupełnie błędne.

Optymizm co do powszechności stosowania REI i jego pełnej skuteczności okazał się nieuzasadniony. Rozpoczął się okres krytyki ówczesnych metod rachunku, a przede wszystkim warunków określających możliwości jego stosowania. Pojawiały się również — i to znajdujące wyraz w oficjalnych dokumentach — rozwiązania postulujące przejście od dawnego nakazowego systemu do parametryczno-nakazowego. W ostatnim okresie można zanotować nawet pewną obfitość rozmaitych podejść do problematyki systemu podejmowania decyzji inwestycyjnych i metod rachunku efektywności. Obserwujemy także — w odniesieniu do niektórych rozwiązań metodycznych REI — nawroty do starych propozycji z okresu teorii „idealnego planowania”.

Okazało się również że stosowanie REI oraz jego skuteczność sensu largo zależy nie tylko od poprawności rozwiązań teoretyczno-metodycznych, lecz i od ukształtowania odpowiedniej struktury planistyczno-decyzyjnej. Co więcej, doświadczenie — i to nie tylko nasze — przekonało nas o dominującym znaczeniu struktury systemu instytucjonalnego i decyzyjnego dla form i pola oraz stopnia skuteczności stosowania REI. Aczkolwiek przekonanie o tym jest obecnie raczej powszechne — stan konkretny analizy całej tej niezwykle złożonej problematyki można określić jako bardzo wstępny.

II

JEDEN Z BARDZIEJ obiecujących nurtów dyskusji i prac teoretycznych związany jest z tzw. problemem integracji rachunku efektywności z systemem funkcjonowania, a w szczególności z systemem finansowym. Jeśli nawet w wyniku roztrząsania tej problematyki — rozumianej niekiedy bardzo różnie przez poszczególnych uczestników tej dyskusji — nie będzie bezpośrednich skutków w postaci konkretnych propozycji rozwiązań systemowych, to należy oczekiwać pozytywnych skutków w postaci:

- przebadania wielu implikacji REI dla różnych rozwiązań systemu finansowego, określających procesy reprodukcji środków trwałych;
- konkretyzacji znaczenia poszczególnych rozwiązań systemu funkcjonowania dla formy rachunku i możliwości podejmujących decyzję inwestycyjną;
- ważnym skutkiem jest to, że znika nareszcie mur oddzielający specjalistów REI od specjalistów innych dziedzin funkcjonowania gospodarki narodowej.

To wstępne rozpoznanie dowodzi również, że w odniesieniu do metod rachunku nie ma gotowych i łatwych rozwiązań. Uznanie interesu materialnego za czynnik powszechnie obowiązujący i określający działanie ludzkie i dostosowanie do tego formuł REI — stwarza trudności w zakresie przestrzegania preferencji GOD. I odwrotnie, pominięcie tych interesów — w postaci jedynie społecznie zorientowanych formuł rachunku — prowadzi do formalnego traktowania obowiązujących metody REI. Jest to prawdziwa Scylla i Charybda skuteczności stosowania REI.

Wydaje się więc, że praktyczne rozwiązywanie miarę skuteczne powinno znaleźć się gdzieś pośrodku, czyli być kompromisem między społecznym i jednostkowym punktem widzenia).

Wspieram powyższą tezę przez powołanie się na dotychczasowe doświadczenie w zakresie stosowania REI oraz przykład hipotetyczny. „Stare” metody nie próbowały uwzględniać interesów podejmujących decyzję, przeto skazane były na spełnianie funkcji „wystrój”, komponowanego post factum.

Oparcie zaś metody REI tylko na interesie jednostki eksploatującej daną inwestycję, może prowadzić do obowiązujących obecnie regulacji gry do wyborów nie najlepszych ze społecznego punktu widzenia.

Założenia prostego przykładu na tezę, że kryterium „własne” jednostki gospodarczej nie może być kryterium dobrym z punktu widzenia społecznego:

- jednostka gospodarcza maksymalizuje przede wszystkim zysk netto, tj. zysk, którym rozporządza (zysk na „wewnętrzne” potrzeby jednostki, dochody zatrudnionych i fundusz rozwoju);
- istnieje podatek progresywny w stosunku do dochodu jednostki, po zapłacie którego otrzymuje ona zysk na „wewnętrzne potrzeby”;

Istnienia i zasadności obydwu założeń bliżej nie uzasadniał. Chęć jedynie podkreślić, że ich moc obowiązująca jest tym większa, im większa jest samodzielność jednostek. Dzieje się tak z następujących powodów:

- im większa samodzielność jednostki, tym większe zainteresowanie dochodem samodzielnym rozdzielanym;
- im większa samodzielność, tym większa potrzeba używania instrumentu pośredniego sterowania, jakim jest progresywny podatek w stosunku do dochodów jednostek gospodarczych.

Jeżeli zgodzić się na te dwa założenia, to rzecz jasna, że może powstać i powstaje (była to jedna z ważnych przesłanek krytyki gospodarki kapitalistycznej i wolnorynkowej) sytuacja, w której kryterium (i oparty na tym wybór) jednostki gospodarczej jest sprzeczne z interesem społecznym.

PRZYKŁAD LICZBOWY: Dwa warianty o następującej charakterystyce, wyrażonej np. przychodem netto:

I 30, -10, 10 = 30
II 10, -10, 10 = 10

Jak widać, suma algebraiczna w obydwu wariantach jest 30, jest jednak oczywiste, że bardziej efektywnym wariantem jest wariant I. Daje bowiem efekty szybszej. W warunkach rocznego podatku progresywnego jednostka gospodarcza wybierze wariant II. Dzieje się tak, gdyż po podatku wariant I dla jednostki będzie przedstawiał się np. następująco:

Wariant I 20, -10, 10 = 10
Wariant II 10, -10, 10 = 10

Jeśli stopa dyskontowa, która jednostka może uzyskać, nie jest bardzo wysoka, to wtedy jednostka preferować będzie (kierując się maksymalizacją dochodu rozporządzalnego) wariant II, co nie leży oczywiście w interesie społecznym.

III

INNYM (poza tzw. problematyką integracji REI z systemem funkcjonowania) ważnym kierunkiem badań — związanym z wywieraniem bezpośredniego wpływu na metody, a przede wszystkim warunki stosowania REI — jest badanie poszczególnych rodzajów sytuacji decyzyjnych w zakresie inwestycji.

Kierunek ten prowadzi do uzasadnienia pewnych typologii inwestycyjnych sytuacji decyzyjnych, co umożliwiłoby i pobudza do stosowania najbardziej adekwatnych metod rachunku oraz warunków instytucjonalnych (np. systemów finansowych) i procedur podejmowania decyzji. Właśnie kierunek na zróżnicowanie sytuacji decyzyjnych i ich instytucjonalizacji wydaje się ważnym postulatem badawczo-projektowym.

Przykładem, ale tylko przykładem, takiego zróżnicowania jest wyróżnienie następujących sytuacji decyzyjnych:

- dotyczące inwestycji strukturalno-rozwojowych (niektóre zwanych strategicznych) zarówno indywidualnych, jak i w ujęciu tzw. problemów rozwojowych;
- odnoszące się do inwestycji odwróceniu-adaptacyjnych przedsiębiorstw;
- dotyczące inwestycji o najmniejszym stopniu zdeterminowania, to jest tzw. inwestycji branżowych.

Taka typologia sytuacji decyzyjnych od razu zmusza do zróżnicowania operatywnych formuł rachunku efektywności. Nie przypadkowo zastrzegam się, że jest to tylko przykładowe wyróżnienie sytuacji decyzyjnych, aczkolwiek mające u nas pietro oficjalności, gdyż w ramach dyskusji o modelu systemu inwestycyjnego wysuwa się propozycje innego ukształtowania wzorca inwestycyjnych sytuacji decyzyjnych.

IV

JEDNYM Z ZASADNICZYCH CELÓW badania rzeczywistej siatki decyzyjnej jest tropienie faktycznych kryteriów ocen. Jest bowiem faktem społecznym, że obok oficjalnych metod oceny i ogólnie obowiązujących kryteriów oraz procedur oceny występują — i są niejednokrotnie praktycznie rozstrzygające — nieformalne kryteria oceny efektywności, wynikające z układów instytucjonalnych i motywacji ludzi tworzących te instytucje.

Nie podejmując w tym miejscu próby podania wyczerpującej charakterystyki ułomności naszego systemu decyzyjnego w zakresie inwestycji, skoncentruję uwagę jedynie na tych jego cechach, które umożliwiają powstawanie i stosowanie odmiennego — od oficjalnego — systemu kryteriów:

- Miejsca, w których zapadają niejednokrotnie decyzje inwestycyjne, są zbyt oddalone od miejsca ich realizacji i eksploatacji, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na poczuć odpowiedzialności tych jednostek realizujących. Zjawisko to znajduje również swój wyraz w tym, że proces przygotowania decyzji inwestycyjnej „rozłożony” jest na wiele faz, o których decyzja różnie — rozlokowane w hierarchii władzy — jednostki.

W wielu przypadkach informacje w momencie podejmowania decyzji nie są odpowiednie i wystarczające dla podjęcia ostatecznego rozstrzygnięcia. Mimo to decyzje są podejmowane.

Brak dyscypliny w przygotowaniu i realizacji decyzji inwestycyjnych, to jeden z przejawów wyżej wspomnianego niskiego poziomu wymogów efektywnościowych w stosunku do uczestników procesu decyzyjnego.

Można przy okazji zauważyć, że nawet najbardziej wstępne rozpoznanie zagadnienia systemu podejmowania decyzji prowadzi do wniosku, iż skuteczność jakiegokolwiek rozwiązania z zakresu stosowania metod i form REI będzie niska, jeśli nie stworzy się zasadniczej zmiany w strukturze społeczno-moralnej, która by wymuszała przestrzeganie nieporównywalnie wyższych wymagań efektywnościowych przez wszystkich uczestników procesów decyzyjnych i produkcyjnych naszego społeczeństwa.

Różne propozycje bardziej lub mniej szczegółowych rozwiązań instytucjonalnych są treścią różnych nurtów postulatowych zmian w państwie i w gospodarce. I aczkolwiek każda z tych propozycji implikuje powyższą tezę jako warunek najogólniejszy, to jednak propozycje są różne. Jak widać, potrzebne są dodatkowe elementy, wynikające z diagnozy i interpretacji aktualnego systemu oraz warunków dodatkowych.

Jednym z ważnych stwierdzeń diagnostycznych w odniesieniu do obecnego systemu inwestycyjnego — przejawiającego nadmierną skłonność do inwestowania — jest teza, że wszyscy podejmujący decyzje inwestycyjne zachowują się, jakby nie istniało zjawisko niepewności, leżące u podstaw poszukiwań alternatywnych. Nasz obecny system wyeliminował wpływ zjawiska niepewności na postawę i działanie ludzkie, w szczególności tych, którzy podejmują decyzje odnoszące się do przyszłego okresu. Zjawisko niepewności czeka na rehabilitację i to nie tylko w badaniach.

Shackle dowiódł, że u podstaw diagnozy i propozycji keynsońskiej leżało zrozumienie potrzeby zmniejszenia niepewności u tych, którzy podejmują decyzje, a w szczególności decyzje inwestycyjne.

Wydaje się, że u podstaw diagnozy słabości naszego obecnego systemu, leżąc musi teza o wyeliminowaniu odczuwania niepewności z procesów planistycznych i podejmowania decyzji, a u podstaw propozycji zmian w planowaniu i zarządzaniu musi leżeć teza o potrzebie przywrócenia „instytucjonalizowanego odczuwania” w pewnym stopniu niepewności.

V

JEDNYM Z ZASADNICZYCH warunków, decydujących o rzeczywistym i skutecznym stosowaniu REI, jest problem zapewnienia odpowiednich danych informacyjnych. Nie jest to problem nowy. Od lat już toczą się dyskusje na całym świecie o podstawach i czynnikach wyznaczających wysokość parametrów używanych w formule rachunku.

Praktycznie doświadczenie podpowiada, że największe znaczenie wśród parametrów REI posiadają ceny efektów (produktów) i nakładów. Trudności w tym zakresie są określone przez m.in. następujące przyczyny:

- ceny w REI powinny być EX DEFINITIONE cenami przyszłego okresu gospodarowania, i to nie tylko danego kraju;
- przyszłe warunki są domeną niepewności;
- istnieją trudności teoretyczne i metodyczne uwzględnienia tych przyszłych warunków w systemach cen perspektywno-kalkulacyjnych;
- zaniedbania na odcinku instytucjonalnego zagwarantowania danych informacyjnych w zakresie cen.

Nie są to przyczyny urojone. Są one jak najbardziej realne, o czym każdy — choćby spotykał się z praktycznymi stosowaniami REI — wie. Wszystkie te trudności nie mogą jednak być sygnałem do dyskwalifikowania samej zasady użycia w REI cen przyszłych, gdyż jest to jeden z podstawowych warunków skuteczności stosowania REI.

PORUSZYŁEM w tym cyklu tylko kilka ogólnych (w większości nie „warsztatowych”) zagadnień dotyczących techniki i metod REI. Jest to wyrazem mego najgłębszego przekonania o znaczeniu interpretacji i rozstrzygnięć tych, i im podobnych, ogólnych problemów na usprawnienie — niekiedy nie możliwych do przeprowadzenia zaraz — konkretnych rozstrzygnięć metodologicznych w zakresie REI oraz jego stosowania.

W poprzednim artykule zamieszczonym w Z.G. nr 29/72 nieoczekiwanie znalazł wydukać wyraz zastrzeżony w odnośniku piątym. Powinien on wyglądać następująco:

$$\sum_{i=0}^n \frac{N_i}{1+1.7^i} \text{ jest jak wiadomo szczególną postacią}$$

$$\sum_{i=0}^n \frac{N_i}{1+1.7^i} \text{ gdzie } s_1 = s_2 = \dots = s_n$$

Za te usterki przepraszam Autora i Czytelników. Redakcja „Pamiętnik” „Central Intention and Planning” „Acta Oeconomica” Vol. 7 (3-4, 1971). „By central will, I mean fundamental economic policy decisions (intentions) on the part of leading party and state bodies.”

3) Dziś aż dziw bierze jak można było zakładać taką — jak to może nabrać obrazowość nazwał J. Buchman — „eunuchowskość ekonomiczną” jednostek.

4) Por. w tej sprawie mój referat na Zjazd PTE i artykuł w „Ekonomice” 1/1971 r.

5) Por. np. opracowania K. Leszczyńskiego, E. Rychniewskiego i niektórych autorów z zakresu finansowania inwestycji.

6) Np. form ujmowania odwrócenia i opłaty kapitału w kosztach własnych.

7) Podkreślam, że mówię teraz o metodach REI stosowanych w odniesieniu do inwestycji, o których decydować będą (lub decydują) jednostki innego szczebla. Decyzje decydowane bezpośrednio przez GOD-a (tzw. strategiczne) nie muszą i nie powinny być oceniane wg tych samych metod.

8) Nieprzypadkowo liczbowy przykład zaczerpnąłem z E. J. Mishana „Cost-Benefit Analysis” London 1971, którym ten przykład służy za krytykę metod rachunku efektywności, odnoszących się tylko do koncepcji nadwyżki dla danej jednostki (np. firmy).

9) Por. J. Drelich „Investment Equilibrium: Mechanisms of Control and Decision”, Acta Oeconomica 7 (3-4, 1971).

— przeznaczone jest dla aktywu pracującego w instytucjach i organizacjach społecznych, dziennikarstwie, piśmiennictwie kulturalnym, dla nauczycieli i działaczy oświatowych.

Kandydat powinien posiadać co najmniej średnie wykształcenie, natomiast na Studium Ekonomii Politycznej, Planowania i Zarządzania wymagane jest wykształcenie wyższe.

Zajęcia na Rocznych Studiach odbywają się raz w tygodniu od godz. 14.00 do 19.30 w formie wykładów, seminariów i konwersatoriów i są prowadzone przez pracowników naukowych, wyuczonych i wykwalifikowanych. W dalszym ciągu słuchacze są wcześniej zwalniani w zakładzie pracy.

ROczne Studium Socjologii PRACY — jest przeznaczony dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw i instytucji oraz dla kierowników służb kadrowych.

ROczne Studium Filozoficzne — jest przeznaczony dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw i instytucji oraz dla kierowników służb kadrowych.

1000 SPRZEDAWCÓW brakuje obecnie w Warszawie do pełnej obsady sklepów, toteż wiele jest zamkniętych, a niektóre pracują tylko do godz. 16-tej lub 18-tej. Stoliczne Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlu, Artystyki i Usług, Spółdzielni próbowało werbować pracowników m. in. przez ogłoszenia prasowe. Zgłosiły się... 2 osoby.

Sytuacja w Warszawie jest szczególna, gdyż wskutek przeprowadzonej przed paru laty reorganizacji zasadniczego szkolnictwa zawodowego, nie zasilła handlu w tym roku grupa absolwentów szkół, licząca zazwyczaj ponad 1000 osób. W innych regionach rozpoczęło w lutym pracę 13.800 młodych sprzedawców z zasadniczym przygotowaniem zawodowym. (Liczba ta nie obejmuje handlu wiejskiego, który ma odrębne szkolnictwo).

Szkół zawodowe są obecnie podstawowym źródłem dopływu kadr do handlu. Jest to źródło pewne i doore, bowiem Ministerstwo Oświaty i Wychowania ściśle współpracuje z resortem handlu i usług, spełniając jego postulaty tak co do liczby kształconych, jak i programu ich przygotowania zawodowego. Szkopuł tylko w tym, że spora część dźwiec — bo one to w ogromnej większości wybierają (przezwyciężając konieczność) zawod handlowca — nie zagrzeba miejsca za sklepową ladą. Co roku 25 proc. pracowników handlu zmienia pracę; 60 proc. spośród nich to osoby w wieku poniżej 25 lat o krótkim, najwyżej 3-letnim stażu.

Dla zahamowania tej ucieczki kierownictwo resortu wspólnie z ZG Związku Zawodowego oraz ZG ZMS opracowały w 1968 r. program społeczno-zawodowej adaptacji młodzieży do handlu, stwarzający m. in. możliwość szybkiego awansowania młodych pracowników. Program został w dużej mierze zrealizowany, ale fluktuacja nie zmniejszyła się. Prawdopodobnie zawinął tu nowy czynnik, który pojawił się w ostatnich latach, zwłaszcza w dużych ośrodkach miejsko-przemysłowych, mianowicie większy wybór miejsc pracy, będący wynikiem zniszczenia ograniczeń w zatrudnieniu pracowników przez zakłady przemysłowe oraz ogólnej, dobrej koniunktury gospodarczej.

Według stwierdzeń samych zainteresowanych, zniechęcają ich do handlu: niedogodny czas pracy (zajęte wieczory), obowiązujące zasady odpowiedzialności materialnej, oparte na domniemaniu winy pracownika, oraz częste konflikty z klientami.

P RZYPOMINAMY te, publikowane nieraz w prasie informacje, nie tylko ze względu na okresowe zamykanie części sklepów spowodowane brakiem personelu. Jak wiadomo, w bieżącej pięcioletniej obrotu handlu mają wzrosnąć o ponad 40 proc., zatrudnienie w nim zaś tylko o 18 proc. Obecna wydajność pracy w handlu, mierzona zarówno wielkością obrotów na jednego zatrudnionego, jak i liczbą obsługiwanych w ciągu dnia pracy klientów jest znacznie wyższa niż w innych krajach. W 1969 roku sprzedawca obsługiwał u nas średnio 66 klientów, podczas gdy w krajach zachodnich 22-33.

Utrzymanie w pięcioletce tak znacznej dysproporcji między wzrostem obrotów a wzrostem zatrudnienia nie wróży poprawy warunków obsługi klientów i podniesienia kultury sprzedaży. Handel jednakże zamierza ten cel osiągnąć drogą różnorodnych usprawnień organizacyjnych. Niezależnie, można sporo poprawić przez rozwój samoobsługowych form handlu, zwiększenie podaży artykułów pacykowanych, lepsze dopasowanie sieci sklepów do lokalnych potrzeb, dostaw towarów do mieszkań, uresze — przez wydłużenie czasu otwarcia sklepów. Ten ostatni sposób jest najprostszym, tani, nie wymaga bowiem nakładów inwestycyjnych, a tylko pewnego zwiększenia funduszu płac, toteż na razie do niego sięga się najczęściej.

Ostatnio decyzje o przedłużeniu czasu pracy sklepów z artykułami przemysłowymi oraz otwieraniu większej liczby sklepów spożywczych w niedziele podjęła Miejska Rada Narodowa w Lublinie. Rozwiązanie to, wprowadzając nie drogą zwiększenia zmianowania, lecz przez wydłużenie czasu pracy zatrudnionych napotyka jednak na sprzeciw sklepowych sąsiadów i może jeszcze bardziej zniechęcić do pracy w handlu. 95 proc. zatrudnionych w handlu deklaruje, że przeciwko kobiecie obciążonej podwójnymi obowiązkami: zawodowymi i domowymi. Jeśli zaś chodzi o możliwość naboru nowych pracowników, wymownie obrazuje ją taki oto przykład: w Lublinie i Puławach brakuje 150 sprzedawców, a jednocześnie około 800 kobiet poszukuje tam pracy. Ale nie w handlu...

O CZYWIŚCIE, można mieć nadzieję, że z każdym rokiem nasilają się też będą elementy ułatwiający pracę w handlu. Większa podaż i wybór towarów zaoferują napiecia między sprzedawcami a klientami, uregulowana zostanie uresze prawidłowo kwestia odpowiedzialności materialnej, co m. in. pozwoli zwiększyć zatrudnienie na półetatach, polepszą się warunki socjalne. Czy te udogodnienia zrównoważą jednak ciężar wydłużenia zwiększonych obowiązków? Czy przy utrzymującej się fluktuacji można będzie stawiać pracownikom handlu zwiększone wymagania i oczekiwania, że co jest niezbędne w nowej sytuacji rynkowej?

Być może obawy te są przesadne, uzasadnia je jednak z jednej strony — aktualna trudna sytuacja kadrowa w handlu, z drugiej zaś — jego niezmienne ważna rola w naszej obecnej strategii społeczno-gospodarczej. Ogromny wysiłek wkładany w rozwój produkcji rynkowej mógłby się uszak częściowo zamarować, gdyby handel nie sprostał swoim zadaniom. A o ich wykonaniu zadecydują przede wszystkim zatrudnieni w nim ludzie.

Z.D.

ZA LADĄ TRUDNIEJ

ROCZNE STUDIA NAUK SPOŁECZNYCH

ROCZNE STUDIA NAUK SPOŁECZNYCH dla społecznego aktywnego partyjnego organizowane są przez Stoliczny Ośrodek Propagandy Partyjnej (ul. Senatorska 38, tel. 27-05-39 lub 21-04-108). Mają one na celu ugruntowanie i zaktualizowanie wiedzy z zakresu nauk społecznych. Zgłoszenia na Studia w roku szkolnym 1972/73 przyjmowane są do końca sierpnia 1972 r. przez poszczególne Komitety Dzielnicowe PZPR i Wydziały KW. Hość miejsc ograniczona.

O przyjęciu na Roczne Studia mogą ubiegać się członkowie partii i bezpartyjni, wyróżniający się postawą społeczno-polityczną i zawodową. Słuchaczom na Roczne Studia udziela

egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych. Kandydaci mają możliwość wyboru jednego spośród następujących kierunków:

ROCZNE STUDIUM EKONOMIKI PRZEDSIĘBIORSTW I FUNKCJONOWANIA SAMOZARZĄDZANIA ROBOTNICZEGO — jest przeznaczony dla aktywnego partyjnego pracującego w samorządzie robotniczym; sekretarzy ekonomicznych KSR, członków rad robotniczych, sekretarzy rad zakładowych i aktywno działających w KSR.

ROCZNE STUDIUM POLITYKI GOSPODARCZEJ PRL I EKONOMIKI PRZEDSIĘBIORSTW — jest przeznaczony dla personelu kierowniczego przedsiębiorstw, pracowników służb ekono-

micznych, dla wykładowców i wizytatorów szkoleń partyjnych oraz dla aktywno komisji problemowych KD IKZ.

ROCZNE STUDIUM EKONOMIKI POLITYCZNEJ, PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA — przeznaczony jest w zasadzie dla pracowników instytucji centralnych (resorty, jednostki), instytucji naukowo-badawczych, biur projektowych, centrów handlu zagranicznym, kierowniczego kadry instytucji i zakładów pracy.

ROCZNE STUDIUM SOCJOLOGII PRACY — jest przeznaczony dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw i instytucji oraz dla kierowników służb kadrowych.

ROCZNE STUDIUM FILOZOFICZNE — jest przeznaczony dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw i instytucji oraz dla kierowników służb kadrowych.

— przeznaczony jest dla aktywno pracujących w instytucjach i organizacjach społecznych, dziennikarstwie, piśmiennictwie kulturalnym, dla nauczycieli i działaczy oświatowych.

Kandydat powinien posiadać co najmniej średnie wykształcenie, natomiast na Studium Ekonomii Politycznej, Planowania i Zarządzania wymagane jest wykształcenie wyższe.

Zajęcia na Rocznych Studiach odbywają się raz w tygodniu od godz. 14.00 do 19.30 w formie wykładów, seminariów i konwersatoriów i są prowadzone przez pracowników naukowych, wyuczonych i wykwalifikowanych. W dalszym ciągu słuchacze są wcześniej zwalniani w zakładzie pracy.

Słuchacze Rocznych Studiów zdają egzaminy z podstawowych przedmiotów. Pozytywne przedmioty są zaliczane na podstawie kolokwium lub formy prac audytoryjnych. W czasie sesji egzaminacyjnej słuchaczom przysługują (zgodnie z przepisami dotyczącymi WUNL) prawo do urlopu szkoleniowego.

STOLICZNY OŚRODEK PROPAGANDY PARTYJNEJ

ŻYCIE GOSPODARCZE 3

Nr 30 (1088) — 23.VII.1972

Rozwój przemysłu i wprowadzanie do produkcji nowych technologii i surowców stwarza coraz bardziej specjalistyczne wymagania w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego. Niebezpieczeństwo pożarów staje się bowiem groźniejsze w miarę powstawania wielkich ośrodków przemysłowych i gromadzenia w związku z tym olbrzymich ilości towarów, w tym różnego rodzaju łatwopalnych tworzyw sztucznych, paliw itp. Seria ostatnich pożarów, w tym m.in. w wielkich zakładach pracy, dostatecznie o tym przekonuje.

Do gaszenia pożarów mamy nie-
długo działające zawodowe i ochotnicze straże pożarne, nie one to jednak mogą na co dzień chronić przemysł przed pożarem, muszą to robić pracownicy tego przemysłu! Skuteczne wywiązanie się z tego obowiązku wymaga rozwiązania szeregu problemów, którymi chciałbym się zająć w tym artykule.

Zacznijmy od tego, że instrukcje przeciwpożarowe, obowiązujące w zakładach pracy, nie zawierają wskazań z-pobiegawczych, dostosowanych do specyficznego w różnych przedsiębiorstwach zagrożenia pożarowego, lecz najczęściej bardzo ogólnikowe zalecenia, ograniczające się do zakazu palenia, nakazu wyłączenia odbiorników prądu, sposobu alarmowania, ewakuacji personelu i sprzętu w czasie pożaru. Są to w zasadzie takie pouczenia, jakie stosuje się wobec mieszkańców większych chat.

ZAMÓWIENIE NA PRZEMYSŁ POŻARNICZY

JANUSZ EYSYMONTT

Wiele do życzenia pozostawia też umiejętność obchodzenia się w zakładach z najprostszy podłączonym sprzętem przeciwpożarowym, jakim są gaśnice. Jedne z nich przeznaczone są do gaszenia urządzeń pożaru powstałego w instalacjach elektrycznych, inne do płynów łatwopalnych itp. Każda gaśnica jest opatrzona instrukcją o sposobie użycia. Kto je jednak czyta w razie pożaru?

Znajomość zasad działania i używania podręcznego sprzętu gaśniczego jest jednak niewielkim problemem wobec powstałej obecnie konieczności obsługiwaną bar-dziej skomplikowanych urządzeń gaśniczych.

W różnych dziedzinach przemysłu różne są odmiany zabezpieczenia przeciwpożarowego. Np. dla wykrycia ogniska powstającego pożaru stosowane są specjalne instalacje alarmowe, samoczynnie sygnalizujące zwiększoną temperaturę pomieszczeń lub nadmierną zawartość dymu w powietrzu. Z tymi instalacjami są sprzężone często samoczynne lub sterowane mechanicznie, czy ręcznie stałe urządzenia gaśnicze wodne, pianowe lub gazowe. Przy stosowaniu którejkolwiek z tych instalacji powstaje konieczność rozwiązywania takich problemów, jak np.: dostosowanie jej do rodzaju zagrożenia poż., dostosowanie systemu gaśniczego do rodzaju surowca, czy wyrobu gotowego, charakteru pomieszczeń i urządzeń warsztatowych, opisanie sposobu uruchamiania całego systemu przeciwpożarowego i jego konserwacji, sporządzanie dokumentacji technicznej tego systemu, fachowa jego adaptacja i samo wykonanie urządzeń.

Obiekty nowo budowane są obecnie w etapie projektowania i zatwierdzania dokumentacji sprawdzanej pod kątem zabezpieczenia poż. Ostatnie większe pożary w dużych zakładach przemysłowych wskazują jednak na zbyt jednolite i schematyczne traktowanie samego projektowania urządzeń poż. w różnych dziedzinach przemysłu.

Ponadto szereg już istniejących obiektów wymaga wyposażenia w odpowiednie urządzenia poż. Podczas dokonywania kontroli przez władze poż. w przedsiębiorstwach nie ma samych kierunków ze zdziwieniem stwierdza, że niedawno zainstalowane urządzenia poż. nie działają, lub że instalacje (niezależnie od budowy, a w zakładach nie ma fachowców do jej konserwacji i uruchomienia).

Organa Straży Pożarnych zalecają wykonanie lub remont odpowiedniego urządzenia. Na tym (niezależnie od ew. sankcji karnych) oraz na pilnowaniu wykonywania poleceń — kończy się rola straży pożarnych. Postawimy się teraz w roli np. przedsiębiorstwa handlowego, które musi zainstalować w swoich magazynach odpowiednie urządzenie poż. Najpierw musi zlecić opracowanie dokumentacji, później jej wykonanie, następnie poinstruować obsługę, ustalić sposób konserwacji i od czasu do czasu remontować urządzenie. Instalacja, nawet nieużywana, koroduje

trzeba uzupełniać lub wymieniać środki gaśnicze, sprawdzać bardziej czułe aparaty itp.

Komu to wszystko zlecić? Czy jest przedsiębiorstwo pracujące dla potrzeb pożarnictwa, a obejmujące takie dziedziny, jak mechanika, elektrotechnika, budownictwo, chemia itp.?

Całość produkcji i usług poż. wykonują: przemysł i budownictwo państwowe, drobna wytwórczość państwowa i spółdzielcza, inicjatywa prywatna, wreszcie — Związek Ochotniczych Straży Pożarnych prowadzący także działalność gospodarczą (Wojewódzkie Zakłady Urządzeń Pożarniczych).

Produkcja poż. sprzętu, części i środków gaśniczych, rozlokowana jest więc wszędzie i to zarówno wielkoseryjną, jak i uzupełniającą. Jej koordynatorem i jednocześnie organizatorem od strony handlowej jest specjalistyczna centrala handlowa, a od strony opiniodawczo-technicznej — Komenda Główna Straży Pożarnych. Ani centrala handlowa, ani Komenda Główna nie mają jednak do dyspozycji wolnych mocy produkcyjnych i zlecają wykonanie tego sprzętu przemysłowi na takich samych zasadach, jak i inni zamawiający.

Same tylko zamówienia nie ulokowane w produkcji sięgają dziesiątków tysięcy, a są też ogromne braki w produkcji uzupełniającej — np. części zamiennych do sprzętu. Niedobory w produkcji sprzętu, części zamiennych i wyposażenia dotyczą asortymentów potrzebnych w stosunkowo nieznacznych ilościach, ale niezbędnych dla ochrony przeciwpożarowej.

Na krótkie serie specjalnego sprzętu lub wyposażenia zakłady nie znajdują mocy produkcyjnej, zwłaszcza, że dla większości z nich pro-

dukcja sprzętu poż. jest uzupełnieniem zasadniczego, odfinansowanego przez państwo. Ponadto, przy takim rozdrobnieniu przemysłu pożarniczego, centrali handlowej i Komendzie Głównie Straży Pożarnych trudno jest egzekwować wykonanie potrzebnych wyrobów. Cóż zaś mówić dopiero o modernizacji sprzętu i części oraz środków gaśniczych.

Zadanie to bierze na siebie Komenda Główna Straży Pożarnych. W niektórych przypadkach zachęca nawet materialnie do rozwiązań modernizacyjnych, nie ma bowiem do dyspozycji stałych prototypów. Ale modernizacja to nie tylko polepszenie walorów finalnego wyrobu — to również uwolnienie nie nad potrzebą produkcji po to, by cena sprzętu nie podrażała kosztów ochrony poż.

Jeśli chodzi o usługi przeciwpożarowe, to w ciągu ostatnich 15 lat najbardziej wyspecjalizowała się w tej dziedzinie organizacja gospodarcza Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Dotyczy to usług konserwacyjno-remontowych sprzętu przeciwpożarowego, oraz budowlano-montażowych w zakresie instalacji piorunochronnych, urządzeń gaśniczych różnych typów i instalacji sygnalizacyjno-alarmowych.

Równolegle usługi podobne, w różnym zakresie w poszczególnych regionach kraju, wykonują również zakłady państwowe, spółdzielcze, a nawet prywatne. W tej sytuacji nikt nie ocenia praktycznie stopnia zaspokojenia potrzeb na te usługi.

Wszystko to wskazuje na konieczność kompleksowego rozwiązania sprawy produkcji i usług w zakresie pożarnictwa przez stworzenie w tej dziedzinie kompleksowego organizmu gospodarczego.

Nazywając roboczo taki organizm „przedsiębiorstwem techniki poż.” można by przewidzieć dla niego zakres działania, uwzględniający następującą specjalizację poszczególnych jednostek organizacyjnych:

- wykonywanie produkcji masowej i w niewielkich seriach sprzętu i wyposażenia gaśniczego, części zamiennych, środków gaśniczych, urządzeń, poż. różnego typu;
- działalność projektowa, konstrukcyjna i w zakresie specjalistycznych urządzeń gaśniczych, jak i sprzętu podręcznego, zakładająca stały postęp techniczny i modernizację sprzętu;
- działalność usługowa tj. konserwacja i remont sprzętu i urządzeń gaśniczych w instytucjach i zakładach przemysłowych;
- działalność handlowa obejmująca zaspokajanie potrzeb krajowych z uwzględnieniem importu i eksportu;
- wykonywanie prototypów i doświadczalnych prób urządzeń gaśniczych i sprzętu poż., pod nadzorem Komendy Głównie Straży Pożarnych.

Poza zespołem tych przedsiębiorstw mogłoby w uzasadnionych przypadkach istnieć wydzielony w zakładach przemysłu ciężkiego wykonujący stałe zadania zlecone przez „przedsiębiorstwo techniki poż.” (np. produkcję samochodów przeciwpożarnych). Dla utworzenia takiego organizmu gospodarczego należałoby przede wszystkim dokonać inwentaryzacji wszystkich instytucji zajmujących się dystrybucją produkcji i usługami poż., a następnie dokonać ich podziału (z uwzględnieniem posiadanych środków) pod kątem specjalizacji w poszczególnych zadaniach i grupach asortymentowych.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW • TRYBUNA CZYTELNIKÓW

KOLEJOWA KONCEPCJA SKM

W ZWIĄZKU z artykułem M. RATAJA pt. „Czy stolicy potrzebne jest metro” (nr 25/72) pozwalam sobie przesłać swoje uwagi i spostrzeżenia na ten temat. Problem ten powinien być wszechstronnie omówiony przed rozpoczęciem właściwych prac. Poza przedstawicielami gospodarki komunalnej i miasta powinni wypowiadać się także kolejarze, którzy — jak dotąd — nie zabierali głosu.

Z ostatnich informacji prasowych wynika, że Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego i Specjalnego „Metropolprojekt” zakończyło pracę nad aktualizacją założeń SKM. Na tym tle wątpliwości budzą wypowiedzi, które proponują budowę Szybkiej Kolei Miejskiej (SKM) w oderwaniu od istniejącego układu komunikacyjnego, a szczególnie jeżeli chodzi o powiązanie z liniami podmiejskimi PKP.

Do Warszawy, głównie do pracy, dojeżdża wiele osób zarówno z miejscowości leżących na skraj granic administracyjnych miasta, jak też i miejscowości oddalonych od centrum o 30–50 km. Koleje podmiejskie przewożą dziennie ponad 200 tys. pasażerów. Znaczną część podróży przesiada się na środki komunikacji miejskiej. Lepiej sytuacja w tym zakresie istnieje na linii średnicowej wschód-zachód, gdzie pewna część pasażerów może wybrać najdogodniejszy dla siebie przystanek kolejowy i w minimalnym stopniu korzystać ze środków komunikacji miejskiej.

W chwili obecnej istnieje w Warszawie w miarę dogodny układ komunikacji podmiejskiej na oś wschód-zachód. Od strony wschodniej linia z Otwocka i Mińska Mazowieckiego przez os. Średnicową przechodzi w linię zachodnią w kierunku Błonia i Pruszkowa. W tej sytuacji aż prosi się o uruchomienie podmiejskiej linii kolejowej w kierunku północ-południe. Linia taka, w pierwszym etapie na od-

ciunku Huta — Natolin, a w następnym etapie rozbudowana w kierunku północnym przez most na Wiśle do Legionowa i Zegrza utworzyłaby jednolity system komunikacyjny stolicy oraz dogodną połączenie z ośrodkami odpooczynku sobotnio-niedzielnego na północy w obrębie Zalewu Żegrzyńskiego, a na południu — z ośrodkami w rejonie Natolina i Zalesia Górnego. Trasa ta powinna się przeciąć z linią średnicową w okolicy dworca śródmiejskiego. Ten główny szkielet połączenia obwodnicą stworzyłby dogodny układ komunikacyjny całej aglomeracji. Jak wiadomo, trwają prace nad oddzieleniem ruchu podmiejskiego od dalekobieżnego w rejonie Warszawy. Elektryfikacja linii Skierniewice — Pława — Łuków na południu pozwoli na dalsze odciążenie węzła warszawskiego, szczególnie jeżeli chodzi o tranzyt wschód-zachód.

W tej sytuacji pojawia się nowa rola kolei w strefie podmiejskiej. Podobnie jak to ma miejsce od wielu już lat w wielu miastach świata, tak i aglomeracja warszawska będzie się rozciągała coraz dalej. Ostatnie posunięcia w sprawie dynamicznego rozwoju budownictwa, w tym także indywidualnego, przyspieszą ten proces. Warunkiem i czynnikiem rozwoju aglomeracji będzie wygodne połączenie z ośrodkami administracyjnymi, kulturalnymi, naukowymi oraz usługowymi w centrum miasta. Wydaje się, że celowe wykorzystanie obecnie istniejącej oraz zmodernizowanej i odpowiednio rozbudowanej w najbliższych latach sieci PKP dla stworzenia w rejonie Warszawy układu komunikacyjnego pod nazwą **SZYBKIEJ KOLEI MIEJSKIEJ**.

O celowości takiego rozwiązania świadczą wieloletnie doświadczenia szybkiej kolei miejskiej tzw. S-Bahn

aglomeracji Berlina, która sprawdziła się w okresie przeszło 70 lat. W dzielnicach podmiejskich, obszarach słabo zabudowanych linie przebiegają na powierzchni, w obszarach gęstej zabudowy w tunelach płytowych bądź też krytych. Podobny układ szybkiej kolei miejskiej realizuje się obecnie w Hamburgu, w planach jest budowa takiego układu w innych miastach. Podobną rolę po przeprowadzonej modernizacji spełniają koleje podmiejskie w Kopenhadze.

W ostatnich latach obserwuje się na świecie renesans transportu kolejowego w aglomeracjach miejskich. Szybkie, nowoczesne koleje znakomicie dają sobie radę w przewożeniu dużej ilości pasażerów. W Londynie buduje się kolej podmiejską, łączącą centrum miasta z portem lotniczym, we Frankfurcie nad Menem oddano do użytku 11 km odcinek kolei łączący port lotniczy z dworcem centralnym. Z przykładów krajowych, chociaż niebýt do układów oddających idee SKM, jest układ komunikacyjny Gdynia—Sopot—Gdańsk. Jednakże na obszarach zabudowanych linia kolejowa nie przebiega w krytym wykopie, przez co z uwagi na znaczny hałas, a także przez zajęcie cennej powierzchni w strefie zabudowanej, jest uciążliwa dla otoczenia.

Trzeba zwrócić uwagę, że według dotychczasowych głosów w dyskusji, budowa SKM, ale nie na bazie PKP, stwarza odrębny układ komunikacyjny nie powiązany z liniami podmiejskimi PKP. Co więcej, projektowane linie odrębnej SKM w kierunku wschód-zachód biegną równolegle obok istniejących linii kolejowych w kierunku Pruszkowa, Wolomina i Otwocka. Taka koncepcja spowoduje niewspółmierne wysokie koszty całej inwestycji w porównaniu z potrzebami komunikacyjnymi stolicy, cały układ komunikacyjny zostanie **PRZENIESTAWIANY**. Linie podmiejskie PKP nie będą w pełni wykorzystane. Wg obecnych koncepcji odrębnej SKM inny, ma być tabor niż na liniach podmiejskich PKP, inne zasilanie. Pociąga to za sobą budowę całkiem nowego zaplecza dla utrzymania i remontu taboru oraz sieci. **Przy koncepcji budowy SKM na bazie PKP można by wykorzystać istniejące zaplecze kolei.** Inny jeszcze problem, czy tabor SKM stanowić odrębny układ będzie pochodził z importu czy też rozpoc-

nie się jego produkcję w kraju. Tu powstaje problem opłacenia technologii, bądź poważnego wydatku dewizowego na zakup taboru. Tabor elektryczny kursujący na liniach podmiejskich w pełni zdaje egzamin jako środek transportu.

Inny problem to szybkość i regularność przewozu pasażerów, ale jak dotychczas ta połączka nęka wszystkie środki komunikacji miejskiej. Wydaje się, że właściwe do inwestowania komunikacji kolejowej aglomeracji warszawskiej, zastosowanie szeregu osiągnięć najnowszej techniki rozwiązywania problemów. Kolej, jak żaden inny środek komunikacji masowej, jest szczególnie podatna na automatyzację pracy przewozowej, może osiągać znaczną szybkość i punktualność przewozu. Wniosek — budować SKM w oparciu o tabor i układ zasilania jednostek elektrycznych PKP. Z uwagi na ochronę środowiska, jak też niezależnie od warunków zewnętrznych, linie SKM winny przebiegać w krytym wykopie, szczególnie w obszarach gęstej zabudowy.

Pozostaje problem kompleksowej organizacji komunikacji w stolicy. Otóż celowe chyba wydaje się powołanie w przyszłości wzorem wielu metropolii **przedsiębiorstwa zajmującego się całokształtem komunikacji w aglomeracji warszawskiej**. Przedsiębiorstwo to, skupiające w swej gestii przewozy kolej — SKM na głównych ciągach komunikacyjnych, także autobusami i tramwajami na liniach o mniejszym natężeniu ruchu bądź na liniach periferijnych, w sposób kompleksowy mogłoby rozwiązywać problemy komunikacyjne całej aglomeracji. W chwili obecnej obserwuje się szereg dysproporcji w układzie komunikacyjnym, a szczególnie prawie całkowity brak powiązania komunikacji miejskiej z podmiejską. Przez szeroki program inwestycyjny PKP w obrębie aglomeracji Warszawy, automatyzację ruchu pociągów, właściwe powiązanie tej sieci z innymi środkami komunikacji miejskiej, winno się stworzyć jednolity układ komunikacyjny stolicy.

JERZY CISZEWSKI
Warszawa

A MOŻE LEPIEJ NIE PRZERABIAĆ?

W KONCU minionej pięcioletniej wartości produkcji globalnej wykonywanej przez spółdzielczość osiągnęła 5,4 proc. wartości produkcji całej gospodarki społecznej oraz około 50 proc. wartości produkcji społecznej drobnej wytwórczości. W wartości produkcji wyrobów konsumpcyjnych udział spółdzielczości stanowi 11 proc. Z prostego rachunku wynika, że co dziesiąty zakup rynkowy dotyczy wyrobów spółdzielczości pracy.

W niektórych grupach artykułów udział wyrobów spółdzielni pracy jest dominujący lub bardzo znaczący. W konfekcji np. wynosi 46,3 proc., w obuwiu — 19,9 proc., ozdobach choinkowych — 81,1 proc., w szczechach i pedzłach — 79,5 proc., wyrobach pamiętkarskich — 72,5 proc., galanterii skórzaney i z tworzyw sztucznych — 66 proc., szkła laboratoryjnym — 62,9 proc., zabawkach — 69 proc.

Produkty spółdzielcze mają więc wcale nie mały wpływ na poziom całej masy towarowej oferowanej klientom. Jaki jest ten wpływ: ujemny czy dodatni?

Dla zobrazowania sytuacji w tej mierze przeprowadza się co jakiś czas weryfikację określonej ilości wyrobów spółdzielni pracy. W latach 1963—1966 oceną objęło 12.349 wyrobów, z których tylko 20,6 proc. odpowiadało wymaganiom poziomu jakości i nowoczesności (tzn. znalazło się w grupie A); pozostałe bądź wymagały znacznej poprawy

cech jakościowych, bądź kwalifikowały się do niepożądanego wyeliminowania z produkcji. Warto zaznaczyć, że najmniej wyrobów zaliczono do grupy A w przemysle skórzanym. Zdecydowanie niezadowolająca była też jakość wyrobów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, zwłaszcza artykułów powszechnego użytku oraz odzieży. W tych grupach wyrobów zanotowano także najwyższe wskaźniki uznanych reklamacji jakościowych.

Władze spółdzielczości pracy podjęły wtedy decyzję w sprawie ustalenia wykazu wyrobów oraz ich procentów, na których został nałożony obowiązek bezwzględnego zgłoszenia wyrobu do badań jakościowych. Po uzyskaniu pozytywnej opinii, spółdzielnie miały zgłaszać wyrob do znaku jakości (w 1966 r. posiadały go zaledwie 192 wyroby), a w przypadku oceny negatywnej — obowiązywały by poprawy jakości wyrobu w określonym terminie lub wycofać go z produkcji.

Upełniło kilka lat i znów dokonano podobnej oceny wyrobów spółdzielczości pracy. Ostatnią weryfikacją objęto artykuły stanowiące 47,5 proc. wartości sprzedaży w cenach zbytu. Stwierdzono, iż do grupy A zaliczyć można tylko 25,8 proc. wyrobów poddanych ocenie, natomiast pozostałe zakwalifikowano do grupy B i C. Jednocześnie zwrócono uwagę, że dotychczasowa weryfikacja wyrobów do grup nowoczesności tylko częściowo odpo-

wiała zasadom ustalonym zarządzeniem nr 49 przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki i prezesa Centralnego Urzędu Jakości i Miar. Metody badania i oceny wyrobów nie zawsze były oparte na konkretnych kryteriach porównawczych, a w wielu przypadkach poziom określano na podstawie subiektywnych opinii członków komisji.

Przyjmując, że miernik jakości wskaźnik uznanych reklamacji najgorszymi wyrobami spółdzielczymi są w dalszym ciągu: obuwanie (3,14 proc. uznanych reklamacji w stosunku do wartości sprzedaży), meble (4,35 proc.), wyroby elektrotechniczne (1,2 proc.) oraz odzież (1,05 proc.). Jak z tego widać, niska jakość utrzymuje się w tych samych grupach wyrobów. Jest to dowodem swoistej beznalności lub „uporczywego trwania przy niskim standardzie jakościowym przez poszczególnych wytwórców.

Ta druga przyczyna zdaje się być najbliższą obecnej rzeczywistości obserwowanej w działalności przemysłowej spółdzielczości pracy. Potwierdzeniem tej tezy może być rejestr najczęściej wymienianych powodów nieodpowiedniej jakości spółdzielczej produkcji. A więc przede wszystkim — brak dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej na produkowane wyroby, mimo wzrastających możliwości skorzystania z tego typu opracowań wykonywanych przez własne, rozbudowane już przecież zaplecze naukowo-techniczne. Drugi powód, to nieodpowiednia organizacja procesu technologicznego, mimo istnienia szeregu instytucji koordynujących, wiodących, nadzorujących spółdzielczą produkcję.

Dopiero na trzecim i czwartym miejscu wymieniamy wady wykonania oraz niedomagania w działaniu kontroli technicznej, czyli przyczyny tkwiące bezpośrednio w samych spółdzielniach. I tu dysgresja. Podczas jednej z gield towarowych przemysłu lekkiego zorganizowanej

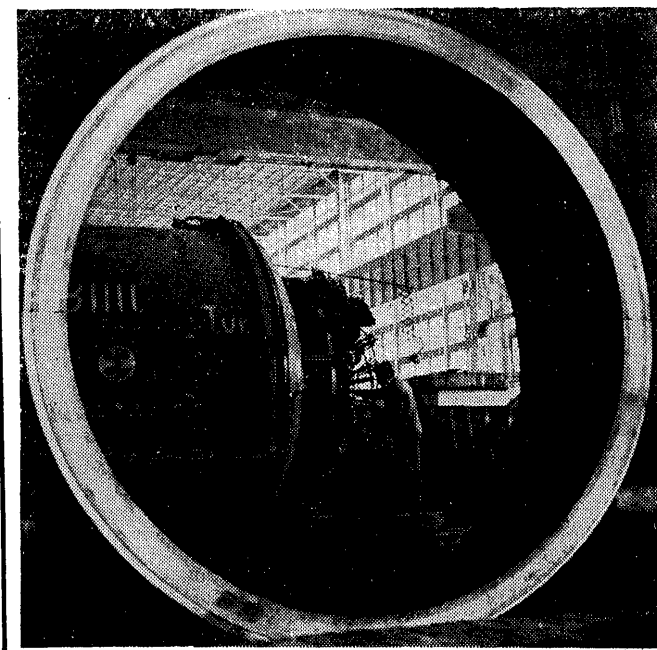
w Łodzi, zwiędającą grupę oficjalnych osobistości zatrzymał wyjątkowo nieudane eksponaty znajdujące się na stoisku spółdzielczości pracy. Na pytanie, dlaczego prezentowana garsonka jest nie tylko w złym guście, ale posiada także widoczne usterki wykonawcze, obsługujący stoisko przedstawiciel spółdzielni pracy zrobił zdziwioną minę. Produkujemy ją już trzy lata — rzekł — i odbiorcy wcale się nie krzywią, bo i cena jest przystępna i... można garsonkę łatwo przerobić...

Ten punkt widzenia jest wielce charakterystyczny. Część spółdzielni, znajdujących stosunkowo łatwo zbyt dla swoich wyrobów, nadal nie zwraca należytej uwagi na jakość produkcji. Spółdzielnie te od lat nie wprowadzają nowych asortymentów i nie czynią żadnych kroków dla podniesienia ich poziomu. Panuje w nich niechęć do wszelkich zmian, a szczególnie zmian dotyczących technologii, konstrukcji, efektów wzorniczych czy rodzajów opakowania.

I niewiele — jak się wydaje — pomogą przeprowadzane weryfikacje i oceny wyrobów, jeśli nie wykorzystają się wypływających z nich wniosków do sprzecyzowania w planach postępu technicznego konkretnych zadań i nie zapewnią ich wykonania przez własne zaplecze naukowo-techniczne oraz w drodze współpracy z zapleczem innych resortów.

Nadszedł już najwyższy czas na bardziej niż dotąd energiczne podejmowanie przedsięwzięć o charakterze organizacyjno-ekonomicznym, takich, jak usprawnienie planowania produkcji, doskonalenie systemu ocen, gwarancji i bodźców materialnego zainteresowania. Sprawa o niebagatelny znaczeniu jest też wytworzenie odpowiedniego klimatu zrozumienia założeń spółdzielni pracy dla problemów jakości i nowoczesności wyrobów.

STANISŁAW SKOWROŃSKI



MPM W I PÓŁROCZU

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU MA-SZYNOWEGO zamknęło I półrocze br. dodatnim saldem. Plan w zakresie sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług został przekroczony o 1,9 proc.

Zadania te wykonały wszystkie jednostki przemysłu. Poprawę także osiągnięto w realizacji inwestycji, kooperacji, organizacji i rytmiczności produkcji itd. MPM dostarczył dodatkowo towarów na sumę 2,2 mld zł.

Wartość dostaw towarów na rękę osiągnęła poziom 20,2 mld zł, co stanowiło przekroczenie planu o 1 proc. Jest to szczególnie ważne, gdyż — jak się oblicza — w latach 1971-72 wzrost dostaw artykułów rynkowych ma wynieść 34 proc., tj. tyle, ile osiągnięto w ciągu ubiegłego pięcioletnia. Wykonanie tego zadania staje się realne, albowiem asortymentowy plan dostaw na rynek za I półrocze został w wielu szczegółach poszukiwanych towarach poważnie przekroczony.

Trochę odzyska się jedynie w zakresie maszyn rolniczych i części zamiennych do tych urządzeń. Dynamika zakupów za pierwsze cztery miesiące br. wyniosła 38 proc., a za całe I półrocze — 24 proc. Zapotrzebowanie było jednak jeszcze większe, z czym na początku roku nie można się było liczyć.

Podobne tendencje wystąpiły i w zakresie części zamiennych. Toteż na obu tych odcinkach istnieje poważne napięcie, które skłania resort do zrewidowania dotychczasowych poglądów w sprawie dostaw maszyn i ich części dla rolnictwa.

Niezwykle ważną sprawą są również dostawy maszyn i urządzeń dla grupy B. Co prawda w I półroczu wszystkie

dostawy, z wyjątkiem niektórych materiałów (np. kabli), zostały zrealizowane terminowo. Jednakże z uwagi na to, że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. obserwuje się pewne wyprzedzenie w pracach budowlanych, należy liczyć się z poważnym napięciem na tym odcinku w drugiej części roku, a być może również i na początku roku przyszłego. MPM zapewnia, że podejmie wszelkie kroki, aby te napięcia zagościć. Podobnie, choć z mniejszą mocą, dają o sobie znać te problemy w zakresie dostaw maszyn dla przemysłu grupy A.

Następnym ważnym problemem jest zapewnienie zaopatrzenia przedsiębiorstw produkujących na potrzeby rynku w niektóre produkty pochodzenia chemicznego. Zamierzenia w dziedzinie udoskonalenia niektórych towarów rynkowych mogą napotkać na poważne przeszkody z powodu niuruchomości na czas pewnych materiałów zaopatrzeniowych w przemysle chemicznym. Napięcie są także bitanse materiałowe w innych dziedzinach.

Korzystnie ukształtowały się w MPM relacje ekonomiczne. Przeciętne zatrudnienie w I półroczu br. w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. wzrosło o 3,9 proc. (w całym przemyśle o 4,6 proc.), a osobowo-fundusz płac o 9,3 proc. (w przemyśle o 10,9 proc.). Wskaźniki te osiągnięto przy wzroście produkcji o 15,3 proc. Przyrost produkcji uzyskano w 74,5 proc. w drodze wzrostu wydajności pracy. Przeciętna wydajność pracy wyniosła 0,48 punkta, (ks)

Schodzę z jednego z najpiękniejszych bieszczadzkich szczytów — Chryszczatej. Przy Dusztynie postanawiam iść wzdłuż Oslawy aż do Rzepedzi. Nie byłam w tej ośrodku od kilku lat i dziwie się widząc wzniesioną w pobliżu rzeki nową halę fabryczną, duży plac budowy. Informuję: „To fabryka dymu...” I tak oto wpadam na trop realizacji jednego z siedmiu najoryginalniejszych POLSKICH wynalazków ostatniego 10-lecia — PDW.

Od razu wyjaśniam: PDW to batalia o więcej wędlin, o lepszy ich smak, o lepsze dla zdrowia właściwości. Nie tylko zresztą wędlin, ale i serów, przetworów rybnych, tytu. Preparat dymu wędzarniczego (PDW) wędzenie właśnie ma zastąpić. I lepiej „wędzić” niż dym tradycyjny. Ale o wszystkim po kolei — z generalnym założeniem: nie dać się ponieść emocjom.

PATENTY PRL

Sobota, 24 czerwca — wiem już, że autorami wynalazku są dwaj pracownicy Instytutu Przemysłu Mięsnego w Warszawie: dr inż. Kazimierz Miller i dr inż. Zbigniew Kozłowski; że Instytut Przemysłu Mięsnego ukończył w 1964 r. prace laboratoryjne nad otrzymywaniem preparatu dymu wędzarniczego, a Urząd Patentowy PRL wydał patent nr 49216 i nr 52159. Dzwonię do dra Milera z prośbą o spotkanie. — Po co? Mam zle doświadczenia z prasą... Jeszcze za weznięcie. Owszem, za półtora roku to może umówię się... Teraz nie, chyba, że moi przełożeni wydadzą mi polecenie, ale od razu mówię, że informacji udzieli niechętnie...

Cóż, staram się zrozumieć rozmowę. Od 1964 roku do 1972 roku minęło ponad 8 lat! Wynalazcy — wiemy o tym wszyscy — niełatwe mają życie. Szukam innego źródła informacji. „PRZEGLĄD TECHNICZNY” z 2 marca 1969 r. publikuje na czołowej artykule „Dym

o ok. 20 procent gdyby mógł dostać dostateczną ilość PDW. Dodajmy, że ten wzrost produkcji nie pociągnąłby za sobą żadnych inwestycji i nie spowodowałby wzrostu zatrudnienia.

Preparat pozwala na zaoferowanie ok. 250 zł tonę wyrobu w kosztach produkcji. Przypomnijmy, że w Polsce produkujemy ponad 300 000 ton wędlin rocznie. Dalej, podczas procesu tradycyjnego wędzenia wędlina traci ok. 4 proc. swojego ciężaru. Policzmy oszczędności (kwiaty potencjalnie) w PDW: 250 x 300 000 = 75 000 000 zł w skali roku. Wskutek tradycyjnego wędzenia (tracenie wagi) tracimy rocznie ok. 9 000 ton wędlin.

— „Preparat interesuje się — stwierdził jeszcze w 1969 r. ekspert z PZH „POLSERVICE” — najwięksi producenci i eksporterzy mięsa i produktów mięsnych na świecie. Chęć kupienia licencji zgłosiło szereg krajów.” Wspomniły tylko że za 1 kg preparatu można osiągnąć cenę w granicach 200 — 300 dolarów USA. I nie ma się czemu dziwić — 1 kg PDW „wędzi” ok. 250 kg wędlin: szybkiej, smacznej, zdrowej.

Zreasumujmy: wynalazek na skalę światową, badania potwierdzają jego przydatność, rachunek ekonomiczny potwierdza wysoką opłacalność. I co? Logicznie rozumując każdy by chyba przyznał: natychmiast produkować! Tymczasem...

— Czy nie szkoda — pisze Adam Stefański w „PT” w marcu 1969 r. — wieloletnie wysiłki naukowców, czy nie szkoda tych cennych rezultatów, które już do tej pory osiągnięły? Czas mija, tracimy szanse na oszczędzenie milionów złotych, z dnia na dzień maleją szanse na bajkolejne sumy dewizowe...

Rzeczywiście, według obliczeń już z 1972 roku, wpływy z licencji do dwóch średnich krajów przyniosłyby rocznie ok. 1 000 000 dolarów. Czy wobec takich sum możliwych do uzyskania warto było „oszczędzać” kilkanaście milionów złotych na badania laboratoryjne i produkcyjne w skali półtechnicznej? Oczywiście nie! Ale głos A. Stefańskiego i innych był przysłowiowym głosem na puszczy. Nie było w tych latach klimatu dla inwestycji w przemysł.

zupnie inna. Tu miały funkcje technologiczne, z dymu wychwytywać będą związki amoniaku. Projektował je „OPAM” z Katowic, który również kompletował dostawy.

Jak zwykle, trudno było znaleźć wykonawcę budowlanego. Podobno rok trwało, aż wyznaczono generalnego wykonawcę w Czechowicach. Resort budowlany bronił się jak mógł, sugerując, że sam przemysł mięsny powinien wznosić fabrykę PDW. Dopiero interwencje KW PZPR w Katowicach, CPM, MPSPS odniosły skutek. Budowy w Czechowicach podjęła się bielska „przemysłówka”.

RZEPEDZ I CZECHOWICE

— Zjawiliśmy się w Rzepedzi — mówi mi szef budowy z Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Bud. Przemysłowego, JOZEF KATNIK — w maju ubiegłego roku. Dział mamy 28 czerwca. W tydzień założymy tamocielaki. Od 1 lipca montujemy dystryktory i elektryfikację. W lipcu kończymy rocie drogę, plac i kołnice z budową, wyjeżdżamy...

Wzięli się solidnie do roboty. Wyroźnił się szczególnie brigady: betonarska TADEUSZA KOPCZYKA, cieśli JOZEF SWIERADA, murarzy MARIANA KONOPKI. Planowany okres budowy 20 miesięcy: od 1.V.1971 do 31.XII.1972. Termin będzie poważnie skrócony. Dymogeneryatory są już na miejscu, przywieziono elektrofity. Urządzenia elektryczne ma montować brigada JULIANA DOCHNAŁA z budowy mleczarni w Sanoku.

Oglądam wykończoną na 100 procent wymiennikownię pary i wody, długi na kilkaset metrów rurociąg, odmalowany budynek warsztatów. W głównej hali produkcyjnej skrawarki i rękawki już ustawione, gotowe pomieszczenie na magazyn surowców. Z drugiej strony Oslawy widać już na ukończeniu (początek też w 1971 r. — październik) hotel dla pracowników.

Obecnie pracuje na budowie ok. 30 ludzi. Były kłopoty z wyżywieniem. Nie można było w Rzepedzi dostać obiadów, żywności tylko zapasy regeneracyjnymi dołączonymi z Komańczy. Robotnicy pichcili sobie gorącą strawę w barakach. A jednak postawili się!

Zadecydowano, że właśnie w Rzepedzi powstanie Fabryka PDW. Miał tu być zlokalizowane oba podstawowe oddziały: smółki i ekstrakcji. Pozostał tylko Oddział Smółki, drugi zlokalizowano w Czechowicach na Śląsku. Decyzja lokalizacyjna opierała się na bardzo prostej przesłance — jedynie Bieszczadzkie Zakłady Drzewne w Rzepedzi dysponowały ok. 50 tonami odpadów na dobę. Można było z BZD dostać parę i ciepłą wodę przy niewielkiej parciepcacji w rozbudowie kotłowni, było zasilanie...

— Również BZD zgodził się na zainstalowanie na swoim terenie linii próbnej, na której zamontowano prototyp dymogeneryatora — mówi mi PIOTR BRUCLAK pracujący przy czynnym dymogeneryatorze. — Pozwolił na prace, pod warunkiem, że wykonamy zabezpieczenie przeciwpożarowe. Wywarzamy na tej prowizorycznej linii 10 kg smółki na dobę.

Wykonany w 1970 r. projekt na budowę fabryki PDW przewidywał usytuowanie jej na dwóch działkach w Rzepedzi w odległości 1 km. Jednakże okazało się, że budowa Oddziału Ekstrakcji wymagałaby dużych robót ziemnych i regulacji rzek Oslawy i Oslawicy kosztem ok. 13 mln zł. Dalej, trzeba byłoby wybudować zupełnie samodzielną kotłownię, oddzielną stację transformatorową, całe osiedle mieszkaniowe dla pracowników itd.

Po różnych przemyśleniach postanowiono wybudować Oddział Ekstrakcji w Czechowicach na terenie spółdzielni „TERPEN”. Spółdzielnia ta kilka lat fabryce PDW. Spółdzielnia ta zgodziła się poza tym na wybudowanie prowizorycznej linii ekstrakcji, umożliwiającej produkcję szarżową PDW — oczekuje się, że jednorazowa szarża z wykorzystaniem smółki z próbnej linii w Rzepedzi powinna dać minimum 300 kg PDW.

Zmiana projektu Oddziału Ekstrakcji miała swoje plusy. W trakcie rozdziału zrezygnowano z produkcji szarżowej na korzyść ciągłej, co pozwoliło na zmniejszenie zużycia eteru, wyeliminowanie importu szeregu maszyn i w zasadniczy sposób usprawniło proces technologiczny.

Początkowo przewidywano, że oczyszczona ścieki po ekstrakcji (w Rzepedzi) będą odprowadzane do rzeki przy zastosowaniu węgla aktywnego — okazało się to rozwiązaniem za drogie. Druga koncepcja opracowała również Biuro Projektów Przemysłu Organicznego w Warszawie: niszczenie ścieków technologicznych przez spalanie. A więc uzyskano najkorzystniejszą rozwiązanie.

Minusem przeprowadzki Oddziału Ekstrakcji do Czechowic jest sprawa pewnego poślizgu tychże Czechowic w stosunku do Rzepedzi. Smółka już będzie produkowana, podczas gdy na ekstrakcję będzie trzeba czekać. Na szczęście można smółkę częściowo magazynować, a częściowo przerabiać na istniejącej już linii szarżowej.

Wykonawcą Oddziału Ekstrakcji zostało wyznaczone w kwietniu 1972 r. BBPB w Bielsku. Planuje się 18 miesięcy na wybudowanie Oddziału Ekstrakcji. Konstrukcje stalowa dla budynku ekstrakcji i wiaty magazynowej podjął się w terminie dostarczyć „Mostostal”. Magazyn eteru wykonał ma Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Tychach. Również zgodnie z harmonogramem podjęła się Fabryka „Sposmasz” w Pleszewie dostarczenia wielkości aparatów (130 szt.) dla ekstrakcji... w II kwartale 1973 r.

Podsumujmy sytuację: PDW zdobył rozgłos na świecie — już dwa kraje zakupiły licencję. Fabryka została podzielona na dwie części — Oddział Smółki w Rzepedzi ma rozpocząć produkcję najdalej w grudniu 1972. Oddział Ekstrakcji w Czechowicach podejmie produkcję prawie za rok od przekazania Oddz. Smółki. Pierwszy kosztować ma 53 mln zł, czechowicka inwestycja ok. 71,5 mln zł. Zaoferowano na rozdzielni budowy obu oddziałów ok. 20 mln zł. W latach 1967—71 wydatkowano na PDW z funduszu postępu technicznego ok. 12 mln zł.

*

Spórą niewiadomą jest ewentualny eksport. Dołączmy w tym miejscu wypowiedź obecnego dyrektora Centrali Przemysłu Mięsnego, mgr inż. Mariana Malinowskiego.

— To, że wynalazek z 1964 roku doczekał się realizacji — mówi inż. MALINOWSKI — dopiero w latach 1972—1973 nie może być powodem do darcia szat. Nie mogę o dalszy spadek pogłowia, ale w przemysle spożywczym wprowadzanie nowych technologii, czy nowych produktów musi być bardzo ostrożne. Badania muszą wykluczyć możliwość pomylki... Około 1975 roku spodziewamy się zwiększonego potrzeb krajowej na PDW. Równolegle będziemy starali się prowadzić eksport PDW, jeśli zajdzie potrzeba zbudujemy drugą i trzecią fabrykę dymu...

Naprawdę mieszane uczucia wzbudza historia realizacji wynalazku preparatu dymu wędzarniczego. Trudno jest wydać jednoznacznie ocenę jego realizatorów. Nie można było go wprowadzić z roku na rok, ale też można chyba było skrócić okres 8—9 lat, sprawniej przeprowadzić badania, energicznie zainstalować linie eksperymentalne...

Faktem jest, i niech to będzie końcówką refleksji, że od 1971 roku sprawa wkroczyła w fazę happy-endu, preparat do wędzenia znajduje energicznych mecenasów, że zdecydowano się na rehabilitację... że decydującym momentem w tej sprawie był interes konsumenta.

Aktualności

PRZEMYSŁ W PIERWSZYM PÓŁROCZU

WSTĘPNE DANE za pierwsze półrocze br. wskazują, że łącznie za okres minionych miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. osiągnięto wysoki wzrost produkcji globalnej (12,5 proc.) i sprzedaży wyrobów własnej produkcji (12,4 proc.), znacznie wyższy niż przyrost produkcji globalnej w poprzednich latach (9,1 proc. w 1968 r., 9 proc. w 1967 r., 8,6 proc. w 1970 r. i 6,3 proc. w 1971 r.). Wzrost ten był w pierwszym półroczu br. tempo wzrostu osobowego funduszu plac w przedsiębiorstwach przemysłowych (11,8 proc.), które jednak nawet przy dość wysokim wzroście zatrudnienia (4,7 proc.) pozwoliło na osiągnięcie podobnie wysokiego jak w pierwszym półroczu ub. r. wzrostu przeciętnej płacy brutto (5,3 proc.). Wysokie tempo wzrostu produkcji globalnej pozwoliło również na osiągnięcie wyższego niż w poprzednich latach wzrostu wydajności pracy (o 7,4 proc. wobec 5,3 proc. w 1968 r., 5,2 proc. w 1967 r., 4,7 proc. w 1970 r. i 4,5 proc. w 1971 r.).

Wysoki wzrost zatrudnienia spowodował jednak obniżenie udziału wydajności pracy w przyroście produkcji (z 6,3 proc. w 1968 r. na 5,3 proc. w 1970 r. i 6,2 proc. w I półroczu br.). W czerwcu natomiast wystąpiło ponadto pewne osłabienie tempa wzrostu produkcji globalnej (11,8 proc.) i sprzedaży wyrobów własnej produkcji (7,7 proc.). Częściowo jest to jednak związane z krótszą o 1 liczbę dni roboczych niż w czerwcu ub. r. (5b).

STRUKTURA WZROSTU PRODUKCJI

O OBSERWOWANYM w I półroczu br. wysokim wzroście produkcji globalnej przemysłu (12,5 proc.) decyduje przede wszystkim tempo wzrostu produkcji przedsiębiorstw Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu (16,9 proc.), Przemysłu Maszynowego (13,3 proc.) i Chemii (12,8 proc.) oraz Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (12,4 proc.).

Wyższy niż w poprzednich latach dynamikę osiągnął też przemysł lekki (9,1 proc.), szczególnie w przemyśle tekstylnym (11,8 proc.), który osiągnął niższą od przeciętnej dla całego przemysłu.

Struktura wzrostu produkcji za I półrocze br. potwierdza więc wcześniejsze sygnały, wskazujące na szczególnie szybki wzrost produkcji rynkowej. Potwierdzają to wzrosty produkcji szeregu ważnych dla zaopatrzenia ludności towarów: np. produkty uboju zwierząt rzeźnych (24 proc.), drob bity (37 proc.), wyroby czekoladowe (21 proc.), masło (23 proc.), ryby i przetwory z ryb (ok. 14 proc.), wyroby dziewiarskie (ok. 23 proc.), licząc w cenach zbytu o ok. 16 proc. w szuflach, obuwie (o ok. 13 proc.), meble (o ok. 13 proc.), samochody osobowe (o ok. 22 proc.), motorowery (o ok. 30 proc.), magnetofony (o 23 proc.). (5b)

SKUP PRODUKTÓW HODOWLI

SKUP ŻYWCA w przeliczeniu na mięso, który w okresie pierwszych 5 miesięcy br. cechowała szczególnie wysoka dynamika (wzrost o 30 proc. powyżej poziomu z ub. r.) w czerwcu br. uległ pewnemu osłabieniu (8 powyżej czerwca ub. r.). Zdecydował o tym spadek skupu bydła (o 18 proc.) i cieląt (o ok. 40 proc.), co prawdopodobnie związane jest z tendencjami do przyspieszenia rozwoju hodowli w oparciu o tegoroczne dobre zbiory siana i dobry stan pastwisk.

Pewnemu osłabieniu w czerwcu br. uległa również dynamika skupu trzody chlewnej (wzrost o 24 proc. wobec ok. 45 proc. wzrostu w okresie sześciu miesięcy br.). Zjawisko to ma jednak raczej charakter przejściowy, gdyż rolnicy częściowo wstrzymywali się z dostawami w oczekiwaniu na sezonowo wyższe od lipca ceny skupu. Potwierdza to liczba zawartych zważeń, w których w lipcu br. jest o ponad 50 proc. wyższa niż przed rokiem, a na sierpień planuje 2-krotnie wyższą. Częściowo jest to jednak związane z likwidacją dostaw obowiązkowych.

Skup owiec w czerwcu br. po zmianie cen skupu, wzrósł o ponad 16 proc. wobec 6,3 proc. wzrostu w okresie całych sześciu miesięcy. Związane jest to prawdopodobnie z ograniczeniem udziału gospodarstw indywidualnych w dostawach. Skup mleka w czerwcu br. utrzymał się na wysokim poziomie osiągniętym w poprzednich miesiącach i łącznie w okresie 6 miesięcy br. jest o ok. 20 proc. wyższy niż przed rokiem. Związane jest to z zwiększeniem zainteresowania rolników dostawami mleka do punktów skupu i znacznie lepszą niż przed rokiem sytuacją paszową. (5b)

TENDENCJE ROZWOJU HODOWLI

WSTĘPNE prowizoryczne podsumowanie wyników czerwcowego spisu pogłowia zwierząt gospodarskich wskazuje, że nadal utrzymuje się silna tendencja wzrostu pogłowia trzody chlewnej (14—15 proc. powyżej stanu z czerwca ub. r.). Szczególnie wysokie jest przy tym pogłowienie macior prósnych (17—18 proc. powyżej czerwca ub. r.), co zapewnia korzystne warunki dla dalszego rozwoju hodowli trzody, o ile tylko będą po temu odpowiednie warunki paszowe.

Spis czerwcowy potwierdził również wcześniejsze szacunki, wskazujące na rozwój hodowli bydła (ok. 4 proc. powyżej poziomu z czerwca ub. r.), w tym pogłowia krów, które do niedawna wykazywały tendencję spadkową, wzrosło o ok. 1 proc. Nieznacznie (w granicach 1 proc.) wzrosło też pogłowienie kur. Spadło natomiast pogłowienie owiec (w granicach 2 proc.) i koni (w granicach 3 proc.).

O ile to ostatnie zjawisko można uznać za korzystne, osiągnięte m. in. dzięki zwiększonej podaży traktowanej do dalszego spadu pogłowia owiec wskazuje prawdopodobnie, że wraz z podwyżkami cen skupu trzody nastąpiło relatywne pogorszenie opłacalności hodowli owiec oraz osłabienie zainteresowania hodowlą kur.

Wprowadzone niedawno zmiany cen skupu skór owczych być może, że już w najbliższym czasie pozwolą na zahamowanie tendencji spadkowej hodowli. Problem ożywienia zainteresowania rozwojem hodowli drobin czeka natomiast jeszcze na rozwiązanie. (5b)

DOSTAWY ODEZIE I DZIANIN

DOSTAWY WYROBÓW przemysłu lekkiego są obecnie dużo lepsze, niż w ub. roku. Przyczyniły się do tego zwiększone dostawy z przedsiębiorstw kluczowego i drobnego oraz ponadplanowe towary, a także wzmocniony import.

Resort przemysłu lekkiego dostarcza towary wartości 36 mld zł, czyli o 5,3 mld zł więcej, niż w tym samym okresie ub. roku. Z nadwyżką wykonywał swoje zobowiązania rynkowe również zakłady spółdzielcze i terenowe.

Uzupełnieniem poń towarów przeznaczonych na zaopatrzenie ludności są zwiększone zakupy za granicą. Wartość ich przekroczyła 2 mld zł. W porównaniu z I półroczem 1971 r. wzrosła o 1 mld zł, przy czym w zakupach zagranicznych największą pozycję stanowią wyroby dziewiarskie. Np. wyrobów północno-zachodnich zakupiliśmy za 150 milionów zł. Znaczenie nabrały też zakupy konfekcji, ubiorów dzieci, oraz uszlachetnionych tkanin.

Mimo wysokiej dynamiki sprzedaży zanotowano spadek zainteresowania klientów. Koszulami non-iron ich zapasy w przeliczeniu na osobę zostały 30 tys. sztuk. Zmniejszył się popyt na komplety plażowe z tkanin, wzrosł natomiast na kostiumy kąpielowe z dzianiny. Na listce towarów niedochodzących są nie tylko wyroby krajowe, ale również importowane, np. sweiterki.

Sytuacja na rynku wyrobów przemysłu lekkiego kształtuje się pozytywnie, niż w ub. roku. Zmniejszyła się liczba wyrobów deficytowych, struktura dostaw bardziej dostosowana jest do potrzeb. Równocześnie jedyną sprzedażą niektórych artykułów rosła szybciej, niż dostawy. (msk)

ZAOPATRZENIE W NASIONA

CENTRALA NASIENNA przygotowała ponad 37 tys. ton nasion rolnopopowych. W magazynach GS zostało z zapasów 4,4 tys. ton. Jest to więc zapas czterokrotnie większy niż w latach ubiegłych. Również tegoroczna oferta Centrali Nasienniej jest bogatsza pod względem wyboru asortymentowego. Wiele jest poszukiwanych nasion pszenki, lufinu pastewnego i gorczycy, a nasion seradeli jest nawet kilkunastu więcej niż w ub. roku. Intencją jest zwiększyć produkcję rynkowej. Potwierdzą to wzrosty produkcji szeregu ważnych dla zaopatrzenia ludności towarów: np. produkty uboju zwierząt rzeźnych (24 proc.), drob bity (37 proc.), wyroby czekoladowe (21 proc.), masło (23 proc.), ryby i przetwory z ryb (ok. 14 proc.), wyroby dziewiarskie (ok. 23 proc.), licząc w cenach zbytu o ok. 16 proc. w szuflach, obuwie (o ok. 13 proc.), meble (o ok. 13 proc.), samochody osobowe (o ok. 22 proc.), motorowery (o ok. 30 proc.), magnetofony (o 23 proc.). (5b)

Nie wyklucza się także pewnego niedoboru nasion traw. Produkcja nie nadąża bowiem za zapotrzebowaniem, które wzrosło 2,5-krotnie w stosunku do lat ubiegłych. Centrala Nasienna stara się także aktywizować formy sprzedaży. Przy magazynach Centrali uruchomiono kioski sprzedaży detalicznej. Zorganizowano sprzedaż wyskokową i handel obwoźny. Kółka rolnicze mogą dokonywać zakupów zbiorowych po cenach hurtowych, a zatem o 5—10 proc. taniej. (msk)

WYSOKIE TEMPO PRODUKCJI W PRZEMYSŁE CIĘŻKIM

BILANS PRACY za I półrocze przemysłu ciężkiego w I półroczu br. był wyjątkowo pomyślny. 5,7 proc. w stosunku do analogicznego okresu ub. roku wzrosła produkcja. Przekroczono zadania planowe we wszystkich podstawowych asortymentach dostarczając gospodarcze dodatkowe wyroby. O 20 proc. w stosunku do ub. r. zwiększył się eksport wyrobów tego przemysłu.

Wydatnemu zwiększeniu nielego tempa wzrostu produkcji butniczej. Produkcja wyrobów walcowanych w I półroczu zwiększyła się o 6 proc., w ub. roku o 4 proc. Wzrost ten był w dużej mierze efektem jakościowym o 8 proc. Przemysł metalurgiczny w I półroczu br. pierwszy od wielu lat wykonal plan we wszystkich podstawowych asortymentach, dając gospodarcze dodatkowe ponad 4 tys. ton miedzi, 2,5 tys. ton cynku i 1,3 tys. ton ołowiu.

Przemysł okrętowy przekazał do eksploatacji 2 dodatkowe statki, przemysł budowy taboru kolejowego dostarczył ponad plan 5 lokomotyw spalinowych, ponad 25 wagonów towarowych i 2 wagony pasażerskie wyciągi.

W sumie resort przemysłu ciężkiego w ciągu pierwszych 5,7 miesięcy br. wykonał 50,8 proc. zadań celowych, przy czym wartość dodatkowej produkcji wyniosła 9,6 mld zł. W ub. roku w tym samym okresie dostarczył ponad plan 5 lokomotyw spalinowych, ponad 25 wagonów towarowych i 2 wagony pasażerskie wyciągi.

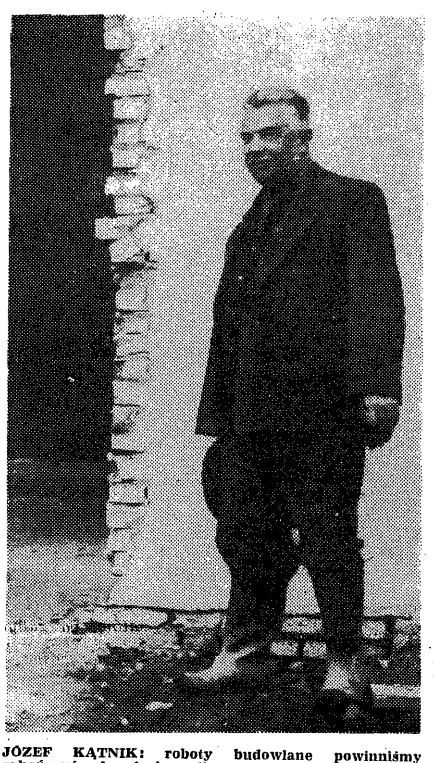
WARSZAWSKI PRZEMYSŁ I BUDOWNICTWO W I PÓŁROCZU

PRZEMYSŁ WARSZAWSKI wykonał zadania pierwszego półrocza w ponad 103 proc. W ten sposób dał dodatkowe wyroby wartości przeszło 1,5 mld zł. Między in. w hucie „Warszawa” zaloga przekroczyła plan o 2,9 proc. Oznacza to osiągnięcie 80 mln zł. W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu półroczne zadania wykonane zostały z nadwyżką 2,3 proc. Codziennie produkowano 318 samochodów. Równocześnie sprzedano 230 sztuk, co oznaczało zwiększenie zapasów o 85 sztuk. Fabryka im. R. Luksemburga.

Równoległe warszawskie kombinaty budowlane dały miastu 1543 mieszkania ponad plan. Dużą ich część otrzymują sami budownicy zgodnie z postanowieniem Stolecznej Rady Narodowej.

Nastąpił także postęp w porządkowaniu gospodarki materiałowej. Dzięki czemu zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa budowlane zaoszczędziły 200 mln zł. (msk)

INWESTYCJE LEKKIE
A WAŻACE
OPOWIEŚĆ
O
DYMIE
ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI



JOZEF KATNIK: roboty budowlane powinny być zakończyć do końca lipca, zacznie się montaż urządzeń... Fot. Jan Maslyk

bez ognia”. Dalej, duży artykuł w „TRYBUNIE LUDU”. Przypomnijmy fakty podane na początku 1969 roku.

Proces wędzenia w dymie nie może być w zasadzie kontrolowany, bowiem w dymie tym mamy około dziesięciu tysięcy związków chemicznych i znanych jest zaledwie kilkaset. Już w ubiegłym stuleciu zaczęto podejmować próby modernizacji procesu wędzenia i jego kontrolowania. Doświadczenia wykazały, że czynnikami, który wędzi, nie są te składniki, które widzimy gołym okiem, ale niewidoczne pary stanowiące ok. 10 proc. dymu.

Gdyby udało się — czymś w fachowym opisie — wyodrębnić te pary i w postaci odpowiedniego preparatu wprowadzić do wyrobów mięsnych, to unikniemy by koloidalnego i długotrwałego procesu wędzenia... W okresie, gdy wchodziła w modę chemia drewna, zamiast wędzenia próbowano stosować jako preparat wędzarniczy produkty suchej destylacji drewna. Rezultaty otrzymano nie najlepsze. Mimo to faktem jest, że Japoncy stosowali tę metodę już w 1900 roku do ok. 40 proc. wyrobów mięsnych i rybnych. Na podobnej zasadzie oparte są wszystkie patenty na preparaty wędzarnicze znane na świecie. Jednak w większości krajów stosuje się tradycyjne wędzenie w dymie. W Polsce wytwarza się dym podobnie, jak to czynili nasi przodkowie — w komorze wędzarniczej rozpalają się ognisko. Dopiero w ostatnich latach wprowadza się istosną hodowcę dym wytwarza się deoksykując kłosek drewniany do szybko obracającego się bębna a wysoka temperatura powstająca wskutek tarcia powoduje rozkład drewna. W takie generatory wyposażono szereg zakładów, i mimo że są dość wydajne, wędzenie stanowi nadal wąskie gardło.

Sposób otrzymywania PDW jest całkowicie różny od tradycyjnych metod. Nie otrzymujemy się go z produktów suchej destylacji drewna, ale z dymu wędzarniczego, w dużym stopniu utlenionego. Z dymu otrzymuje się dwie frakcje. W zależności od przeznaczenia PDW można produkować mieszanek o różnych proporcjach obu frakcji.

Preparat PDW jest bardzo „skondensowany”. Przed wprowadzeniem do mięsa „rozcieńcza” się go w smalcu i dopiero w postaci pasty dodaje do wędlin czy przetworów rybnych.

KORZYŚCI

Stosowane za granicą preparaty wędzarnicze zawierają ok. 85 proc. wodę, niższe kwasy tłuszczowe (młódkowy, octowy, propionowy, masłowy), a także zanieczyszczenia oraz bardzo przykre zapachowo i toksyczne fenole niskokwasy. Dodawanie tych preparatów do wyrobów mięsnych nie przynosiło dobrych rezultatów. Przede wszystkim przyspieszony zostaje proces jęlczenia. Natomiast polski preparat hamuje jęlczenie. Stwierdzono to w Instytucie Mięsnym w Danii: salami z PDW wytrzymało dwa razy dłuższy okres do pierwszych objawów jęlczenia. Jeśli do smalcu dodamy PDW, to jęlczenie następuje dopiero po roku.

Warto zwrócić uwagę, że PDW poprawia jakość organoleptyczną produktu i jego trwałość (działanie bakteriostatyczne i przeciwutleniające). Dalej, zjadając wędlin zaoferowaną sobie zjadania rakotwórczych węglowodórów, które konsumowali razem z tradycyjnie wędzonym produktem. Wędliny z PDW są smaczniejsze...

Jeden z dyrektorów zakładów mięsnych, po zapoznaniu się z wynalazkiem, stwierdził, że jego zakład powiększyłby produkcję wędlin

śle „B”, odważnych do podjęcia ryzyka (bądź co bądź), a przede wszystkim rzutkości, jaka zaczęła cechować lata siedemdziesiąte...

PERYPETIE

Wnioski zawarte w poprzednim akapicie byłyby jednak pewnym uproszczeniem. Rozpoczęto produkcję już kilka lat temu w Zakładach Mięsnych w Gdańsku. Ale w ciągu trzech lat (do 1968 r.) wyprodukowano zaledwie 52,5 kg preparatu. W 1968 r. w fabryce kalafonii (Zjednoczenie Sklepek i Zapalek) w Kozienicach udało się wyprodukować dalsze 50 kg preparatu.

Kropla w morzu, ale ilości te pozwalały już na prowadzenie badań naukowych, biologicznych i przymiarek produkcyjnych (w wyrobach mięsnych).

Wdrożenie hamowała ponadto sprawa barwienia osłonek. Zagadnienie przedstawia się następująco: PDW „wędzi” według wewnątrz. Klient przyzwyczajony jest do ładnego koloru zewnętrznego. A więc czy wędzić osłonek kielbasy już uwędzonej wewnątrz? Można byłoby — proces zewnętrznej owędzenia trwałby dużo krócej niż wędzenia całej wędliny. Instytut Przemysłu Mięsnego uzyskał dobre wyniki barwienia (z punktu widzenia technologicznego) osłonek naturalnych barwnikami, stosowanymi w przemyśle cukierniczym.

Trudność, jak na razie nie do pokonania, stanowi opinia władz zdrowia (Zakładu Badania Żywności PZH). Nie wyrażono bowiem zgody na barwienie zewnętrzne osłonek naturalnych barwnikami spożywczych, nie wyrażono zgody na barwienie osłonek naturalnych wodną frakcją naturalnego dymu, zawieszoną w smalcu barwników do ewentualnego stosowania przy osłonkach poliamidowych.

W tej sytuacji — twierdzą w Centrali Przemysłu Mięsnego — potrzebne jest energiczne wsparcie MPSPS przy pokonywaniu administracyjnych przeszkód w uzyskaniu zgody władz służby zdrowia na wprowadzenie barwienia osłonek. Stanowisko PZH jest o tyle niekonsekwentne, że barwniki spożywcze konsumowane są w dużych ilościach, zwłaszcza przez dzieci (w wyrobach cukierniczych).

Badania biologiczne, to jeden z powodów, na który wskazywano mi w Centrali Przemysłu Mięsnego, obiektywnie opóźniającą wdrożenie PDW. Trudno, nie można ryzykować przy produkcji artykułów spożywczych.

Drugi zestaw argumentów tłumaczących owe 8 lat, to fakt, że budowa urządzeń do produkcji PDW była niezwykle trudna... same prototypy... nikt przedtem na świecie, na kim się wzorować? A jak tu budować całą fabrykę? Jak projektować?

Choćby dymogeneryator: projektował je zespół z CBK Przemysłu Spożywczego w Warszawie, wykonywała FMU „Sposmasz” w Pleszewie. Musiano dokonywać poprawek (zmniejszenie przepływu dymu, zmiana mechanizmu rozprowadzającego trociny na paleniska itp.) w prototypie co dawało znowu opóźnienia, ale 15 sztuk dymogeneryatorów będzie już dobrych.

Również prototypowy był elektrofity — mówi generalny projektant z Biura Projektów Przemysłowych, inż. LUCJAN MADRACH — funkcja ich była

SYSTEM WARTOŚCI SPOŁECZEŃSTWA SOCIALISTYCZNEGO

DOKOŃCZENIE ZE STR. 11

Ile środków produkcji w danym okresie należy wytworzyć, aby w okresie „następnym” mieć możliwość zrealizowania postulowanego wzrostu stopy życiowej.

Wszystko to zależy oczywiście od „stopnia dojrzałości” struktury gospodarczej — mierzonego zdolnością tej struktury do zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych. Nie jest bynajmniej obojętne, czy stopień dojrzałości mierzy się wielkością dochodu narodowego, czy zdolnością zaspokojenia potrzeb. Pojęcia te bynajmniej nie są równoznaczne i nie sposób sprowadzić jednego do drugiego.

DZIĄLANIE przedsiębiorstwa wymaga nie tylko przystosowania się do zmieniających warunków otoczenia. Niezbędnym momentem „przeżycia” i „wzrostu” jest stopień zapewnienia pola działania. Nawet w gospodarce socjalistycznej przedsiębiorstwo może się ostać i rozszerzać tylko pod warunkiem zapewnienia lub rozszerzenia rynku zbytu. Dlatego przedsiębiorstwo musi umieć produkować towary, które w coraz szerszym zakresie, coraz efektywniej zaspokajają potrzeby nabywców, albo też towary, które znajdują nabywców nowych. Staje się konieczne poszukiwanie rynków potencjalnych, z jednocześnie wytwarzaniem odpowiednich stałych preferencji ze strony odbiorców, preferencji rynek zapewniających.

Wiele rodzajów potrzeb istnieje tylko potencjalnie. Przedsiębiorstwo wprowadzając nowe produkty, o nowych jakościach, o nowych możliwościach zaspokajania potrzeb, dotychczas nie odczuwanych lub słabo odczuwanych, umożliwia nie tylko wzrost produkcji, ale i wzrost dobrobytu.

W rozwiniętej gospodarce socjalistycznej przyszłości, w gospodarce dobrobytu, „konkurencja” przez ceny mieć będzie pole raczej nader ograniczone albo nawet wcale nie będzie możliwa, natomiast w dziedzinie jakości i nowości „konkurencja” stanie się założeniem systemu. Jeżeli mówimy o konieczności przystosowania się do rynku, podkreślić należy, że można mówić o przystosowywaniu się aktywnym albo działaniom niezależnym, które polega na świadomym kształtowaniu niektórych zewnętrznych warunków rozwoju, w tym wypadku o świadomym tworzeniu rynku.

W ten sposób analiza rynku nabiera szczególnego znaczenia. Jej zadaniem jest nie tylko zapewnienie stabilności w strategii zbytu, ale i rozszerzenie możliwości przewidywania przez świadome oddziaływanie na niektóre warunki mające znaczenie dla rozwoju przedsiębiorstwa.

W gospodarce planowej (a planowość polega na tym, że się na podstawie możliwie wszechstronnej wiedzy i uświadomionego celu, kształtuje w odpowiedni sposób strukturę produkcji i zasadnicze kierunki jej rozwoju), potrzeby ludzkie podlegają również planowaniu, kształtowaniu. Ale potrzeby, w granicach istniejącej „nadwyżki konsumpcyjnej”, zależą często od „kapryśków”, są trudne do obliczenia. Trudno przewidzieć, w jaki sposób w okresie 10–20 lat konsument rozdzieli swoją „nadwyżkę” na poszczególne produkty i usługi, będące w jego rozporządzeniu w wysocie różnorodnym asortymencie. Toteż kształtowanie potrzeb staje się koniecznością gospodarki planowej.

PROCES konsumpcji jest procesem produkcji i re-produkcji człowieka jako „osoby” i rodzaju ludzkiego, społeczność. W procesie konsumpcji człowiek nie tylko na nowo się odradza — ale rośnie, rozwija się. Nie tylko odtwarza proces życia, ale go rozszerza, pogłębia, zmienia. W tym znaczeniu konsumpcja jest nie tylko celem produkcji, ale stanowi jej założenie, warunek, siłę napędową. W procesie konsumpcji wzrasta siła intelektualna i moralna człowieka, zwiększa się jego moc twórcza, rozwija wyobraźnia, zwiększa potęgą umysłowa. Konsumpcja staje się najpotężniejszą siłą twórczą, gdyż właśnie w czasie wolnym od pracy, od bezpośredniego rytmu produkcji, odbywa się rozwój jednostki ludzkiej.

Rozwój sił twórczych, proces powolny i złożony, dopiero w ostatnich dziesiątkach lat stworzył sytuację, kiedy po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstała realna, nie utopijna, możliwość przezwyciężenia nędzy materialnej, jako nieodłącznego towarzysza dzieł ludzkich.

Gdy przez tysiące lat człowiek niemal wyłącznie musiał przeznaczyć swe siły na produkcję żywności, a mimo to groziły mu nieustannie lata głodu, obecnie staje się możliwe, że około 5 proc. ludzi pracujących (jak w USA, Wielkiej Brytanii) w sferze produkcji materialnej wytwarza na roli środki żywności, zaś w przyszłości coraz mniejsza liczba ludzi pracować będzie nawet w sferze produkcji przemysłowej.

W tym znaczeniu cywilizacja przyszłości stanie się w przeważającej mierze „cywilizacją sektora trzeciego”, sektora wytwarzającego warunki zaspokajania potrzeb wyższych, tzw. niematerialnych.

USLUGI w zakresie „obsługi” nabywcy nie są bynajmniej zjawiskiem nowym. Stanowią element składowy procesu produkcji dóbr, zmieniając się tylko ich formy, np. w dziedzinie handlu detalicznego. Własna produkcja usług w domu oraz

coraz większy udział w wydatkach konsumenta wydatków na tzw. usługi w ścisłym znaczeniu, otwierają całkowicie nowe drogi rozwoju ekonomicznego. Wzrasta produkcja usług, z których człowiek może korzystać; nabywając je, zwiększa on przestrzeń swego wolnego czasu, oszczędza energię, którą może zużyć na rozwijanie potrzeb wyższych. W tym samym kierunku oddziałuje rosnąca marża wolnego czasu.

W dziedzinie usług o charakterze nierynkowym decydujące znaczenie przypada „domowi”, czyli mieszkaniu i jego zaopatrzeniu.

Kraj wchodzi w okres „dojrzałości” ekonomicznej nie tylko w wyniku wzrostu wytwarzania żelaza i węgla, ale również, gdy przeważający udział w strukturze jego produkcji stanowi produkcja związana z usługami mieszkaniowymi, co zapewnia i rozszerza własną, domową produkcję „usług” oraz produkcję „usług” w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Sfera potrzeb ludzkich rozszerza się stale, nie tylko pionowo, ale i poziomo. Potrzeby o charakterze wyższym są odczuwane i zaspokajane przez coraz większą liczbę ludzi, dlatego produkcja dóbr i usług na cele konsumpcyjne zwiększa się nieustannie.

Zwiększa się sfera działania przedmiotów przeznaczonych do zaspokajania określonej potrzeby; np. oprócz spełniania funkcji użytkowej zaspokajają one poczucie harmonii i piękna. Wyroby rzemieślnicze kupowane rzadko, trwały one bardzo długo, nabywali je ludzie stosunkowo zamożni. Postęp techniki, obniżając koszty produkcji przedmiotów użytkowych udostępnia je masom i nadaje tanim, masowym wyrobom cechę nowego piękna, polegającego na harmonii użytku, materiału i formy. Postęp techniczny nie tylko umożliwia nabywcę ubrania częściej niż to było możliwe dawniej, ale ubranie to ma lepszą formę.

Założeniem wzrostu „usług” jest określony dość wysoki stopień dojrzałości ekonomicznej kraju. Najpierw muszą być zaspokojone potrzeby bardziej zasadnicze, „niższe” w hierarchii, zanim stanie się możliwe zaspokojenie potrzeb „wyższych”. Podłożem powstawania tych potrzeb wiąże się nie tylko ze stopniem zamożności ekonomicznej, ale np. z poziomem wykształcenia, stopniem rozbudzenia intelektualnego itp. Rozkład dochodów na żywność, artykuły przemysłowe i usługi zależy od wysokości tych dochodów oraz stosunku cen artykułów rolnych do dóbr półtrwałych lub trwałych konsumpcji, wytwarzanych przez przemysł. Jeżeli ceny żywności są niskie, ceny zaś artykułów przemysłowych wysokie, wskutek albo słabego poziomu uprzemysłowienia, albo słabego rozwoju produkcji przemysłowych artykułów konsumpcyjnych (lub sztucznie podniesionych cen w celu zwiększenia akumulacji), wszelki wzrost funduszu płac kieruje się na deficytowe produkty pochodzenia rolnego.

Alte nawet w takiej sytuacji mogą się odbywać socjologiczne zmiany w postawach konsumentów, z których wielu gotowych jest ograniczyć spożycie podstawowe, aby zaspokoić np. potrzebę podróżowania lub potrzebę posiadania samochodu, ewentualnie telewizora. Samochód i telewizor stały się symbolami nowego obrazu życia, symbolami tak przemienne działającymi, iż człowiek o stosunkowo skromnym uposażeniu gotów jest do wyrzeczeń w dziedzinie potrzeb konwencjonalnych i uważanych za „podstawowe”, aby zaspokoić potrzeby „wyższego rzędu”.

PRZESUWANIE SIĘ potrzeb „niezbędnych” na wyższe „luksusowe”, z wyższych, będzie itp. na usługi zaspokajające potrzeby osobowości, jest funkcją produktywności pracy ludzkiej — co się wyraża w sumie dóbr i usług nabywanych np. za godzinę pracy człowieka. Niedługo 90 proc. przychodu z pracy musiało być przeznaczone na zakup niezbędnych pożywności — dziś w krajach wysoko rozwiniętych proporcja ta zbliża się do 20–25 proc. „To, co kiedyś było zbytkiem, staje się niezbędne, konieczne”!).

Spekulacje na temat pełnego zaspokojenia potrzeb w zakresie wytworów rolnictwa i wyrobów przemysłu i w związku z tym perspektyw wejścia świata w okres specyficznej „cywilizacji trzeciego sektora”, kiedy to ustanie wysięg zbrojeń, zaś styl życia będzie bardziej ustabilizowany i tradycyjniejszy — są spekulacjami pozbawionymi aktualnego znaczenia. Dziesiątki lat upłynęło, zanim nawet we współczesnych krajach wysocy uprzemysłowieni zaopatrzyli się wszystkich ludzi w godne człowieka mieszkania oraz we wszystko to, co do mieszkania należy dziś i należeć będzie jutro. Produkcja usług będzie wymagać coraz bardziej skomplikowanych, z postępu nauk wynikających, urządzeń materialnych, a więc wytworów produkcji.

Budowa współczesnego teatru jest dziś sprawą nieskonkretnie bardziej złożoną i kosztowną, niż była np. za Ludwika XIV; podobnie — budowa odratowanego samolotu przyszłości. Niebawem dziś istniejące samochody będą należały do przeszłości, jak do przeszłości należy karetka konna. Epoka postępu technicznego zaledwie się rozpoczeka.

Jeżeli stopień dojrzałości systemu ekonomicznego upatrywać będziemy w jego zdolności do zaspokajania potrzeb ludzkich, co jest nierozdzielnie związane z postępowaniem techniki, to nie ulega wątpliwości, że

nawet najbardziej rozwinięte gospodarczo kraje zaledwie od niedawna weszły w sferę rozpoczynającej się „dojrzałości”.

CELEM socjalizmu jest wyzwolenie człowieka, zapewnienie mu warunków rozwoju osobowości, zarówno podczas pracy, jak i w czasie wolnym od pracy. Nie będzie więc niemożliwe zbudowanie hierarchicznego systemu potrzeb, których zaspokajanie zapewnia człowiekowi wolność od nędzy, niepewności, zależności, pustki.

W gospodarce socjalistycznej, gdzie specyficzny „zysk” będzie raczej tylko testem skuteczności produkcji, powstaje problem stworzenia systemu wartości, który byłby zrealizowany przez aparat produkcji. Jeżeli powiemy, że celem gospodarki jest zaspokojenie „rosnących potrzeb ekonomicznych i kulturalnych” społeczeństwa, formuła ta nie jest bynajmniej formułą jednoznaczną, determinującą kierunki produkcji. Potrzeba ideologicznego sformułowania programu jest najzupełniej usprawiedliwiona, jeżeli nie chcemy, aby program kształtował się pod wpływem infiltracji wzorów cywilizacji kapitalistycznej, czynników przypadkowych lub systemu błędnych priorytetów.

Człowiek w pracy, problem alienacji, problem możliwości zaangażowania wewnętrznego zainteresowania procesem pracy, leży poza płaszczyzną niniejszych rozważań. Chodzi tu raczej o zagadnienie zaopatrzenia człowieka w wytwory produkcji, w dobra i usługi, które zapewnią mu wyzwolenie się z niedostatku, zwiększą uczucie wolności.

Rzeczą główną, której może mu dostarczyć produkcja, jeżeli już jego codzienne potrzeby materialne zostały zaspokojone, jest mieszkanie. Mieszkanie zaopatrzone w urządzenia ułatwiające codzienne życie i stwarzające niezbędną przestrzeń do życia indywidualnego, rodzinnego, towarzyskiego, osobistej twórczości, nawiązywania kontaktów ze światem zewnętrznym, światem kultury i cywilizacji. Mieszkanie, główna podstawa odbudowy sił fizycznych i duchowych niezbędnych do wykonywania pracy oraz rozwijania i pomnażania kwalifikacji, wymaganych przez zawód oraz udział w życiu społecznym i politycznym narodu. Mieszkanie, zapewniające niezbędną izolację od innych ludzi oraz niezbędne warunki kontaktu z ludźmi, położone blisko miejsca pracy oraz nie zanadto oddalone od ogólnych instytucji kultury ludzkiej: teatru, kina, urządzeń sportowych, biblioteki itp.

Być może nie jest nietrafny pogląd, że kultura socjalizmu, jeżeli socjalizm ma wyzwolić człowieka z opresji kapitalizmu, będzie kulturą mieszkanki, jak kapitalizm stał się kulturą mniej lub bardziej zbędnych przedmiotów. Samo mieszkanie, miejsce kontemplacji i przebywania z sobą, stanowi zresztą tylko jeden z warunków procesu rozwoju osobowości. Mieszkanie, aby spełnić swą funkcję sfery prywatnej człowieka, powinno być „piękne”, jest bowiem główną agorą, na której rodzi się i rozwija treść artystyczna życia ludzkiego. Człowiek żyje biologicznie, pracuje, bierze udział w działaniu społecznym, życiu rodzinnym, tworzy, wchłania piękno barw, kształtów, dźwięków i myśli. Mieszkanie, jako dzieło sztuki, harmonia i piękno promieniujące z przedmiotów, wśród których się żyje, kształtuje człowieka, daje mu poczucie spokoju, bezpieczeństwa, wewnętrznie go wzmacnia.

Dostęp do przeżycia artystycznego — a przeżycie mieszkanki powinno stać się odmianą przeżycia artystycznego — był przez wiele wieków przywilejem niewielkiej liczby osób, podobnie jak przywilejem mieszkanki, jak przywilejem samotności i spokoju.

Cywilizacja burżuazji, tam gdzie burżuazja osiągnęła najwyższe szczyty rozwoju sił twórczych, rozwiązała sprawę samochodu. Ale samochód stał się przeważnie narzędziem „zabijania” czasu. Czas wolny, wczasy — nadal są niezapelnione. Zadaniem socjalizmu jest nasyconie treścią czasu wolnego, mieszkanie stanowi podstawowy tego warunek, jeżeli masy, dzięki wykształceniu i zmianie społecznego systemu wartości, nauczą się mieszkać.

MOŻNA by wysunąć zarzut, że koncepcja powyższa stanowi próbę narzucenia ludziom „sztucznej” struktury potrzeb powstałej z określonej predylekcji ideologicznej. Jeżeli zgadzamy się jednak, iż człowiek powinien zaspokajać te potrzeby, które służą do utrzymania go w stanie sprawności lub pogłębiają jego siły fizyczne, duchowe i intelektualne, mobilizują jego utajone możliwości, to zbudowanie uzasadnionej „naukowej” struktury potrzeb nie wydaje się zadaniem sztucznym. Jest to zagadnienie analogiczne do tego, z jakim spotykamy się przy budowie planu perspektywicznego: chodzi o taką strukturę produkcji i takie kierunki rozwoju poszczególnych gałęzi, które z jednej strony przyspieszają proces dojrzałości systemu gospodarczego, czyli jego zdolności zaspokajania potrzeb, z drugiej — zapewniają „optymalne” warunki przechodzenia od gałęzi mniej produkcyjnych do bardziej produkcyjnych, wymagają-

jących więcej pracy intelektu i nauki, co razem umożliwia stawy wzrost stopy życiowej.

Kształcenie potrzeb jest czymś całkowicie odmiennym od manipulowania nimi przez agresywną reklamę. W cywilizacji współczesnej człowiek nie może w pełni rozwinąć swych potrzeb. Na przykład stoi albo niedorozwój sił twórczych, albo struktura gospodarki, której celem jest zysk. Prowadzi to do tego, że się często budzi potrzeby sztuczne, nieistotne, okaleczające istoty ludzkie. Człowiek w tych okolicznościach nie znajduje warunków rozwoju ani swoich wielkich utajonych potencjalnych sił duchowych i moralnych, ani „rzeczywistych” potrzeb, sprzyjających wzbogaceniu jego osobowości, odrębności, autonomii, kreatywności.

Staje się jasne, że dobrobyt materialny, obfitość przedmiotów dostarczanych przez system produkcji jest tylko środkiem do celu, nie zaś samym celem. Obfitość dóbr materialnych stanowi założenie bogactwa życia indywidualnego, nędza zaś i asceza rodzą kalektwo duchowe.

ATWO zarzucić rozważaniom powyższym utopijność. Nietrudno zrozumieć postawę konserwatywną, wychodzącą z założenia, że prawdziwa kultura jest dostępna tylko dla mniejszości, wybranej elity, że podniesienie poziomu kultury najszerszych mas jest praktycznie dążeniem nierealnym. Historia przekształca utopię w rzeczywistość; idea na pozór utopijna, gdy ogarnia masy, staje się siłą rewolucyjną, zmieniającą świat. Wielkie możliwości produkcji, które otworzyły się przed światem w wyniku drugiej rewolucji przemysłowej, uczyniły praktycznie realnym odwieczny sen ludzkości o powszechnym dobrobycie. Sam jednak dobrobyt nie może być jedynym celem rodzaju ludzkiego. Rozwój ekonomiczny wyzwalał człowieka z nędzy i zależności, stwarzając „dobrobyt”, stwarza zarazem mnóstwo rodzajów pracy, które degradują człowieka, wiele zajęć jest pozbawionych moralnej treści. Problem pracy ludzkiej ciągle jeszcze nie zbliża się do granic rozwiązania, jak również nie jest rozwiązany problem wolności i autonomii osobowości ludzkiej.

Walka z „kulturą samochodu” jest w warunkach obecnych mało obiecująca, nawet w krajach socjalizmu. Odmienność od tego typu kultury zakłada potrzebę, dotychczas jeszcze nieosiągniętą, rozwój sił twórczych, zmianę charakteru pracy większości ludzi, co stanie się możliwe dopiero w przyszłości; ponadto zakłada taki poziom wydajności społecznej, przy którym wysięg wydajności i sama wydajność jako wartość w systemie wartości społecznych utracą dotychczasową wagę dominującą.

Zakłada to dalszy, bardzo duży postęp techniki oraz zmianę postaw mas ludności, a ponadto wydane podniesienie poziomu wykształcenia mas, i to wykształcenia wychodzącego poza ramy jednostronnego przygotowania do zawodu. Nacisk takich kategorii, jak wzrost wydajności, efektywności, stawiać się będzie nieporównanie mniejszy niż jest obecnie, co stworzy możliwości narodzin innych, wyższych wartości społecznej i innego systemu miar i ocen. Dopiero wtedy wartości czyste i najelegiej ludzkie — spokój, wolność i sprawiedliwość — staną się wartościami przenikającymi głęboko psychikę ludzką.

Z różnych względów buduje się obecnie mieszkania, które — są niemal wyłącznie miejscem do spania i gdzie wieczorem patrzy się na ekran telewizora, aby „zabić” wolny czas. Ale nawet gdyby masowo budowano mieszkania zawierające wszelkie elementy otoczenia sprzyjającego pełnemu rozwojowi osobowości, nie stanowiłoby to przewrotu w charakterze kultury.

Aby mieszkanie stało się składnikiem nowej kultury, prócz ogromnych środków materialnych niezbędny jest nowy układ priorytetów w systemie wartości społecznych, ta zaś nowa struktura priorytetów może stać się rzeczywistością tylko w długotrwałym procesie wychowania, tworzenia się nowych jakości, zwyczajów, nawyków i postaw.

Sprawa mieszkania, mieszkania godnego człowieka, wiąże się jak najściślej z budową miast. Miasto, jako otoczenie, w którym człowiek przeżywa i działa, na równi z samym mieszkaniem wywiera wpływ na sposób życia jednostki, rodziny i społeczności. Architektura należy do nauk i sztuk społecznych, jest to bowiem nauka o kształtowaniu zewnętrznego otoczenia, w którym człowiek przeżywa.

Socjalizm od kapitalizmu różni nie technika produkcji lub zarządzania, lecz program produkcji — program wyznaczony przez system wartości moralnych i humanistycznych. Socjalizm jest ustrojem, który stwarza warunki wszechstronnego rozwoju jednostki ludzkiej. Dlatego system wartości społeczeństwa socjalistycznego nie może podkreślać wyłącznie wartości ekonomicznych, lecz również wartości humanistyczne i sztuki.

EDWARD LIPINSKI

*) W artykule wykorzystano fragmenty książki „Karol Marks i zagadnienia współczesności”, PWN — 1969 r.
D) K. Marx: Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie, Berlin 1953, s. 426.

JAK DYREKTOROWAĆ

WITOLD KIEJUN

W poprzednich artykułach przedstawiliśmy opis wyników paru badań organizacji pracy dyrektorów w kraju i za granicą po to, aby ustalić typowe tendencje występujące w tym zakresie. Cel ten okazał się możliwy do realizacji, jakkolwiek poszczególne badania były przeprowadzone według różnego podziału czynności. Przede wszystkim na podstawie tych wyników można dokonać konfrontacji kształtowania się wskaźników procentowego zużycia czasu na czynności jednoznacznie określone we wszystkich lub w większości przeprowadzonych badań i w ten sposób dokonać oceny zjawisk, nawiązując do pewnego przyjętego wzorca. Wzorzec ten będziemy konstruować w stosunku do każdego analizowanego czynnika, opierając się na dorobku teoretycznym i kierując się „zdrowym rozsądkiem”.

PODSTAWOWA, charakterystyczną cechą pracy wszystkich badanych dyrektorów jest poważne przekraczanie 8- lub 7-godzinnego nominalnego dnia roboczego. Chociaż kadra kierownicza zgodnie z obowiązującymi taryfikacjami jest zaliczana do pracowników o „nie normowanym czasie pracy”, należy uznać, że właściwy czas pracy nie powinien być dłuższy od czasu normatywnego, przewidzianego dla pracowników danego zakładu pracy. Pewne odstępstwo od tej zasady może być stosowane w sytuacjach awaryjnych oraz przy samokształceniu.

Nie znaczy to oczywiście, że propagujemy biurokratyczny styl pracy dla dyrektorów, od dzwonka do

dzwonka. „Po godzinach pracy już nie mniej nie obowiązują elementarne zasady higieny pracy umysłowej stwarzając pewne ograniczenia, których gwałcenie mści się czasem drastycznie.

W tych badaniach, w których przeciętna długość dnia pracy jest ściśle określona, stwierdzono, że kierownicy przekraczają czas nominalny od 48 min. do około 7 godz. Średnie przekroczenia nominalnego czasu pracy u dyrektorów oscylują więc między 2 godz. a 6 godz. i 43 min. Charakterystyczne jest, że dotyczy to również i dyrektorów holenderskich (10–11 godz. dziennie pracy). Można więc przyjąć, że średni dzienny czas pracy kierownika przekracza o 2–6 godz. 43 min. czas nominalny.

Co oznacza ten stały zwyczaj 9-, 11-godzinnej pracy w biurze, a często i w domu? Jakie konsekwencje, w świetle zasad fizjologii pracy, powoduje ten styl pracy? Z czego on wynika? Wydaje się, że sprawy te wymagają gruntownego namysłu, chociaż szereg stwierdzeń, które tu przytoczymy, ma charakter truizmów.

Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że w różnych okresach istniały określone „mody” na styl pracy kierowniczej. W Polsce bezpośrednio po wojnie, w okresie powszechnego entuzjazmu dla odbudowy, wytworzył się niejako oficjalny styl stałej dyspozycyjności kadry kierowniczej naczelnych.

„Moda” na pracę do późnych godzin wieczornych szeroko się rozpowszechniała, ogarniając coraz niższe szczeble kierownicze. Niewątpliwie należy z uznaniem stwierdzić, że wyrażał się w tym jakiś entuzjazm odbudowy, zachłanność na pracę, chęć odrobienia tragicznych zaległości.

W pierwszych latach pięćdziesiątych większość instytucji centralnych organizowała naraady robocze w późnych godzinach wieczornych. Biorąc pod uwagę również obciążenie dużą liczbą zebrań o charakterze politycznym i spo-

łecznym, wytworzyła się sytuacja, w której kontakt kadry kierowniczej z rodziną i życiem kulturalnym był więcej niż luźny. Sytuacja ta była przedmiotem szeregu humorystycznych felietonów, których bohater — dyrektor, spotykając np. jakiegoś chłopca ze zdziwieniem dowiadywał się, że jest to jego syn.

W 1952 r. rozpoczęła się zdecydowana kampania przeciwko „modzie” nocnych posiedzeń w urzędach centralnych. Wielu kierowników urzędów centralnych zwracało uwagę na nieefektywność i wręcz szkodliwość tej praktyki. Częściowo zlikwidowanie tego zwyczaju nie wpłynęło jednak zdecydowanie na skrócenie czasu pracy kadry kierowniczej i w okresie późniejszym. Praktyka długotrwałej pracy jest w dalszym ciągu typowa dla dyrektorów przedsiębiorstw. Jeśli jednak ten styl jest zrozumiały i nawet godny pochwały w wyjątkowych krótkotrwałych sytuacjach, o tyle jego przedłużanie w dłuższym okresie jest z wielu względów nieuzasadnione.

*

ABY LEPIEJ uświadomić sobie „nienaukowość” tak zorganizowanej pracy kierowniczej, należy przypomnieć podstawowe zasady higieny pracy umysłowej.

Mógł być integralną częścią organizmu ludzkiego, uczestniczyć w krwioobiegu, bierze udział w przemianie materii. Pracownik umysłowy nie może więc postępować tak, jak gdyby tuwał, że myśl jego działa i istnieje w oderwaniu od całości organizmu. Chcąc uzyskać optimum wydajności umysłowej, na miarę danego osobnika, trzeba wziąć pod uwagę trzy podstawowe warunki sprawnego funkcjonowania kory mózgowej.

Warunek pierwszy, to odpowiednia regularność i ilość posiłków. Każda praca wymaga dodatkowej ilości energii, produkcja ciepła w organizmie musi wówczas wzrastać. Im cięższa praca, tym więcej energii człowiek wytwarza i traci na dobę.

Przykładowo pracownik umysłowy (turznik) traci na dobę do 2500 cal., stolarz do 3600, kowal do 4000, a koszar do 7200 (oczywiście chodzi tu o pracowników fizycznych pracujących ręcznie). Strata musi być uzupełniona wprowadzeniem dodatkowych kalorii; np. pracownik umysłowy powinien w tym celu spożyć:

100 g białka	400 cal.
65 g tłuszczu	500 cal.
400 g węglowodanów	1600 cal.

Niektórzy fizjologowie są zdania, że na 1 kg wagi ciała wystarczy i g białka. Zakładając nawet zużycie 100 g dziennie, to białka tylko pochodzenia zwierzęcego, użytkujemy rocznie zużycie 36,5 kg, a więc znacznie mniej od średniego zużycia mięsa na głowę ludności (w 1970 r. — 61,2 kg).

Nie rozwijając dalej tej „dietetycznej” tematyki, należy jeszcze zwrócić uwagę na szkodliwość używania alkoholu, jak również nadmiernych ilości kawy i herbaty. S. Rudnianski powołując się na klasyczne doświadczenia Kimpelina i Aschaffenburga pisze: „Jest faktem bezspornym, że nie tylko większe ilości tego narkotyku oddziałują zdecydowanie ujemnie na szereg czynności mózgowych (czytanie, liczenie, uczenie się na pamięć, w ogóle wszelkie kojarzenie wyobrażeń), ale nawet i niewielkie, a systematyczne powtarzanie dawki alkoholu („jeden jedyny” kieliszek wódki przed obiadem) wywołują z czasem także skutki, jak

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

NASZ WYWIAD

WSZYSTKO CO LUDZKIE...

ROZMOWA
Z PROF. DR. WINCENTYM KAWALCEM
MINISTREM
PRACY, PŁAC I SPRAW SOCJALNYCH



Fot. Z. Jankowski

REDAKCJA: Panie Ministrze! Pragniemy przed każdym człowiekiem otworzyć indywidualną drogę rozwoju, drogę zgodną z perspektywą socjalistycznego społeczeństwa. Człowiek, jego dobro jest nie tylko celem naszych wszystkich wysiłków, ale również siłą napędową wszelkich przemian. Co, zdaniem Pana, jest najistotniejsze w procesie nadawania tej sile właściwej dynamiki społecznej?

W. KAWALEC: Postęp społeczny i gospodarczy dokonuje się przy czynnym udziale wszystkich ludzi pracy. Każdy krok naprzód — zarówno w skali całego społeczeństwa, jak i każdej najmniejszej jednostki organizacyjnej — jest wypracowany przez kolektywy, które składają się z pojedynczych ludzi. Jest to truizm, ale z gatunku tych, które trzeba często przypominać.

W uproszczeniu można by powiedzieć, że na drogę postępu kolektywy te kierowane są przez bodźce z zewnątrz lub też w wyniku inicjatywy niektórych osób wchodzących w ich skład. Najistotniejsze więc dla rozwoju jest zapewnienie właściwego składu zespołów ludzkich tak, aby mogły się w nich rozwinąć własne, postępowe inicjatywy, a także, aby kolektywy miały realizować zarówno postulat własny jak i postępowe dyrektywy otrzymywane z zewnątrz.

Nasuwa się pytanie: co rozumiemy przez „indywidualną drogę rozwoju”? Jeżeli umownie przyjmiemy, że jest to osiągnięcie satysfakcji osobistej z indywidualnych sukcesów odnoszonych na polu zawodowym, to otwarciem tej drogi może być system doboru kadr. Powinien on umożliwiać zajęcie każdemu takiego miejsca w społecznym podziale pracy, aby jego kwalifikacje i uzdolnienia mogły gwarantować mu sukcesy zawodowe. Jest to sprawa niezwykle ważna, albowiem ogromną satysfakcję przynosi człowiekowi uznanie płynące z jego udziału w pracach na rzecz postępu.

W naszym ustroju społecznym szanujemy każdą, dobrze wykonywaną, społecznie przydatną pracę. Jednakże szczególnie cenimy tę pracę, która jest źródłem i motorem postępu technicznego i ekonomicznego.

DOKONCZENIE NA STR. 8

* * *

O DDAJEMY dziś do rąk Czytelników pierwszy numer naszego comiesięcznego dodatku pt. „ŻYCIE I PRACA”.

Jego tematyką, najogólniej rzecz biorąc, będzie to wszystko, co bezpośrednio dotyczy człowieka w procesie pracy i w życiu. Zdecydowaliśmy się tej tematyce, która nie schodzi przecież z lamów naszego pisma, nadać rangę specjalną.

VI Zjazd, określając w programie rozwoju priorytet potrzeb społecznych, zmienił zasadniczo logikę postępowania gospodarczego. Proces programowania naszego rozwoju zaczyna się dziś nie od bilansu produkcyjnego, nie od tego, czym dysponujemy, lecz od tego CO JEST POTRZEBNE. Dyskusja o rozwoju jest więc wspólnym zastanawianiem się nad tym, jakie potrzeby społeczne są najpilniejsze i co należy robić, jak pracować, żeby te potrzeby zaspokoić.

Półtoraroczny okres działalności nowego kierownictwa partii udowodnił, że ten kreślony na miarę potrzeb plan rozwoju społecznego można konsekwentnie, krok po kroku, realizować. W tym krótkim okresie w dziedzinie najszerzej pojętej polityki społecznej, a więc w sprawach zatrudnienia, warunków pracy i bytu, warunków życia rodziny, jej funkcji opiekuńczych, osiągnęliśmy większy postęp niż w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

O tym, jaką rangę nadaje się obecnie tym właśnie sprawom, świadczy powołanie Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Zespołu Planowania Społecznego przy Komisji Planowania.

Decyzje te zmieniają zakres i rolę polityki społecznej, jej oddziaływanie na funkcjonowanie całej gospodarki. Stało się bowiem dla wszystkich oczywiste, że jeśli proces naszego rozwoju odbywać się ma bez wstrząsów i zakłóceń, to wszystkie poczynania z tego zakresu muszą być przemyślane, oparte na konsekwentnych kryteriach wyboru celów, ustalonej hierarchii potrzeb. A kryteria te trzeba nieustannie konfrontować z tendencjami i odczuciami społeczeństwa.

Wszystkie te tak istotne dla ludzi pracy poczynania muszą być — zgodnie z linią postępowania kierownictwa partii i rządu — weryfikowane w społecznej dyskusji. Chcemy więc — z inicjatywy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — informować o działalności resortu i instytucji jemu podległych, o koncepcjach, problemach, które się rozwiązują.

Chcemy jednak, żeby „ŻYCIE I PRACA” nie było przekątnikiem jednostronnym. Nowy resort chce i musi wiedzieć, jak realizowany przez niego program jest oceniany przez społeczeństwo, jak zmieniają się dążenia, ambicje, aspiracje jednostek, jak kształtuje się system wartości społecznych i, z kolei, jak te zmiany — w sprzężeniu zwrotnym — odbijają się na funkcjonowaniu przemysłu i całej gospodarki. Czy np. nowy system plac, nad którym się obecnie pracuje, zdoła wyzwać to, co jest w ludziach najbardziej wartościowe: talent, zdolności, inicjatywę, rzetelność w wykonywaniu obowiązków na każdym stanowisku.

Otwieramy więc łamy „Życia i Pracy” dla wszystkich, którym na sercu leżą problemy polityki społecznej. Zachęcamy naukowców zajmujących się tymi problemami, ekonomistów, socjologów, psychologów, zachęcamy praktyków, działaczy społecznych, którzy realizują tę politykę w zakładach pracy i w radach narodowych — do modelowania tego programu za pośrednictwem naszego dodatku, inicjowania dyskusji, weryfikowania działalności, podpowiadania, czego od polityki społecznej oczekuje społeczeństwo obecnie i w przyszłości. Nabierzcie problemy bieżącej chwili mogą bowiem przesłać te sprawy, którym należałoby się zająć, aby za parę lat przyniosły one owoce.

Program polityki społecznej jest więc naszą wspólną sprawą. Może on i powinien wyzwolić aktywność ludzką — najsilniejszą dźwignię rozwoju. Jeśli każdy z nas będzie miał przeświadczenie, że lepsza praca daje już dziś wyższy zarobek, zapewnia awans na jutro, gwarantuje spokojną starość w przyszłości, ułatwia wychowanie naszych dzieci — zmieni to zasadniczo intelektualne i moralne wartości naszego społeczeństwa.

A. K.



... należy określić drogę zawodową każdego pracownika od dnia rozpoczęcia pracy aż do momentu osiągnięcia najwyższej pozycji w danym zawodzie
Fot. M. Holzman

KARIERA ZAWODOWA

MIECZYSLAW KABAJ

„Istnieje tylko jedna droga stworzenia właściwej atmosfery w każdej instytucji publicznej — jest nią mądre skonstruowanie i konsekwentne stosowanie systemu awansów”.

(Talleyrand)

LEŻY przede mną wielka sterta wycinków prasowych, artykułów, wypowiedzi ludzi różnych zawodów, znajdujących się na różnych szczeblach drabiny społecznej. Stolarz z Zakładów H. Cegielski w Poznaniu pisze:

„Szczycimy się tym, że mamy bardzo dużo specjalistów z wyższym wykształceniem... Sęk w tym, że nie potrafimy właściwie wykorzystać wiedzy i umiejętności naszych specjalistów, nie umiemy rozsądnie i skutecznie gospodarować wielką rezerwą kwalifikacji, zapasem i ambicją tych młodych pracowników”.

„Rzeczywiście polityki personalnej dotychczas nie ma — bywały posunięcia kadrowe dokonywane w sposób zupełnie nie przemyślany i przypadkowy...” — stwierdza z „Kulturze” profesor Politechniki Warszawskiej.

Rozumiemy dzisiaj lepiej niż kiedykolwiek, że klucz do postępu tkwi nie tylko w posiadanych zasobach materialnych i ludzkich, lecz także — a może nade wszystko — w metodach wykorzystania tych zasobów, w warunkach ich rozwoju i w systemie motywacji.

Dwa kraje o zbliżonych zasobach naturalnych, podobnym systemie społeczno-ekonomicznym i zbliżonej liczbie inżynierów, ekonomistów, lekarzy, organizatorów produkcji etc. mogą różnić się w sposób zasadniczy dynamiką postępu technicznego i organizacyjnego, wydajnością pracy, sprawnością funkcjonowania systemu społecznego, a więc także poziomem życia ludności i stopniem zadowolenia społecznego. Kraj „A” prowadzi politykę kadrową, opartą na powszechnie akceptowanej zasadzie doboru, oceny i awansowania kadr; politykę sprzyjającą wykorzystaniu talentów. Kraj „B” nie posiada takiej polityki; awans stanowi tu kwestię przypadku; brak zasad doboru ludzi; kadry specjalistów nie są w pełni wykorzystane; brak sprawnego systemu motywacji, skłaniającego ludzi do pracy wydajnej i do pełnego wykorzystania możliwości zawodowych i twórczych.

Tak więc unowocześnienie polityki kadrowej i awansowej, stworzenie jasnych i powszechnie akceptowanych reguł i dróg awansu stanowi niezwykle ważną sprawę gospodarki i systemu społecznego. Nie ulega wątpliwości, że można tą drogą wyzwolić ogromne rezerwy inicjatywy, energii, podnieść jakość i wydajność pracy i poprawić atmosferę społeczną. Co więcej, wyzwolenie tych rezerw nie wymaga miliardowych nakładów inwestycyjnych.

Doświadczenia ostatnich dwóch lat, próby racjonalizacji i unowocześnienia polityki kadrowej, wskazują z jak bardzo złożoną i czułą sferą życia społecznego mamy tu do czynienia. Nie wystarczy określić cele, nie wystarczy ustalić, że głównym kryterium awansu są kwalifikacje i społeczne zaangażowanie. Niewiele daje takie stwierdzenie, że należy zachować równowagę między stabilizacją a wymianą kadr. Od ustalenia celów i ogólnych kryteriów do ich realizacji w praktyce droga jest daleka. Polityka kadrowa jest i będzie prowadzona w warunkach sprzecznych interesów, działania grup nacisku, grup nieformalnych, etc. Sformułowane cele mogą być bardzo różnie interpretowane i realizowane w praktyce.

Preferencje kadrowe kierownika przedsiębiorstwa, które nie funkcjonują w warunkach ostrej konkurencji, nie zawsze muszą być zgodne z preferencjami gospodarki i społeczeństwa jako całości. Przedsiębiorstwo takie może nawet wykazać statystyczną poprawę struktury kwalifikacyjnej kadr. Jednakże w praktyce ludzie utalentowani, inżynierowie i ekonomiści mogą tu pełnić podrzędne i biuralistyczne funkcje. Okresowe weryfikacje kadr przynoszą efekty jedynie doraźne, nie prowadzą do radykalnej zmiany mechanizmów kadrowych.

POLITYKA PERSONALNA

Perspektywiczne i dynamiczne gospodarowanie kadrami nie może się opierać na doraźnych i cząstkowych decyzjach, wymaga opracowania **SYSTEMU polityki personalnej**, czyli zespołu zasad doboru, oceny, rozwoju i wykorzystania pracowników, awansowania i motywacji. System ten musi być sprzężony z polityką plac. Dopiero wówczas, gdy pojedyncze decyzje personalne będą zgodne z założeniami systemu, który uwzględni społeczne preferencje, można będzie uniknąć przypadkowości i improwizacji w polityce personalnej.

W społeczeństwie socjalistycznym system taki może odegrać wielką rolę. Przystając tu do działań tradycyjnych motywacji rozwoju i postępu — walka konkurencyjna, dążenie do maksymalizacji zysku za wszelką cenę, wielkie różnicowanie plac i dochodów.

Tradycyjne motywacje postępu wyrósł na gruncie własności prywatnej; muszą być zastąpione nowymi, opartymi na systemie motywacji do lepszej pracy, do ciągłego doskonalenia uzdolnień oraz do zmian i innowacji, na doskonalszych metodach „wylawiania” i rozwoju talentów. Czynniki te nabierają coraz większego znaczenia w okresie przechodzenia do rewolucji naukowo-technicznej. Na tym gruncie wyrasta potrzeba nowego modelu kariery zawodowej i społecznej.

DOKONCZENIE NA STR. 9

Z PRAC RESORTU

Zamierzamy systematycznie informować Czytelników o bieżącej działalności Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, obejmującej

rozszerzenie zakresu problemów ludzkiej pracy, rodzin, warunków ich bytu, zabezpieczenia społecznego i świadczeń socjalnych.

ZATRUDNIANIE ABSOLWENTÓW

OBECNIE jedną z najaktualniejszych spraw jest RACJONALNE I PEŁNE ZATRUDNIENIE TEGOROCZNYCH ABSOLWENTÓW różnych typów szkół.

Działanie na podstawie przepisów o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych pozwoliło już w I kwartale tego roku zapewnić miejsca pracy dla ponad 80 proc. absolwentów z liczbą około 26,7 tys. osób kończących kierunki studiów objęte planowym zatrudnieniem. Na liście te składają się przede wszystkim absolwenci kierunków technicznych, które ukończy 11 tys. osób. Planowym zatrudnieniem są też objęci absolwenci większości kierunków uniwersyteckich, takich jak prawo, matematyka, fizyka, chemia, filologia, rolnictwo, germanika i angielska — w sumie około 4,5 tys. osób. Ponadto zgodnie z planem zatrudnia się przyszłych lekarzy.

Aby pomóc pozostałym absolwentom ministerstwo opracowało plan skierowań do pracy. Resorty spowodowały nadsyłanie przez zakłady pracy odpowiedniej ilości ofert pracy. Oferty te jeszcze napływają do pełnomocników ministerstwa na uczelniach. Ponadto zgłoszono dodatkowe miejsca pracy dla absolwentów wyższych szkół inżynierskich. Wydziały zatrudnienia przy przemyśle wojewódzkich (miejskich) rad narodowych zostały zobowiązane do rozwiązywania ewentualnych kłopotów indywidualnych, które w poszczególnych regionach kraju mogą wystąpić.

Instancje te przyczyniać się będą także do rozwiązywania problemów zatrud-

nienia prawie 8 tys. absolwentów tych kierunków studiów, które nie są objęte planowym zatrudnieniem. Są to m. in. biologowie, geografowie, historycy, filolodzy. Duża ich część może znaleźć zatrudnienie w szkolnictwie, tym więcej, że resort oświaty i wychowania w dalszym ciągu zapewnia jeszcze dalsze miejsca pracy w szkołach, zwłaszcza poza ośrodkami akademickimi. Absolwenci studiów wyższych powinni jednak wykazywać większą niż dotychczas chęć zmiany miejsca zamieszkania. Wśród absolwentów tych kierunków studiów uzyskało już pracę — właśnie przez wydziały zatrudnienia. Część podejmie pracę u fundatorów stypendiów na uczelniach — w charakterze pra-

cowników naukowych. Ponadto ministerstwo pragnie ułatwić tym absolwentom wyszukanie miejsc pracy, opracować informator zawierający około 1800

DOKONCZENIE NA STR. 8

WSZYSTKO CO LUDZKIE...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

Trzeba więc kształtować warunki do wyszukiwania ludzi szczególnie uzdolnionych, stwarzać możliwości dynamicznego rozwoju ich talentów oraz ułatwiać im zajęcie takich pozycji w życiu zawodowym, aby ich praca mogła dać największe społecznie efekty, a im samym najwyższą satysfakcję osobistą. Wielką szkodę społeczną przynosi zatrudnianie ludzi uzdolnionych na niewłaściwych dla nich stanowiskach.

Każdy człowiek jest inny, każdy ma swą indywidualność, większe lub mniejsze zdolności w określonym kierunku. Jednym z zadań Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych jest opracowanie systemu ujawniania i „zagospodarowywania” talentów — ludzi zdolnych, którzy w swoim środowisku przewodzą, najlepiej pracują, najlepiej się uczą.

REDAKCJA: Jakie podstawowe problemy skupia w sobie generalna koncepcja pracy kierowanej przez Pana nowo powołanego Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych?

W. KAWALEC: Ministerstwo jest inną instytucją aniżeli Komitet Pracy i Plac. Komitet był instytucją kolegialną, resort jest organem rządu.

Przedmiotem troski rządu jest człowiek i wszystko, co się z nim wiąże. Ministerstwo zostało powołane w celu zajęcia się człowiekiem pracy. Jego sprawami zamierzamy zająć się całościowo. Pracującą matkę pomagamy w okresie macierzyństwa. Rodzicom udzielamy pomocy w wychowywaniu dzieci, w ich kształceniu w szkole podstawowej, średniej i wyższej. Absolwentom szkół ułatwiamy wyszukiwanie odpowiedniego miejsca pracy. Pomagamy dojrzalemu człowiekowi pracującemu. Wreszcie — zajmujemy się emerytami i rencistami. Nic co ludzkie, nie jest nam obce.

Te stwierdzenia ogólne pragnę wesprzeć kilkoma konkretnymi przykładami.

Za wielką decyzją Sejmu z ostatnich dni której projekt opracowano w ministerstwie, kryje się umożliwienie corocznie ponad 220 tys. pracującym matkom przedłużenie opieki nad niemowlęciem o miesiąc, a nawet o półtora miesiąca. Weszły w życie przepisy o udzielaniu trzyletnich bezpłatnych urlopów matkom-pracownicom. Zasłki pogłowe obliczamy według zmierzonych zasad. Wypłacamy podwyższone zasiłki dla matek z tytułu opieki nad dzieckiem, i to w okresie o 30 dni dłuższym niż dotąd. Rozważamy możliwości dalszego przedłużenia z pomocą kobietom w ciąży i matkom wychowującym dzieci.

Dalej — przewidyujemy jeszcze w tym roku zmianę przepisów, aby nie traciła prawa do zasiłku rodzinnego ci z rodziców, których dzieci w ostatnim roku nauki przekroczyły ustalony przepisami wiek uprawniający do otrzymania zasiłku, jeśli jest to uzasadnione względami obiektywnymi. Zamierzamy pomagać w organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży oraz współpracować przy realizacji tego programu. Opracowujemy się koncepcje opieki i wychowania dzieci upośledzonych. Włączymy się do procesu zatrudniania i udzielania pomocy tym organizacjom i instytucjom, które zajmują się problemami młodzieży nieuczącej się i niepracującej.

W tym roku rozwiązyaliśmy szereg problemów wynikających z zatrudniania absolwentów, podejmując działania przedstawione w rubryce „Z prac resortu”, zamieszczonej w tym numerze „ŻYCIA I PRACY”. Uprościliśmy tryb przyjęć do pracy. A w procesie pracy podjęliśmy starania o skuteczną integrację najszerzej pojętych warunków bytu z realizacją przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków socjalnych załóg. Czas pracy i czas poza pracą to wielka wartość ekonomiczna. Chcemy się tym raczej zająć.

Na podstawie ocen sytuacji dochodowej poszczególnych grup ludności opracujemy propozycje działań na rzecz dalszej poprawy warunków bytowych rodzin, które żyją w szczególnie trudnych warunkach materialnych.

Pracujemy nad nowymi relacjami plac pracowniczych, nad polepszeniem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy i odpowiednim wykorzystywaniem nakładów na te cele.

Podjęta przez Sejm ustawa o podwyższeniu zasiłków chorobowych zwiększy coroczne wypłaty na rzecz chorych pracowników, jak się szacuje, o około 2,5 mld zł. Kwota ta świadczy najlepiej, ile ta ustawa daje pracującym. Ministerstwo opracowało ponadto projekt ustawy o świadczeniach pieniężnych z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, a także rozwiązania w zakresie zwiększonych różnych typów świadczeń za pracę ciężką i uciążliwą.

Przed resortem stoją też zadania opracowania koncepcji stopniowego skracania czasu pracy, zaspokajania rosnących potrzeb urlopowych, wypoczynku sobotnio-niedzielnego i organizacji czasu po pracy. Opracowywane są aktualnie warianty rozwiązań dotyczące wcześniejszego dobrowolnego przejścia na emeryturę, jak też projekty w sprawie niezawieszania (częściowego lub całkowitego) wypłaty emerytury i rent w razie dalszego zarobkowania rencistów i emerytów.

REDAKCJA: Niewątpliwie na czoło tych spraw wysuwa się polityka plac. Na VI Zjeździe PZPR ustalone zostały generalne rozwiązania w tym zakresie. Są one podstawą dla wytyczenia konkretnych kryteriów ogólnopństwowej polityki plac, zarówno w krótkim okresie, jak i w dalszej perspektywie. Co jest najbardziej aktualne już obecnie?

W. KAWALEC: Wszystkie sprawy dotyczące plac są ważne i muszą być ze szczególną wnikliwością i troską rozpatrywane, gdyż kryją się za nimi istotne problemy ludzkie.

Jednym z bieżących zadań jest kształtowanie i utrwalanie nowych relacji plac pracowników, odpowiednio do ich funkcji i roli w społeczno-ekonomicznym rozwoju kraju. Nowe projekty opracowujemy, jeśli można tak powiedzieć, od podstaw, gdyż w pierwszej kolejności rozpatrywane są sprawy organizacji i funkcjonowania określonych służb lub branż. Dopiero na tym tle tworzyć będziemy nowy system plac.

Obecnie szczególne znaczenie będzie miało także przyjęcie zasady, że plac mistrza powinna przekraczać o 10—20 proc. poziom plac nadzorowanych przez niego wysoko kwalifikowanych robotników.

Konkretnie sprawy załatwiane są zgodnie z programem polityki plac wybiegającym poza 1975 r.

REDAKCJA: Jakie są zamierzenia docelowe, perspektywiczne w dziedzinie polityki plac?

W. KAWALEC: Program zapewnia kompleksowość działania, na którą składa się programowanie i kształtowanie nowych relacji plac na podstawie planowanego i kontrolowanego podziału między poszczególne grupy pracowników wszystkich środków, jakie mogą być przeznaczone na wynagrodzenia. Zasady wynagradzania zmierzają do przebudowy struktury plac, w której placą zasadniczą stanie się podstawowym elementem. Będzie to realizacja zasady wiązania poziomu wynagradzania z kwalifikacjami pracowników i ich funkcją w procesie pracy, jak również z potrzebą wzmocnienia roli plac zasadniczej, jako stimulatora wzrostu kwalifikacji pracowników oraz wydajności i jakości pracy.

Zakłada się ponadto znaczne uproszczenie systemów plac przez eliminację szeregu składników wynagrodzenia, jak również zastąpienie generalnie regulowanych systemów zachęt materialnych instrumentami ekonomicznego oddziaływania, pozostającymi w dyspozycji kierownictwa przedsiębiorstwa.

Dążymy też do integracji systemu plac robotników i pracowników umysłowych, co jest konsekwencją już podjętych kroków, likwidujących różnice w uprawnieniach do urlopów i świadczeń w systemie zasiłków.

REDAKCJA: Jakie kroki podejmie Pan Minister dla właściwego wcielenia w czyn tych założeń?

W. KAWALEC: Przede wszystkim będziemy w ministerstwie opracowywać taryfikatory kwalifikacyjne, obejmujące wszystkich zatrudnionych w danej branży lub służbie — tak robotników, jak i pracowników umysłowych. Taryfikatory te likwidować będą podział na pracę fizyczną i umysłową. W ramach tych taryfikatorów każde stanowisko pracy — przy którym wymagania kwalifikacyjne, odpowiedzialność, warunki pracy będą takie same — powinno być zaszeregowane do tej samej grupy.

REDAKCJA: Do zadań ministerstwa należy zapewnienie pełnego i racjonalnego zatrudnienia. Jak wiadomo, tempo wzrostu zatrudnienia jest bardzo wysokie i jeśli włączyć bardzo nieliczne rejonu kraju, w których są problemy z zatrudnieniem kobiet, coraz częściej występuję deficyt rąk do pracy. Czy można powiedzieć, że tym ostrzej eksponuje się problem racjonalnego zatrudnienia?

W. KAWALEC: W ostatnim czasie sytuacja na rynku pracy kształtuje się pomyślnie. Wynika to z zastosowania po raz pierwszy tych metod osiagania racjonalnego zatrudnienia, które polegają na planowaniu zatrudnienia i działalności na rzecz realizacji tych planów przede wszystkim przez sterowanie ruchliwością geograficzną rezerwy pracy. Nasz plan tegoroczny przewiduje w tym zakresie zatrudnienie 44 tys. osób w budownictwie, górnictwie, przemyśle ciężkim i komunikacji, a realizacja tego planu przebiega — jak dotychczas — pomyślnie.

Inny odcinek planu, dotyczący zatrudniania kobiet, przewiduje stworzenie w tym roku ponad 16 tys. „tanich” miejsc pracy, zwiększenie zatrudnienia kobiet w niepełnym wymiarze czasu pracy, wykorzystanie w bardziej racjonalny sposób funduszu interwencyjnego przez rządy narodowe oraz zwiększenie zatrudnienia kobiet w systemie pracy nakładowej. Dla tego ostatniego celu postulujemy opracowanie przez poszczególne resorty programów działania w tej dziedzinie.

Prognozy ludnościowe pozwalają nam na bilansowanie siły roboczej i prognozowanie zatrudnienia oraz na takie zaplanowanie naszej działalności, aby można było osiągnąć zrównoważone, pełne i racjonalne zatrudnienie. Jeszcze nie jest zbyt dobrze skoordynowana polityka kształcenia zawodowego z potrzebami rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych regionów, ale pomyślnie w zasadzie rezultaty działalności w zakresie zatrudnienia tegorocznych absolwentów, wskazują na poprawę w tej dziedzinie i pozwalają optymistycznie myśleć o prawidłowym i pełnym zatrudnieniu ponad dwumilionowej rzeszy absolwentów w tym pięcioleciu.

Ponadto przewidujemy rozwinięcie poradnictwa zawodowego, usprawnienie przepływu informacji o wolnych miejscach pracy według zawodów i specjalności, zwłaszcza między terenami deficytowymi a nadwyżkowymi pod względem siły roboczej, udoskonalenie tym samym pośrednictwa pracy i aktywizację lokalnych rezerw siły roboczej. Do ważnych metod osiagania racjonalnego zatrudnienia należy też właściwa organizacja pracy, skracanie dziennej normy czasu pracy, które będzie się przede wszystkim wyrażało stopniowo na stanowiskach pracy szczególnie szkodliwych dla zdrowia, czy też będzie się upowszechniać czterobrydgowy system pracy w zakładach o ruchu ciągłym. Równocześnie — z czego trzeba zdawać sobie sprawę — na wielkość i strukturę zatrudnienia w większości zakładów

pracy wpływa postęp techniczny, m. in. stopień technicznego uzbrojenia pracy, a więc ilość i jakość maszyn. A ponadto organizacja produkcji, pracy i zarządzania, a także jeszcze inne czynniki.

Dynamiczny rozwój gospodarki w ostatnich osiemnastu miesiącach, a zwłaszcza w I półroczu br., pozwala na stwierdzenie, że pomyślnie realizujemy zasadę pełnego i racjonalnego zatrudnienia. Zupełnie zniknęły lub zmalały wysepki lokalnych nadwyżek kobiet szukających pracy. Nie przewidyjemy też większego, poza lokalnym, deficytu rąk do pracy.

Powstaje ciekawe zjawisko większej ceny pracy. „Pracę trzeba więcej cenić” — słyszy się coraz częściej. Pracę trzeba lepiej organizować. Ministerstwo zajęło się już oddziaływaniem na resortowe i branżowe ośrodki organizacji pracy.

Problem zatrudnienia w usługach to osobna, wielka sprawa.

REDAKCJA: Jak należy rozumieć to, że ministerstwo sprawować ma nadzór nad zapewnieniem właściwej organizacji oraz właściwych warunków i stosunków pracy?

W. KAWALEC: Prace w tych dziedzinach prowadzimy systematycznie, zamierzamy je rozwijać, a nadzór powinna nam zagwarantować tworzona państwowa inspekcja pracy. Trzeba ponadto stwierdzić, że dla wprowadzenia racjonalnych metod wykorzystywania czynnika ludzkiego resort musi odpowiednio oddziaływać na resorty, zjednoczenia i na zakłady pracy. Dlatego zamierzone jest m.in. utworzenie kilku komórek powołanego niedawno Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych w wybranych kombinatach i przedsiębiorstwach.

Duże znaczenie przywiązywać należy także do ustawodawstwa pracy. W ostatnią fazę prac weszło opracowywanie kodeksu pracy, w projekcie którego uwzględnione zostały dotychczasowe osiągnięcia społeczne, jak również problemy, których rozwiązanie uznano za bardzo pilne.

Zadanie zapewnienia właściwej organizacji i warunków pracy nakłada także obowiązek opracowywania różnych wytycznych i nomenklatur.

Pracujemy nad przepisami regulującymi zasady organizacji i normowania pracy w całej gospodarce narodowej. Chodzi nam zarówno o zwiększenie odpowiedzialności i samodzielnosti zakładów pracy, jak i o stworzenie zainteresowania wynikami usprawnień organizacyjnych oraz warunków umożliwiających sprawniejsze wdrażanie tych usprawnień.

Mamy na celu zwrócenie uwagi kierownictw zakładów pracy na dobór ludzi na różne odpowiedzialne stanowiska. Pracujemy więc aktualnie np. nad uprawnieniami i obowiązkami mistrza. Jednym z zamierzeń jest tu stworzenie klimatu, w którym mistrz będzie odgrywał rolę nie tylko „dyrygenta produkcji”, ale i rolę społeczno-wychowawczą w kształtowaniu motywacji postawy członków zespołu, w uświadamianiu zgodności interesów społecznych z interesami indywidualnymi. Mistrz powinien też odpowiadać za warunki bhp, porządek w miejscu pracy itd.

REDAKCJA: Zdolność do pracy, zadowolenie z pracy to nie tylko organizacja: w herbie ministerstwa, wprawdzie na końcu, umieszczono są sprawy socjalne...

W. KAWALEC: Oczywiście, wskazując na konkretne szczegółowe rozwiązania, mówiliśmy o nich i na początku. W każdym wyliczeniu coś musi być na początku, a coś na końcu i w tym przypadku miejsce wcale nie oznacza hierarchii celów. Zadaniem Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych jest zapewnienie organicznej jednoci tych trzech członów, o jednokowym społecznym i gospodarczym znaczeniu.

W pojęciu spraw socjalnych mieszczą się przecież tak podstawowe problemy, jak ubezpieczenia społeczne i plynące z nich wszelkie emerytury, renty i inne obligatoryjne świadczenia pieniężne. W naszej sytuacji demograficznej te problemy nabierają coraz większej wagi. Te dziedziny spraw socjalnych rozwiązywać będziemy umiarkowanie w Ministerstwie, a realizacyjnie przez włączony do resortu Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W pojęciu tym mieszczą się również najszerzej pojęte warunki pracy, higiena w miejscu pracy, wszelkiego rodzaju urządzenia chroniące organizm ludzki i psychikę człowieka przed uszkodzeniem w miejscu pracy lub w związku z pracą. Tym sprawom Partia i władze państwowe nadają najwyższe znaczenie. Będziemy je rozwiązywać wspólnie z innymi ministerstwami i radami narodowymi, zgodnie z technologicznymi wymogami każdego działu, branży i gałęzi gospodarki narodowej.

Wreszcie, w zakres spraw socjalnych wchodzi urządzenie i usługi umożliwiające człowiekowi regenerację sił i dalszy jego wszechstronny rozwój po pracy w ramach czasu wolnego, a także sam czas wolny, jak szczególny walor człowieka żyjącego w zorganizowanym społeczeństwie. Będziemy działać na rzecz zwiększenia wymiaru tego czasu wolnego, a ponadto będziemy podejmować działania koordynacyjną, aby czas wolny znajdował się w dostępnym zakresie usług, oraz aby w coraz szerszym zakresie zapewnić swobodny wybór różnych rodzajów tych usług.

REDAKCJA: Wysuwamy postulat, że patriotyzm dnia dzisiejszego i jutrzejszego wyrażać się powinien przede wszystkim w dobrej i rzetelnej, wykraczającej ponad przeciętność, pracy. Aby do tego doprowadzić, trzeba tę pracę ocenić we wszelkich formach. Co Pan Minister zamierza czynić w kierunku tworzenia najlepszej gleby dla patriotyzmu naszych czasów?

W. KAWALEC: W pytaniu tym tkwi już gotowa odpowiedź. Trzeba tę pracę, tj. pracę wyrastającą ponad przeciętność cenę we wszystkich dostępnych formach. Potrzeba nam przede wszystkim ludzi, których stać byłoby na wprowadzenie wykraczającej ponad przeciętność — jak to Pan Reaktor określił — jakości, a także nowoczesności w całej naszej gospodarce. To jest główne, aktualne zadanie: nowoczesność w naszej gospodarce, w naszym życiu wprowadzać mogą tylko ludzie zdolni, rozważni, konsekwentni.

Rozmawiał: KAROL SZWARC

57 Sesja

Międzynarodowej

Konferencji Pracy

SPOŁECZNE SKUTKI

POSTĘPU TECHNICZNEGO

OD 7 DO 27 CZERWCA BR. obradowała w Genewie doroczna 57 Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, najwyższego organu Międzynarodowej Organizacji Pracy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele rządów, m.in. 101 ministrów pracy i spraw socjalnych, związków zawodowych i pracodawców. W pracach konferencji uczestniczyło 1300 delegatów i doradców ze 119 państw. Sesja koncentrowała się wokół warunków pracy, socjalnych i życia związanych z postępowaniem technicznym oraz wokół metod sterowania tym postępowaniem dla potrzeb społecznych i gospodarczych.

Wstępem do dyskusji był raport Dyrektora Generalnego Międzynarodowego Biura Pracy pt. „TECHNIKA W SŁUŻBIE WOLNOŚCI”. Raport nie dotknął przyczyn powstawania ujemnych skutków społecznych postępu technicznego, a także występującego w warunkach własności prywatnej partycyparyzmu w

zasadach stosowania postępu technicznego i w przeciwdziałaniu ujemnym konsekwencjom społecznym.

Dyskusja stała się okazją do przedstawienia przez przewodniczącego delegacji polskiej, Ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, prof. dr. W. KAWALCĄ, polskiej koncepcji oraz ostatnich osiągnięć w dziedzinie poprawy warunków pracy i socjalnych załóg.

W dążeniu do ukończenia programu MOP zostały zaprezentowane wnioski, zmierzające do koncentracji działania na zagadnieniach praktycznych. Podjęta przez Sesję rezolucja na temat społecznych skutków postępu technicznego wzywa kraje członkowskie do ratyfikacji konwencji i zastosowania założeń MOP, które w części swych przepisów odnoszą się do przeciwdziałania, bądź zapobiegania ujemnym skutkom społecznym postępu technicznego. Dotyczy to zwłaszcza konwencji w dziedzinie polityki zatrudnienia i minimalnych standardów zabezpieczenia społecznego oraz założeń w zakresie spraw zatrudnienia, szkoleń, nauki zawodowego ograniczenia czasu pracy, rozwiązywania stosunków pracy, kontaktu stron w przedsiębiorstwie.

Rezolucja wzywa rządy oraz organizacje pracodawców i robotników do przyjęcia i stosowania w praktyce zasad i programu przeciwdziałania ujemnym skutkom społecznym postępu technicznego w drodze odpowiedniego kształtowania stosunków pracy, zarządzania, polityki pełnego zatrudnienia, zapobiegania lub ograniczenia utraty pracy, pomocy pracownikom, którzy tracą zatrudnienie, zapewnienia właściwego przygotowania ogólnego i zawodowego do pracy oraz zagwarantowania właściwych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

W dziedzinie akcji międzynarodowej rezolucja wysunęła zadania pod adresem Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, które sprawozdać się do założeń:

● prowadzenia studiów problemów socjalnych postępu technicznego (w powia-

zaniu z działalnością innych międzynarodowych organizacji) dotyczących m.in. skali i stopnia zmian technicznych, przyspieszenia potrzebowania na siłę roboczą w przemyśle, rolnictwie i usługach, akcji podejmowanych w ramach różnych systemów społeczno-gospodarczych, możliwości wykorzystania międzynarodowych doświadczeń przez kraje rozwijające się;

● włączenia do programów szkolenia MOP i jej placówek szkoleniowych problemów socjalnych związanych z postępowaniem technicznym;

● włączenia problemów socjalnych związanych z postępowaniem technicznym do porządku obrad przyszłych sesji komisji przemysłowych oraz konferencji regionalnych.

Istotnym punktem rezolucji jest zwrócenie się do Rady Administracyjnej MOP o ponowne włączenie problemów skutków socjalnych wynikających ze zmian technicznych do porządku dziennej przyszłej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Wniosek ten ma duże znaczenie praktyczne biorąc pod uwagę, że MOP nie dysponował dotychczas żadnym instrumentem, który by w sposób specjalistyczny i wyraźny ustalał normy i wymagania dotyczące rozwiązywania problemów pracy i spraw socjalnych, związanych z automatyzacją i innym postępowaniem technicznym.

KOMITET AUTOMATYZACJI. Dyskusja na Sesji została wzbogacona pracą wielu komitetów problemowych, m.in. Komitetu Automatyzacji. W pracach Komitetu wzięło udział blisko 200 ekspertów z krajów uczestniczących w konferencji oraz z MOP i innych wyspecjalizowanych agencji międzynarodowych. Niewątpliwym wyróżnieniem dla Polski był wybór jej przedstawiciela rządowego — przewodniczącego Komitetu.

W toku prac Komitetu powstały znaczne różnice poglądów między różnymi grupami. Różnice o charakterze zasadniczym wystąpiły między grupą

robotniczą Komitetu, popieraną przez przedstawicieli rządowych krajów socjalistycznych oraz grupą pracodawców, reprezentującą w obecnym składzie siły MOP interesy kapitału prywatnego.

Postulaty grupy robotniczej sprowadzały się do:

● wprowadzenia właściwego mechanizmu konsultacji i negocjacji między robotnikami a pracodawcami na wszystkich szczeblach zarządzania, włączając firmy międzynarodowe, przy podjęciu decyzji co do stosowania nowej technologii ze względu na jej wpływ na poziom zatrudnienia, potrzeby w zakresie kwalifikacji i wpływ na warunki pracy;

● zapewnienia pełnego zatrudnienia, ze szczególnym uwzględnieniem niedopuszczania do redukcji pracowników oraz udzielania niezbędnej pomocy osobom, które straciły pracę;

● przystosowania programów szkolenia ogólnokształcącego i zawodowego dla zapewnienia przyszłym pracownikom możliwości doskonalenia zawodowego i zmiany kwalifikacji dla sprośnienia wymogom technicznemu i organizacyjnemu;

● poprawy warunków pracy i plac oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Do największego spięcia w Komitecie doszło na fle żądania ustalenia systemu partycypacji przedstawicieli robotników w ustalaniu warunków pracy, i — pośrednio — działania firm międzynarodowych. Ze stanowczym sprzeciwem grupy pracodawców spotkały się również niektóre propozycje grupy robotników, np. w sprawie udzielania pracownikom płatnych urlopów szkoleniowych dla doskonalenia ogólnego i zawodowego. Rozbieżne stanowisko w Komitecie zajmował także w sprawie określenia zakresu i czasu dalszej akcji ograniczenia ujemnych skutków społecznych postępu technicznego.

ZBIGNIEW BAJSZCZAK

ZATRUDNIANIE
ABSOLWENTÓW

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

proponacji pracy. Najwięcej ofert jest tam dla absolwentów zawodowych studiów administracji, wyższych studiów języków obcych, dla socjologów, psychologów i bibliotekoznawców.

Absolwenci studiów wyższych powinni zgłaszać się za swymi problemami

do wydziałów zatrudnienia przy prezydiach rad narodowych. Wydziały te dysponują informatorami, mają też inne propozycje pracy. Są one zobowiązane i przygotowane do prowadzenia działalności interwencyjnej w celu znalezienia miejsc pracy.

Chodzi bowiem o to, żeby nie zmarnować lat kształcenia młodych ludzi i związanych z tym nakładów państwa. W tym roku musimy doprowadzić do pełnego i racjonalnego zatrudnienia absolwentów np. geologów, którzy w poprzednich latach nie zawsze znajdowali właściwe miejsce pracy.

Dotychczasowe działania ministerstwa innych resortów i wydziałów zatrudnienia pozwoliły do końca maja br. zapewnić miejsca pracy około 325 tys. absolwentów szkół policealnych, ogólnokształcących i zawodowych, tak średnich, jak i zasadniczych. Podstawowe przygotowania do zatrudnienia tych absolwentów polegały na opracowaniu i rozesłaniu do zakładów pracy informatorów, w których zostały określone zasady zawierania umów przedwstępnych i zamieszczone wiadomości o lokalizacji szkół i listach absolwentów w poszczególnych zawodach. W tym czasie absolwenci otrzymali także znaczne zwiększenie efekty niż w roku ub. Ponadto na specjalnie organizowanych przez wydziały zatrudnie-

nia naradach roboczych z kierownikami zakładów pracy podejmowano od razu indywidualne ustalenia. Weryfikowano możliwości zatrudnienia robotników wykwalifikowanych pod kątem rozszerzenia możliwości zatrudnienia absolwentów. Ustalano plany zatrudnienia absolwentów do końca roku. W sumie dało to wskaźnik efektywności.

Przewidywana liczba absolwentów szkół ponadpodstawowych (bez szkół wyższych), których należy zatrudnić, będzie wyższa od podanej o około 40 tys. Pewne trudności w szybkim zatrudnieniu tych absolwentów mogą wystąpić na terenach województw: warszawskiego,



Bywa nieraz uciążliwa jak zbroja, nie spełnia jednak funkcji ochronnych i nie zapewnia estetycznego wyglądu. Odtąd ochrona — to problem, któremu poświęć chemcy na łamach dodatku wiele uwagi.

przy współpracy z wydziałami zatrudnienia.

Ministerstwo przewiduje podjęcie odpowiednich działań, żeby w pełni realizowane były przepisy uchwały Rady Ministrów, zobowiązujące zakłady pracy do zatrudniania w II półroczu każdego roku przede wszystkim absolwentów szkół.

Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych spowodowało także wydanie zarządzenia, zmieniającego tryb przyjmowania do pracy, przede wszystkim w hotelarstwie. Zamierzamy wszędzie rozciągnąć na usługi. O zatrudnieniu tych dziedzin należy starać się więc przede wszystkim odpowiednio przedsiębiorstw i zakłady gastronomiczne i hotelarskie

System kariery, głównie zasady i reguły, które nią rządzą, muszą się opierać w gospodarce socjalistycznej na pracy i osiągniętych rezultatach. Szybka lub wolniejsza kariera zawodowa człowieka winna być funkcją jakości pracy i faktycznego podnoszenia kwalifikacji i umiejętności. Współzawodnictwo między ludźmi, którego celem jest lepsza praca i doskonalenie form organizacji, techniki, metod wytwarzania i organizacji życia społecznego stanowi może czynnik dynamizujący społeczeństwo socjalistyczne.

Spółczesność osiągnęła optymalne tempo rozwoju technicznego, ekonomicznego i społecznego wówczas, gdy stworzy szeroko rozumiany system motywacji skłaniający ludzi pracujących miernie, aby pracowali dobrze, aby podnieśli sprawność pracy, dążyli do doskonalenia swoich umiejętności i uzdolnień.

Polityka personalna funkcjonuje wówczas sprawnie, gdy spełnione są dwa warunki: gdy istnieją i są przestrzegane zasady i reguły doboru, ocen i awansów, gdy wszystkie te zasady stanowią logicznie skonstruowany system sprzyjający rozwojowi ludzkich zasobów oraz gdy wszystkie te zasady stosowane są w sposób jawny i otwarty.

Powstaje pytanie: jak powinien być skonstruowany taki system? Jakiej powinien zawierać elementy? Czym powinien się różnić od istniejącej polityki personalnej?

Odpowiedź na te pytania wymaga badań, wprzejęcia nowoczesnej wiedzy, wymaga szerokiej dyskusji. W krótkim artykule można co najwyżej sformułować parę refleksji na marginesie diagnozy dotychczasowej gospodarki kadrami. Refleksje te odnoszą się do większości stanowisk samodzielnych. Nie odnoszą się do węższych stanowisk kierowniczych, gdyż jest to specjalny problem.

SYSTEM DOBORU

Pierwsza sprawa, która wymaga rozstrzygnięcia, odnosi się do ogólnych reguł i systemu doboru pracowników. System doboru odgrywa rolę doniosłą, determinuje dalsze następstwa w polityce personalnej. Wyróżnić tu można dwa podstawowe systemy doboru pracowników — „system zamknięty” i „system otwarty”. Pojęcia te mają charakter umowny. W systemie „zamkniętym” dopływ nowych kadr ogranicza się do wąskiej grupy kandydatów. Może to być wynikiem braku informacji i niedoskonałości polityki personalnej, lub też celowej polityki kierowniczych przedsiębiorstw i jednostek gospodarczych.

Zbyt często jeszcze obsadzanie nowych stanowisk odbywa się u nas na zasadzie „notosu”. Czy znając kogoś, kto byłby dobry do tej lub innej pracy? Znajomi sugerują znajomych, ci z kolei sugerują dalszych znajomych, itd. Krag znajomych jest zawsze ograniczony i nie tylko nie gwarantuje selekcji najlepszych ludzi, lecz powstają tu także inne następstwa. Ktoś komuś coś zawdzięcza i nie zawsze może potem zająć obiektywne stanowisko w wielu sprawach.

Jeżeli zakres tej „chałupniczej” metody doboru jest duży — przekształca się w system. Szanse ludzi zdolnych, którzy pozostają poza tym systemem, nie znajdują się w „kręgu znajomych”, są prawie żadne. Istnieje także druga grupa przyczyn, która prowadzi do częściowego ograniczenia pola doboru.

Ostatnie badania poziomu wykształcenia pracowników umysłowych przemysłu wykazały np., że co czwarty kierownik działów i sekcji zarządków przed-

Inną ważną zaletą dobrze przeprowadzonego konkursu jest to, że nieco obiektywizuje awans, nie jest to już tylko wynik subiektywnej oceny szefa, sympatii lub antypatii w stosunku do pracownika, lecz wynik w miarę zobiektywizowanej oceny komisji konkursowej.

Awans przestaje więc być „darem”, stając się rezultatem pracy, kwalifikacji i zdolności. Prowadzi to może do wyeliminowania przypadkowości i awansów opartych niekiedy na racjonalnych kryteriach, lecz kryteriach nie ujawnionych, a więc rozmaicie interpretowanych i odbieranych. To z kolei, na zasadzie efektu demonstracji może być niezwykle ważnym czynnikiem sprzyjającym lepszej pracy i doskonaleniu kwalifikacji.

Ta ostatnia sprawa ma szersze znaczenie społeczne. Jeżeli ludzie uważają, że ich niepowodzenia zawodowe nie zależą od ich pracy, kwalifikacji i talentu, lecz od czynników od nich niezależnych, powoduje to frustrację, konflikty i usprawiedliwia często pracę byle jaką.

Ostatnia ankieta „Polityki”, która zawierała pytanie: „Jakie czynniki decydują o awansie?” — wskazuje, że jest to ważki problem społeczny. Tylko 33 proc. respondentów uważa, że o awansie decydują kwalifikacje zawodowe. Pozostali są przekonani, że główną rolę grają inne czynniki (dobre stosunki z przełożonymi, sprzyjające im okoliczności, „kikiki” zakładowe) 3).

Szersze wykorzystanie metody konkursów może częściowo wyeliminować przedstawione tu ujemne zjawiska. W niektórych dziedzinach, jak np. administracja centralna, instytuty naukowe, wyższe uczelnie, obsadzanie stanowisk w drodze otwartych konkursów winno stać się dominującą i obowiązującą metodą polityki kadrowej.

Warto dodać jednak, że istnieją dwa ważne warunki, które określają efektywność tej metody. Po pierwsze — musi być oparta na znanych i powszechnie akceptowanych regułach awansu; komisje konkursowe ustalonych zasad. Po wtóre — musi być w określonych dziedzinach powszechnie stosowana. Dzisiaj, gdy konkursy należą do nielicznych wyjątków, nie spełniają one prawie żadnej roli, gdyż nikt nie oczekuje uzyskania awansu tą drogą. Przeciwnicy konkursów wyciągają stąd wnioski, że metoda ta jest nieprzydatna i mało efektywna. Warto wszakże pamiętać, że w polityce kadrowej istnieją progi efektywności stosowanych metod. Pewne zasady i metody przynoszą efekty dopiero po pewnym czasie, gdy stają się powszechną formą awansowania.

OCENY PRACY...

Drugim filarem polityki kadrowej jest system regularnych ocen pracy pracowników. Istnieje wiele skomplikowanych metod ustalania stopnia przydatności pracowników do wykonywania danej pracy (testy, wywiady, opinie etc.). Jednakże najskuteczniejszą metodą oceny kadr jest egzamin praktycznego działania, praca i jej rezultaty.

W praktycznym działaniu następuje rzeczywista weryfikacja dyplomów, stopni i tytułów; weryfikacja wiedzy, ambicji i przydatności zdobytych dotychczas doświadczeń i umiejętności. Stąd właśnie w polityce personalnej rolę nadrzędną spełniać może system regularnych i w miarę zobiektywizowanych ocen pracowników 3).

KARIERA ZAWODOWA



... punktem wyjścia jest prawidłowe określenie zakresu kompetencji danego stanowiska pracy

Fot. M. Holzman

siębiorstw zaliczanych do grupy administracyjno-biurowej nie posiada średniego wykształcenia 1). Może to mieć duży wpływ także na dobór pracowników. Wiadomo bowiem, że kierownicy nie posiadający wymaganych kwalifikacji rzadko dobierają sobie podwładnych, którzy ich przerażają.

Obserwujemy także dużą niechęć do przyjmowania „outsiderów”, ludzi stojących poza „układami”. Dotyczy to szczególnie małych przedsiębiorstw i instytucji. Oto znamienity przykład.

Analiza kadrowa pewnego resortu gospodarczego wykazała brak 400 inżynierów. Młody inżynier z małego miasta, który pracował przejściowo niezdolnie ze swoimi kwalifikacjami zwrócił się do wszystkich zarządków przedsiębiorstw, oferując swoje usługi. Na niezliczoną liczbę podanych adresów zwrócił się do wszystkich zarządków, nie otrzymując odpowiedzi: brak etatów. Etaty oczywiście są, lecz nie dla outsidera, człowieka z zewnątrz, który mógłby, co prawda, wnieść sporo nowego, lecz mógłby być „niewygodny” z innych względów.

Są to wszystkie przejawy skłonności do ograniczania pola doboru. Państwowa polityka kadrowa stara się łamać te układy przez planowe zatrudnienia absolwentów.

Niekiedy jednak polega to na „upychaniu” absolwentów, którzy otrzymują miejsce pracy, często jednak są spychani do roli podrzędnej, nie gwarantującej nawet częściowego wykorzystania ich kwalifikacji. Jak zapobiec tym ujemnym zjawiskom?

KONKURSY JAKO METODA

W systemie doboru i awansowania ważną rolę może odegrać prawidłowo opracowana metoda obsadzania niektórych stanowisk w drodze konkursów i egzaminów komisyjnych. Jest to jedna z najbardziej demokratycznych zasad otwartej polityki personalnej.

Główną zaletą konkursu jest to, że otwiera on szanse awansu ludziom będącym poza układem, stojącym „z boku”. Konkurs stwarza szansę każdemu, kto uważa, iż posiada wystarczające kwalifikacje do objęcia wyższego stanowiska. W ten sposób dokonuje się może jak gdyby naturalna selekcja ludzi. Rozszerza się pole doboru. Nastąpić więc może lepsze dostosowanie ludzi i pracy. Człowiek, który staje do konkursu na dane stanowisko i konkurs ten wygrywa, posiadać może nie tylko fachowe przygotowanie, lecz także pewne predyspozycje psychofizyczne do wykonywania danej pracy; jest to bowiem praca wybrana i oczekiwana.

Rozważmy więc niektóre cechy dobrego systemu ocen pracowników. Punktem wyjścia jest tu prawidłowe określenie zakresu obowiązków, odpowiedzialności, kwalifikacji i zakresu kompetencji danego stanowiska pracy. Prawidłowa ocena jest możliwa tylko wówczas, gdy a priori określono, czego się oczekuje od pracownika.

Drugą cechą systemu ocen jest ich jawność i regularność. W odniesieniu do stanowisk samodzielnych i kierowniczych oceny powinny być dokonywane po każdym roku pracy i podawane pracownikowi do wiadomości. W przypadku, gdy pracownik uzna, że ocena nie jest obiektywna, może sprawę skierować do komisji rozjemczej. Taka metoda posiada dwie ważne zalety: chroni pracowników przed subiektywizmem ocen oraz gwarantuje, że oceny, które znajdują się w aktach personalnych mają wartość zobiektywizowaną i nie budzą wątpliwości co do ich prawidłowości i adekwatności.

System ocen powinien mieć charakter twórczy, a więc należałoby go uzupełniać wskazówkami takimi jak: poszerzenie wiadomości fachowych, podniesienia jakości pracy, usunięcia błędów i braków.

Jeżeli system ten działa prawidłowo, może on — na zasadzie sprzężenia zwrotnego — kształtować postawy pracowników: skoro na czoło wysuwa się jakość pracy, pracownicy, chcąc uzyskać lepszą ocenę, a więc szansę awansu, dążyć będą do doskonalenia swoich umiejętności fachowych.

...JAKO PODSTAWA AWANSU

Aby jednak system ocen mógł spełniać te funkcje, musi być funkcjonalny: oceny muszą stanowić podstawę awansu i podwyżki płac. System ocen, który nie jest bezpośrednio związany z systemem płac i awansów, może się okazać mało przydatny w praktyce.

Tak więc trzecim filarem polityki personalnej jest właściwy system płac, powiązany z systemem ocen pracowników. System płac nie tylko prosty i zrozumiały dla każdego pracownika, lecz tak skonstruowany i zaprojektowany, aby stwarzał wyraźną i ciągłą perspektywę awansu w miarę doskonalenia kwalifikacji zawodowych i podnoszenia jakości wykonywanej pracy.

Istnieje pilna potrzeba opracowania MODELU KARIERY ZAWODOWEJ, modelu określającego drogę zawodową każdego pracownika od dnia rozpoczęcia pracy aż do momentu osiągnięcia najwyższej pozycji w danym zawodzie lub przedsiębiorstwie. Z wyrażnie i jasno sprecyzowanymi regułami poruszania się na tej drodze oraz warunkami, wymaganiami kwalifikacyjnymi, których spełnienie umożliwia awans zawodowy.

Zaden z dotychczasowych systemów płacowo-awansowych nie spełnia tych warunków. Podstawowe wady dotychczasowych systemów płac dotyczyły czterech problemów: (a) horyzont czasowy osiągnięcia maksymalnej płacy był zbyt krótki, często ograniczał się do 3—6 lat; (b) brakowało ciągłości i jasnych reguł awansu płacowego; (c) systemy płac zawierały zbyt wiele elementów uznaniowych; (d) awans ograniczał się głównie do przesuwania pracowników z niższych do wyższych grup; brakowało systemów awansowych w ramach danej grupy płacowej.

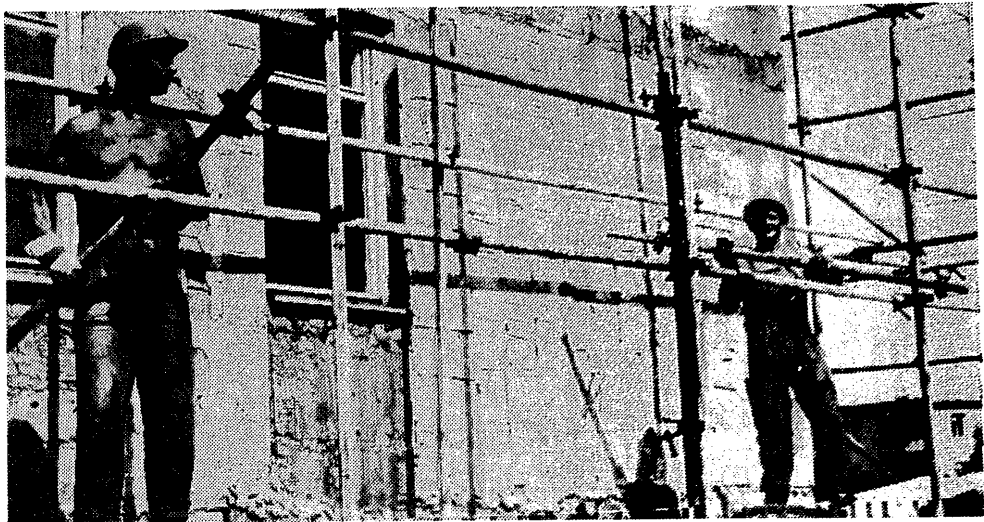
W rezultacie system płac nie spełniał w stopniu optymalnym funkcji motywacyjnych, które powinien spełniać.

Powstaje jednak pytanie: czy w ogóle istnieje możliwość zbudowania takiego systemu płac, który stworzyłby „ścieżkę” regularnego awansu dla młodego robotnika lub pracownika umysłowego na okres 15—20 lat?

Elementy takiego systemu spróbuję sformułować w osobnym artykule.

MIECZYSLAW KABAJ

1) Patrz: D. Fikus, K. Franczak „Z dyplomem i bez dyplomu”. „Polityka — Statystyka” Nr 4 z dnia 29.IV.1972 r.
2) „Polityka”, z dnia 10 czerwca 1972 r.
3) W wielu przedsiębiorstwach przemysłowych stosowany jest system okresowych ocen pracowników. Syntezą doświadczeń w tej dziedzinie przedstawił jest w opracowaniu Zakładu Badań Ekonomiki Pracy p. Okresowe oceny pracowników. Poza nielicznymi wyjątkami, brak jest systemu regularnych ocen pracowników w centralnej administracji gospodarczej.



I TU MOŻNA RYWALIZOWAĆ

ROMUALD KARYŚ

Jak usprawnić i aktywizować działalność socjalną przedsiębiorstw? Może daloby się wykozystać do tego celu właściwy ludzom i instytucjom zmysł rywalizacji, zawsze żywe tendencje do przodowania, niechęć do zajmowania ostatnich pozycji? Czy możliwe jest zorganizowanie niesloganowego współzawodnictwa przedsiębiorstw na polu ich działalności socjalnej?

SZUKANO odpowiedzi na te pytania w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Opracowano tam wstępne zasady i projekt regulaminu takiego współzawodnictwa. Zbadano opinie kilkunastu zjednoczeń i przedsiębiorstw. Prace te, a zwłaszcza sondaż terenowy, dały wyniki ciekawe. Chociaż więc projekt dotyczy na razie jednego tylko resortu, a decyzja co do zainicjowania współzawodnictwa jeszcze nie zapadła — warto przyrzeć się założeniom i rezultatom dotychczasowych poczyną.

Prowadzący prace zespół (składający się z przedstawicieli resortu budownictwa, władz branżowego związku zawodowego, specjalistów z placówek naukowo-badawczych) przyjął słuszną chyba, chociaż później kwestionowaną przez administrację przedsiębiorstw tezę, że miernikiem efektywności socjalnej zakładu pracy nie może być jego sprawność w rozwiązywaniu samych tylko bytowych spraw załogi. Uznano, że przedmiotem równoczesnej oceny, a zatem i elementem współzawodnictwa, powinny być także: ogólna prawidłowość polityki kadrowej, umiejętność zapobiegania konfliktom i kształtowania korzystnego w sensie społecznym klimatu pracy, wydajność szkolenia i doskonalenia zawodowego załogi, sprawność przedsiębiorstwa w kształtowaniu właściwych postaw społecznych pracowników, efektywność wdrażania zasad kultury i nowoczesności pracy.

Wyodrębniono zatem pewien blok problemów, a stopień zainteresowania nimi i skuteczność ich rozwiązywania przez kierownictwo, aktyw społeczny i samą załogę postanowiono nazywać **SPRAWNOŚCIĄ SPOŁECZNĄ DANEGO PRZEDSIĘBIORSTWA**. Zewidencjonowano też ponad pięćdziesiąt szczegółowych kryteriów, wedle których mogłoby być oceniany poziom tej sprawności. Postanowiono, że w pierwszym roku — tytułem eksperymentu — celem współzawodnictwa będzie wyróżnienie najlepszych pod względem społecznym przedsiębiorstw w każdym z zjednoczeń. W latach następnych byłby organizowany również etap centralny współzawodnictwa, prowadzący do wyboru przedsiębiorstw najlepszych w kraju.

Przyjęto, że celem współzawodnictwa będzie nie tylko wyłonienie przedsiębiorstw najlepszych, lecz zarazem ogólna ocena sytuacji społecznej w przedsiębiorstwach, a także wykrycie ewentualnych rażących zaniedbań i pomoc w ich likwidowaniu.

PROJEKT WSPÓLZAWODNICTWA przedstawiono 20 zjednoczeniom, przedsiębiorstwom i placówkom specjalistycznym, z prośbą o analizę i ocenę. Wśród instytucji respondentów znalazły się tak znane, jak „Mostostal”, „Petrobudowa”, Śląskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, nadto 10 zjednoczeń wojewódzkich oraz przedsiębiorstwa usług socjalnych i aktywnejsze pracownie socjopsychologiczne. Otrzymało 16 wypowiedzi, w większości obszernych, wnikliwie uмотywowanych.

Polowa indagowanych instytucji zaaprobowala ideę oraz wstępny regulamin współzawodnictwa, wyrażając gotowość uczestniczenia w nim z ciałą, gdy zostanie zapoczątkowane. Szesc jednostek zaproponowało dość radykalne zmiany i uproszczenia w systemie współzawodnictwa. Dwa zjednoczenia zajęły wobec projektu stanowisko całkowicie negatywne.

Rozpatrzyć nieco dokładniej zgłoszone uwagi i propozycje. Przede wszystkim badane instytucje uważają, że nie należy nadawać odrębnego statusu współzawodnictwu o sprawność społeczną. Powinno ono, ich zdaniem, jedynie wzbogacić, jako nowy element, regulaminu dotychczasowego współzawodnictwa ekonomiczno-produkcyjnego. Nadanie temu współzawodnictwu charakteru integralnego byłoby przedczesne. Przedsiębiorstwa i zjednoczenia, o czym już wyżej wspomniałem, wydają się też być przeciwnie łączeniu kwestii socjalno-bytowych z ogólnospołecznymi. Piszę „wydają się”, bo opinii tego rodzaju nie formułowano generalnie, natomiast proponowano wykreślenie większości kryteriów nie odnoszących się do elementów bezpośrednio socjalnych.

Wyraźnie wystąpił pogląd, że podstawą współzawodnictwa mogą być wyłącznie kryteria, wskaźniki, dane wymierne, oparte na faktach, dające się wyrazić poprzez zestawienie nakładów finansowych z konkretnymi osiągnięciami. Respondenci nie będą mieli zaufania do ocen szacunkowych, uznaniowych, wynikających z informacji opisowych, nawet gdyby oceny dokonywała bezstronna i kompetentna komisja konkursowa. Charakterystyczna przy tym jest obawa przed zbiurokratyzowaniem współzawodnictwa, przeznaczeniem zbyt wielu środków na samą jego organizację, obawą przed pojawieniem się jeszcze jednej odmiany sprawozdawczości. Trzy zjednoczenia odrzuciły projekt dokonywania konkursowej lustracji przedsiębiorstw, uzasadniając to zbyt dużymi kosztami.

Zwrócono też uwagę — uczyniło to Krakowskie Zjednoczenie Budownictwa — że już obecnie są rozpoznacone pewne formy współzawodnictwa, obejmujące działalność socjalną (o najlepszych hotel robotniczy, najlepsza kolonia dziecięca; także współzawodnictwo racjonalizatorskie ma aspekty społeczne). Aby więc nowa, bardziej generalna inicjatywa miała widoki powodzenia, trzeba najpierw zbadać zle i dobre strony dotychczasowych konkursów.

Gdańskie Zjednoczenie Budownictwa pisze, że na jego terenie „od kilku lat prowadzone są badania socjologiczne, w wyniku których opracowano i rozpowszechniono programy humanizacji pracy, zawierające wszystkie elementy sprawności społecznej”. Jednakowoż „realizacja wniosków odbywa się wycinkowo, często doraźnie”, a to z powodu „braku zrozumienia celowości ich stosowania przez kierownictwo średniego szczebla, głównie działy zatrudnienia” oraz „ukierunkowania całej działalności wszystkich komórek funkcjonalnych, nawet organizacji społecznych na wyniki produkcyjne”. Stąd sceptycyzm w poglądach na perspektywę praktycznego wdrażania nowej formy współzawodnictwa, przy równocześnie akceptowaniu jego ogólnej koncepcji.

Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa jest zdania, że niezbędne byłoby poklasyfikowanie objętych współzawodnictwem przedsiębiorstw na kategorie, tak aby wyróżnić ich szanse w konkursie. Podobny pogląd wyraża warszawski Kombinat Budownictwa Miejskiego „Warszawa-Północ”, który proponuje uwzględnić rejonizację działania, wielkość przedsiębiorstwa i liczbę zatrudnionych. Śląskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego sugeruje, że współzawodnictwo można by oprzeć na szerokiej ankiecie pracowników przedsiębiorstw, co zapewniłoby najbardziej bezpośredni wgląd w badane kwestie.

Trafna jest chyba tendencja przedsiębiorstw, by rozpocząć od najbardziej wymiernych, najbardziej palących kwestii socjalno-bytowych. Dopiero później można by z wolna rozszerzać współzawodnictwo na inne aspekty społecznego funkcjonowania zakładów pracy.

Niecelowe byłoby również obligatoryjne włączanie do współzawodnictwa wszystkich, czy badaj znacznej części przedsiębiorstw jakiejś określonej kategorii produkcyjnej bądź organizacyjnej. Optymalny wydaje się wariant polegający na wyborze 3-4 zjednoczeń, może tych, które okazały rzeczywiste zainteresowanie współzawodnictwem. Każde z nich mogłoby zgłosić do konkursu nie więcej niż 5 przedsiębiorstw. Potem, w miarę gromadzenia doświadczeń, można by w rozsądnym tempie zwiększać liczbę i zjednoczeń i podległych im zakładów uczestniczących we współzawodnictwie.

CZY BUDOWNICTWO jest przedysponowane do tego, by zainicjować w skali krajowej współzawodnictwo przedsiębiorstw w sferze ich działalności społecznej? Sądzę, że tak. Przedsiębiorstwa budowlane pracują, jak wiadomo, w szczególnie trudnych i zróżnicowanych warunkach organizacyjnych, ekonomicznych, środowiskowych. Wskutek tego łatwo tu o drastyczne niekiedy zaniedbania w dziedzinie opieki socjalnej i polityki kadrowej. Współzawodnictwo społeczne jest tu przeto potrzebniejsze niż gdzie indziej. Równocześnie poligonom warunki pracy budowlanej powinny pozwolić na znalezienie najlepszych form organizowania tego rodzaju konkursów.

PUBLIKACJE INSTYTUTU PRACY I SPRAW SOCJALNYCH

Synteza Zajączkowska — REZERWA SIŁ ROBOCZYCH I ŚWIETŁE PODAŃ O PRACĘ. Studia i Materiały zeszyt 3 (11), Warszawa 1972, ss. 43 + tabl.

Relacja o jednym z badań przeprowadzonych przez ZBSP w ramach cyklu poświęconego problematyce rynku pracy, ukazująca strukturę grupy osób ubiegających się o pracę. Wyświetle wnioski dotyczące zarówno problemów natury ogólnej, jak i zagadnień środowiska objętego badaniami; szereg uwag odnosi się do działalności służb zatrudnienia.

STAN BADAN W DZIEDZINIE EKONOMIKI PRACY, część II. Praca zbiorowa. Studia i Materiały zeszyt 10 (18), Warszawa 1972, ss. 73.

Dalszy etap zapoczątkowanej w 1971 roku prezentacji materiałów stanowiących próbę zanalizowania dotychczasowego dorobku badawczego w dziedzinie ekonomiki pracy a także wytyczenia dalszych kierunków badań. Treść: Ferdynand Micho — „Miejsce ekonomiki pracy w naukach ekonomicznych i perspektywy jej rozwoju” (s. 6—27); Jerzy Piotrowski — „Stan i perspektywy badań nad społeczno-ekonomicznymi aspektami zatrudnienia ludzi starszych” (s. 28—38); Danuta Grudzińska — „Funkcje socjalne

przedsiębiorstw. Próba oceny stanu badań i potrzeb badawczych” (s. 39—50); Danuta Goleniewska — „Przebieg badań nad czynnikami aktywizacji zawodowej roboty” (s. 51—73).

Halina Borkowska — FUNDUSZ PŁAC I FUNDUSZE ZINTERESOWANIA MATERIALNEGO ZAŁOGI W NIEKILKICH KAPSYMACH ZAGŁOŚNIENIA GOSPODARSTWA W PRZEMYSLE. Studia i Materiały zeszyt 12 (20), Warszawa 1972, s. 78.

Analiza porównawcza zasad ustnitu stosowanych w przemyśle, eksperymentalnych systemów kształtowania funduszu i tworzenia funduszy zainteresowania materialnego załóg wynikami ekonomicznymi zakładu pracy. Analiza objęto systemy stosowane przez: Zjednoczenie Przemysłu Ociegłowego, Zjednoczenie Stalarki Budowlanej, przedsiębiorstwa przemysłu materiałów budowlanych, Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Polskie Ociegłowniki Chemiczne”. Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego, przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej. Omówienia i porównania między sobą różnych elementów rozwiązań eksperymentalnych oraz tkwiących w nich mechanizmów ekonomicznych poświęcono pierwszą część opracowania, w drugiej części przedstawiono kolejno każde z analizowanych eksperymentów. Praca kończy pierwszy etap analizy rozwiązań eksperymentalnych, na drugim etapie zostanie przeprowadzona — w oparciu o materiały charakteryzujące wyniki eksperymentów — analiza efektywności rozwiązań.

Podsumowanie Komitetu — DOCHODOWA FUNKCJA PŁAC I ŚWIADZENIE SPOŁECZNYCH W CYKLU ŻYCIA RODZINY. Studia i Materiały zeszyt 14 (22), Warszawa 1972, ss. 55.

praca
nr 1 str. 9

OGLASZAMY DYSKUSJĘ:

MODEL TURYSTYKI I WYPOCZYNKU

Pora jest odpowiedzieć, mamy sezon urlopów. Każdy z nas ma zamiar wyjechać lub już korzysta z wypoczynku. W jaki sposób? Czy forma spędzenia wolnych dni odpowiada zamiłowanym i zasobom pieniężnym? Jakie nasuwa refleksje na temat organizacji wczasów w naszym kraju? Prezes Rady Ministrów powołał ostatnio 30-osobową komisję, która ma przedłożyć w listopadzie wnioski w sprawie systemu organizacji turystyki i wypoczynku. Sądźmy, że publikowane w naszym piśmie wypowiedzi posłużą członkom komisji do pełniejszego poznania opinii społecznej i inicjatyw w tej dziedzinie.

Oto pierwszy głos w dyskusji.



...Potrzebne są pola biwakowe organizowane przy pomocy zakładowych wyposażań sprzętu turystycznego.

Fot. B. Wielopolska

W OKOŁO wczasów i turystyki narosło wiele nieporozumień. Słyszysz się bowiem z jednej strony narzekania, że obiekty wczasowe wykorzystywane są tylko przez dwa miesiące w roku, stoją natomiast pustkami w pozostałych miesiącach, co jest karygodnym marnotrawstwem, z drugiej zaś strony ci sami ludzie uważają, że budownictwo sezonowe jest nieekonomiczne, często nieestetyczne i nie zapewniające należytego wypoczynku. W konkluzji winą za ten stan rzeczy obarcza się zakłady pracy, które zaniżałyby rozmaite formy wypoczynku, budując ośrodki o różnym standardzie.

A jako panaceum na wszystkie kłopoty — odzywa stara idea centralizacji wczasów, która rzekomo zdola zapewnić pełne wykorzystanie miejsc, ekonomiczniejsze wydatkowanie środków i wyrównany poziom usług wczasowych.

Sądźmy, że zarówno przesłanki jak i wnioski nie opierają się na rzetelnej analizie problemu i dalekie są od realiów. Jaka bowiem mamy sytuację?

Coraz więcej zakładów pracy planuje urlopy załóg w jednym z dwóch letnich miesięcy. W Zakładach Farmaceutycznych „Polska” np. od połowy lipca do połowy sierpnia pracują jedynie brzozy remontowe, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego im. Ho-Chi-Mińskiego, wprowadzają praktykę wysiedlania całej załogi na urlop. Podobnie Zakłady „22 Lipca”, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Warszawskie Zakłady Fotochemiczne „Foton” i wiele innych.

Słowem — nasze własne doświadczenia, a także doświadczenia innych krajów wykazują, że ekonomika „produkcji” dyktuje wydatne zmniejszenie pracy w okresie letnim, do całkowitego zamknięcia zakładów włącznie.

Krzywa nasilenia turystyki i wczasów charakteryzuje się wiec wysokim i krótkotrwałym szczytem i głęboką doliną. W okresie letnich wakacji szkolnych z urlopów korzysta 50% załóg pracowniczych, urlopy drugich 30%, pracowników rozkładają się z różnym nasileniem na pozostałe 9—10 miesięcy w roku.

W lipcu i sierpniu baza turystyczna, niezależnie od tego w czyich rękach się znajduje, jest wiec w pełni wykorzystana, trzeszczy w szwach. Ale już we wrześniu nie ma trudności w otrzymaniu miejsca w wielu domach wypoczynkowych.

A nawoływanie do zagospodarowania ośrodków wypoczynkowych w okresie całego roku nie odnosi żadnych skutków. Usiłujemy od lat z uporem godnym lepszej sprawy przeciwdziałać tendencjom masowych urlopów letnich. Popularyzujemy urlop innych pór roku w Polsce, ale wciąż na próżno. Jest to bowiem działalność, przypominająca zwracanie nurtu rzeki — kijem.

nu posładania. Przydzielone FWP środki wstarczyły załadować na ratowanie od rozpadnięcia się starej pensjonatowej substancji.

JANUSZ LATOSZEK w „Życiu Warszawy” w artykule pt. „W koleje po wczas” pisze o burzliwym rozwoju bazy zakładowej pełnej rążących kontrastów: od nowoczesnych, świetnie wyposażonych ośrodków wczasowych przez prymitywne drewniane domki, a na zdezelowanych wagonach kolejowych skończywszy... Ale i te ostatnie wczasowiska — pisze autor — urągające często podstawowym warunkom wypoczynkowemu, cieszą się latem niesłabnącym powodzeniem, zwłaszcza w środowisku robotniczym. Latwiej bowiem zdobyć tam miejsce, a i koszty utrzymania — zwłaszcza dla wielodzietnych rodzin — jest nieporównywalnie niższy, niż w pensjonatach FWP.

To bardzo trafne spostrzeżenie. Drugim nieporozumieniem jest wiec traktowanie budownictwa sezonowego jako nieekonomicznego i nie zapewniającego właściwego wypoczynku. Centralizacja wczasów w zakładowych, przeprowadzona przez FWP w 1948 i 1949 r., uzasadniana była potrzebą wyrównania standardu ośrodków wypoczynkowych. I dziś wysuwa się ten sam postulat. Modelem mają być solidne, cały rok czynne domy wczasowe, to znaczy budownictwo pensjonatowe, wzorzone zaczerpnięte z czasów cesarza Franciszka Józefa i Królestwa Kongresowego, kiedy to budowało się kurorty w Krknic i Ciechocinku.

Tymczasem nowoczesny człowiek poszukuje możliwości zbliżenia się do natury i obcowania bezpośrednio z przyrodą. Po II wojnie światowej nastąpiła istna eksplozja turystyki w krajach uprzemysłowionych. Rozwija się ona żywiołowo nie tylko przez budownictwo hotelowe i pensjonatowe, lecz przez budowę wsi letniskowych, campingów, schronisk turystycznych, stanic wodnych, organizację wycieczek urlopowych i dużo innych form wypoczynku.

Pensjonatowy model FWP nie może więc już dziś służyć jako jedyny wzorzec rozwiązania problemu wczasów, nie tylko dlatego, że nie: nie zdola zapewnić pełnego jego wykorzystania poza sezonem, ale również dlatego, że ludzie oczekują po prostu innych, a rodziny wielodzietne — TANSZYCH form wypoczynku.

Przykładem takiej potrzebnej działalności jest chociażby Oddział PTTK przy Kopalni Węgla Kamiennego „Siersza”. Praca społeczna członków PTTK w tej kopalni doprowadziła do zorganizowania bogatego wypoczynku, który dysponuje nie tylko zwykłym sprzętem turystycznym i biwakowym, lecz także 25 mieszkalnymi przyczepami samochodowymi zabudowanymi przez pracowników kopalni. Sprzet ten w sezonie spełnia te same służby co dom wczasowy na 25 osób. Nie może być bardziej ekonomicznego sposobu zorganizowania letniego wypoczynku.

Stala, solidna, całoroczna baza turystyczno-wczasowa w postaci hoteli, moteli, schronisk turystycznych, domów wypoczynkowych i innych pensjonatów w sezonie stanowi załadowie małą część wszystkich form turystyki i wczasów, które powinniśmy rozwijać. Nie ma żadnej potrzeby zamieniać „zdezelowanych wagonów kolejowych” i innych „prymitywnych” urządzeń wczasowych, w których nie otrzymuje się pełnego wyżywienia — na pensjonaty, z reguły droższe.

Istnieje natomiast inna niezwykle ważna sprawa: zapewnienie odpowiedniego komfortu przysługującego tym własnie urządzeniom — ciepłej i zimnej wody, sanitariów itp. rzeczy, ułatwiających życie współczesnemu człowiekowi.

Istnieje wiec pilna potrzeba wzmożenia działalności państwa i organów władzy terenowej w celu poprawy warunków sanitarnych, bezpieczeństwa turystów, zapewnienia w żywności i artykułach pierwszej potrzeby, komunikacji i uatrakcyjnienia działalności kulturalno-rozrywkowej oraz regionalnej propagandy i informacji turystycznej, wskazującej na dobrą kulturę, pamiątki z okresu walki o niepodległość, walory krajoznawcze i osiągnięcia gospodarcze danego terenu.

A wówczas można odpowiedzieć i w kwaterach na wsi, wreszcie coraz lepiej urządzać przez ich właścicieli, w przerabianych, wycofanych z użytku autobusach, w których wypożyczają często pracownicy liczących przedsiębiorstw transportowych, a które wyglądem i urządzeniem przypominają często amerykańskie przyczepy campingowe, ciągnione przez samochody, mogą to być wreszcie zwykłe pola biwakowe — pod jednym wszakże warunkiem, że będą wyposażone w czyste, należyte utrzymanie, rzędy sanitarne i uestępy, umywalki, natryski z ciepłą i zimną wodą, w dożce zaparkowane kioski.

To prawda, może i powinno budzić oburzenie i sprzeciw władzy terenowej koczowanie w namiotach na dziko, np. w przepięknym krajoznawcze Bieszczadach dwustu tysięcy obywateli bez wody do picia, urządzeń sanitarnych, bez zaopatrzenia w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, bez komunikacji i stworzenia kulturalnych warunków wypoczynku. Słowem przebywania w terenie „urlopowiczów” na zasadach stonki ziemniaczanej.

Tylko że środki zaradcze — to nie pensjonatowe, scentralizowane wczasowiska, które zmniejszą o połowę możliwości wypoczynku i zahamują wszelką inicjatywę załóg w tym zakresie, ale taka organizacja turystyki i wypoczynku, która sprawi, że region przez turystę będzie bogatszy i gość-turysta będzie w regionie pożądanym. Dobra turystyczna można przecież dobrze sprzedać i można z turystyki nieźle żyć, o czym przekonują nas doświadczenia innych krajów.

BOLESŁAW KANIA TURYSTYCZNE I WCZASOWE NIEPOROZUMIENIA

Zamiast więc prowadzić tę syzyfową pracę sprzeczną z tendencjami społecznymi, należałoby do tych właśnie tendencji „dopasować” formy wczasów. Życie zresztą dyktuje takie a nie inne rozwiązania.

Czy istnieje jakaś centralna baza, która mogłaby zaspokoić tego rodzaju potrzeby wczasowe? Żadne specjalistyczne przedsiębiorstwo turystyczne nie może przecież zapewnić odpowiedniej ilości miejsc w okresie letnim przy minimalnym zapotrzebowaniu na wczas w pozostałych miesiącach.

Rodzaj wypoczynku jest bowiem ściśle sprzężony z zapotrzebowaniem jej użytkowników, a nikt tych potrzeb nie zna lepiej niż zakłady pracy. I dlatego właśnie ciężar rozwiązania problemu turystyki i wczasów w Polsce wzięły na siebie związki zawodowe i zakłady pracy, gdyż żadne inne organizacje, wyspecjalizowane nie są w stanie podjąć obowiązku zapewnienia 10 milionom pracowników i co najmniej 10 milionom członków ich rodzin wypoczynku urlopowego w lecie.

Domy wczasowe, domy kolonijno-wczasowe, domki campingowe, pola biwakowe, działalność oddziałów i kol PTTK w oparciu o zakładowe wyposażenie sprzętu turystycznego, działalność klubów motorowych, wleczki zagradzone z własnym sprzętem turystycznym — to wszystko w wielkim skrócie składa się na organizację turystyki i wczasów dla 20-milionowej rzeszy związkowców i członków ich rodzin. Nie należy zapominać, że baza wczasowo-turystyczna zakładów pracy jest równocześnie baza wczasów niedzielnych i świątecznych.

Właśnie ta krytykowana działalność zakładowa, tworząca wczasowiska na miarę zakładowej kasy, rozwiązała problemy wypoczynku zwiększając czterokrotnie w ciągu ostatnich dziesięciu lat bazę wczasową, podczas gdy FWP przez 23 lata nie zdołał nawet rozwinąć swojego sta-



...pensjonatowy model FWP nie może służyć jako jedyny wzorzec rozwiązania problemów wczasów.

Fot. M. Holzman

CZYTELNICZY PYTAJĄ MINISTERSTWO WYJAŚNIA

ZWOLNIENIE NA CZAS OPIEKI NAD DZIECKIEM

● Podjęta w tym roku uchwała przedłuża okres, w którym przysługuje zasiłek z tytułu opieki nad dzieckiem z 30 do 60 dni w roku. Czy świadczenie to przysługuje tylko robotnikom? Pracownicy umysłowi mieli dotychczas prawo do wynagrodzenia w czasie nieobecności w pracy z ważnej przyczyny tylko do 1 miesiąca nieprzerwanej nieobecności.

UCHWAŁA NR 14 RADY MINISTRÓW ze stycznia br., podwyższająca wysokość zasiłku za czas opieki nad dzieckiem do 100 proc. zarobku netto, rozszerzająca zakres stosowania zasiłku nie tylko w wypadku choroby dziecka, ale i konieczności zapewnienia w pewnych wypadkach opieki zdrowemu dziecku oraz przedłużająca okres zasiłkowy do 60 dni miała na celu ZROWNANIE UPRAWNIEN SO-CJALNYCH WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW.

Pracownicy umysłowi, na podstawie art. 20 rozporządzenia z 1928 r. o umowie o pracę mają prawo do wynagrodzenia, w razie niemożności pełnienia obowiązków z ważnej

przyczyny przez krótki okres. Przepis nie określa konkretnie, o jaki okres chodzi.

Dotychczas wynagrodzenie przysługiwało za miesiąc nieprzerwanej nieobecności z ważnej przyczyny. Obecnie Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych wyjaśnia, że jako „krótki okres czasu”, o którym mowa w art. 20 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, należy rozumieć taki czas, jaki określa dla pracowników fizycznych uchwała nr 14 Rady Ministrów, tzn. do 60 dni w roku.

Prawo do wynagrodzenia przez 60 dni w roku na podstawie wspomnianego art. 20 rozporządzenia zachowuje pracownik umysłowy za czas nieobecności w pracy z powodu konieczności zaopiekowania się dzieckiem. Jak również wówczas, gdy niezbędna jest opieka nad innym członkiem rodziny.

Norma 60 dni obowiązuje, zarówno wówczas, kiedy opiekę sprawuje jedna osoba, czy też na przemian dwoje małżonków. W rodzinach natomiast, w których jeden z małżonków jest pracownikiem fizycznym, a drugi pracownikiem umysłowym, okres płatnego, nie dłuższego niż 60 dni w roku zwolnienia z pracy z tytułu opieki sprawowanej przez obydwu małżonków, obejmuje zarówno okres wypłaty wynagrodzenia na rzecz pracownika umysłowego, jak też zasiłku z ubezpieczenia społecznego — na rzecz pracownika fizycznego.

mgr TADEUSZ RADZIŃSKI

SKUTKI ROZWIĄZANIA UMOWY O PRACĘ

● Czy rozwiązanie umowy o pracę na mocy wzajemnego porozumienia zakładu pracy i pracownika powoduje takie same utjemne dla pracownika skutki, jak przy wypowiedzeniu pracy zakładowej tzn. utratę praw do urlopu wypoczynkowego w danym roku i utratę na okres 3 miesięcy zasiłku rodzinnego?

OBOWIĄZUJĄCE PRZEPISY wiążą rzeszywiele szereg uprawnień pracowniczych z trybem rozwiązania umowy o pracę. Jeśli pracownik wypowie umowę o pracę, musi oczekiwać w nowym zakładzie pracy rok — aby nabyć prawo do urlopu wypoczynkowego i 3 miesięczną — na wypłacenie dodatku rodzinnego.

Rozwiązanie umowy o pracę na mocy wzajemnego porozumienia zakładu pracy i pracownika nie powoduje takich skutków. Do obowiązków nowego zakładu pracy należy ustalenie, w jaki sposób został rozwiązany stosunek pracy przez pracownika w poprzednim miejscu zatrudnienia. Podstawą takiego ustalenia jest zaświadczenie poprzedniego zakładu pracy o trybie rozwiązania umowy o pracę.

Jak wykazuje praktyka, większość wydawanych przez zakłady pracy zaświadczeń nie pozwala jednak na bezpośrednie ustalenie, w jakim trybie została rozwiązana umowa o pracę. W zaświadczeniach tych najczęściej pojawia się stwierdzenie: „zwolniony na własną prośbę”.

Obowiązujące przepisy nie znają takiej formy rozwiązania umowy o pracę. Nie wiadomo więc, czy określenie, to, oznacza, że umowa o

pracę została rozwiązana w drodze wypowiedzenia dokonane przez pracownika, czy też na podstawie wzajemnego porozumienia zakładu pracy i pracownika (choćby na wniosek pracownika).

A różnica jest tu zasadnicza. Wypowiedzenie umowy o pracę dokonane przez pracownika jest czynnością jednostronną i powoduje rozwiązanie umowy o pracę po upływie terminu wypowiedzenia, niezależnie od woli zakładu pracy. Tymczasem zakłady pracy z nieuwzględnionych powodów stwierdzają w stosunku do pracowników wypowiedziających umowy o pracę, iż zostali oni zwolnieni na własną prośbę. Często jednak sformułowanie takie oznacza, że umowa została rozwiązana na mocy wzajemnego porozumienia zakładu pracy i pracownika. Jeżeli zatem pracownik przedstawia zaświadczenie z poprzedniego zakładu pracy, w którym stwierdza się, iż został on zwolniony na własną prośbę, a przy tym zaprzecza, jakoby dokonał wypowiedzenia umowy o pracę, należy dodatkowo ustalić, jaki był rzeczywisty tryb rozwiązania poprzedniego stosunku pracy.

Nasuwa się jednak wniosek, żeby po prostu zaprzestać dotychczasowej niewłaściwej praktyki używania określenia „zwolniony na własną prośbę”, zarówno w stosunku do pracownika, który wypowiedział umowę o pracę, jak i do pracownika, z którym umowa została rozwiązana na mocy wzajemnego porozumienia.

Należy przy tym dodać, że informacja o trybie rozwiązania stosunku pracy może być zamieszczona w świadectwie pracy tylko na wniosek pracownika.

mgr. ALEKSANDRA MICHAŁSKA

LICZBY MÓWIĄ

PLACE I ZATRUDNIENIE W I POŁROCZU

OSOBOWE fundusz płac wzrósł w I półroczu br. o 10,2 proc. w stosunku do analogicznego okresu ub. r. W VPG zakładano wzrost o 7,9 proc. W budżecie zwiększył się on o 10,7 proc., w budżecie — o 13,9 proc., w transporcie i łączności — o 10,9 proc. oraz w handlu o 10,7 proc.

Przebiegła płaca miesięczna brutto ukształtowała się w I półroczu br. na poziomie 2 710 zł. Była więc wyższa w porównaniu z I półroczem ub. r. o 3,7 proc. Zauważono też wysoką dynamikę zatrudnienia. Przebiegłe zatrudnienie wzrosło o 4,1 proc. w porównaniu do I półroczu ub. r. W przemyśle wskaźnik ten wyniósł 4,5 proc., w budownictwie — 5,8 proc., w transporcie i łączności — 3,9 proc. oraz w handlu — 6,8 proc. Są to przysto wyższe niż zakładano w VPG. Zatrudnienie ogółem miało wzrosnąć w tym okresie o 3,3 proc.

Wysokie tempo wzrostu płac i zatrudnienia wiąże się z przyspieszeniem wykonania zadań gospodarczych. W porównaniu z I półroczem ub. r. sprzedaż wyrobów własnej produkcji i usług wzrosła o 12,4 proc. (ks)

SYTUACJA NA RYNKU PRACY

CZERWIEC BR. w porównaniu do tego samego miesiąca 1971 r. charakteryzował się spadkiem liczby osób poszukujących pracy, wzrostem ilości wolnych miejsc i powiększeniem ilości skierowań. Liczba osób zarejestrowanych wyniosła prawie 60 tys. osób i była niższa o 22 proc. w porównaniu z czerwieniem ubiegłego roku. Ilość wolnych miejsc pracy wyniosła przeszło 228 tys. i była wyższa o ponad 60 proc. Do pracy skierowano około 170 tys. osób, tj. o 7,5 proc. więcej.

W ogólnej liczbie zarejestrowanych przeważały kobiety (92 proc.). Liczba

kobiet poszukujących pracy była niższa o prawie 21 proc., wolnych miejsc pracy dla nich było więcej o 63 proc. Ilość skierowań wzrosła w tej grupie o blisko 10 proc. Na jedno wolne miejsce pracy przypadło trochę więcej niż jedna zarejestrowana kobieta poszukująca pracy (w czerwieniu roku dwie kobiety przypadły na jedno miejsce wolne). W stosunku do maja br. nastąpił w czerwcu br. spadek zarejestrowanych kobiet o prawie 8 proc., spadek liczby wolnych miejsc pracy dla nich o 3 proc. oraz wzrost liczby skierowań do pracy kobiet o przeszło 7 proc. Spadek liczby kobiet poszukujących pracy w czerwcu br. nastąpił prawie we wszystkich regionach kraju.

Liczba zarejestrowanych mężczyzn zmniejszyła się w czerwcu br. w porównaniu z tym samym miesiącem ub. r. o prawie 42 proc. Równocześnie zwiększyła się liczba wolnych miejsc pracy dla mężczyzn (77 proc.). Przysrost wolnych miejsc pracy w czerwcu br. w stosunku do maja br. nastąpił w czerwcu br. wzrost zarejestrowanych mężczyzn o prawie 8 proc., spadek wolnych miejsc — o przeszło 3 proc. i wzrost liczby skierowań — o 31 proc. Deficyt poszukiwaczy pracy w czerwcu br. nadal przede wszystkim w dużych aglomeracjach przemysłowych. (ks)

EMERYTURY I RENTY

W MAJU BR. wypłacono 2 645 tys. rent i emerytur, w tym 511 tys. emerytur, 903 tys. rent inwalidzkich i 610 tys. rent rodzinnych. Przeciętna wypłata wyniosła 1 258 zł (w maju ub. r. — 1 225 zł, w zakresie emerytur — 1 603 zł, rent inwalidzkich — 1 088 zł, rent rodzinnych — 995 zł. (ks)

ZASIŁKI CHOROBOWE

W MAJU BR. wypłacono zasiłki chorobowe za prawie 8,7 mln dni, co wyraża się ogólną kwotą około 532 mln zł (w maju ub. r. — 474 mln zł). Na 100 ubezpieczonych przypadła 24 dni wypłaty zasiłku (w maju ub. r. — 77,8 dni), a przeciętna wypłata na jeden dzień choroby wyniosła 60,65 zł. (ks)

ŻYCIE i praca

nr 1 str. 10

Nr 30 (1088) — 23.VII.1972

OCHRONA

ŚRODOWISKA *)

JAN BOGUSZEWSKI

Sytuacja w dziedzinie nakładów inwestycyjnych na ochronę środowiska jest złożona. Wynika to z faktu, że wysiłki inwestycyjne, jakiego należałoby dokonać dla uniknięcia już istniejących naruszeń środowiska oraz dla zapobieżenia im w przyszłości przekraczały wielokrotnie aktualne możliwości gospodarki narodowej, jeśli się uwzględni wszystkie dziedziny naruszeń w litosferze, hydrosferze i atmosferze (gleby, fauna i flora, woda, powietrze) oraz wszystkie ich źródła, następstwa i środki zaradcze. „Wielkie uderzenie”, o jakim marzą entuzjaści, jest frapujące, ale nie może być zrealizowane od razu.

ZADANIA muszą być rozłożone na dłuższy okres czasu. Ale nie tylko to jest istotne. Niemniej ważne jest rozłożenie ich na większą ilość podmiotów, tak, aby nie tylko władze centralne, ale również każdy zakład, każde przedsiębiorstwo i zjednoczenie ponosiło ciężar walki o czystość środowiska.

W tym miejscu zaczynamy się komplikacje, gdyż występujące groźne naruszenia środowiska, o jakich informuje nas prasa, nie zawsze są rezultatem działań zwinionych przez bezpośrednich ich sprawców. Tak się bowiem złożyło, że wskutek różnych dysproporcji w strukturze nakładów i nacisków ze strony priorytetowych inwestorów, nakładów na inwestycje ochronne „gubili się” gdzieś na zawilej drodze uzgodnień decyzji inwestycyjnych. Nie zawsze, ale i nierazko uzyskiwano „oszczędności” następowało właśnie kosztem ochrony środowiska.

REZULTATY tego są znane. Konstrukcję programu inwestycyjnego i zasad jego sfinansowania należy z tego punktu widzenia ująć w dwóch grupach rozwiązań: w grupie rozwiązań dla inwestycji „zaległych” i w grupie rozwiązań dla inwestycji „przyszłych”.

Dla rozgraniczenia obu sfer nakładów oraz ustalenia bardziej szczegółowych podstaw finansowania niezbędne byłoby opracowanie w trybie oddolnym (a być może ankietowym, biorąc pod uwagę aktualny brak gotowego systemu informacyjnego) kompleksowego programu potrzeb inwestycyjnych, mającego na celu:

- a) inwestycje niezrealizowanych w planach lat ubiegłych, a nadal niezbędnych inwestycji ochronnych (inwestycje „zaległe”) oraz
- b) inwestycje pozostałych inwestycji koniecznych w przyszłości w świetle bardziej ostrych niż dotychczas kryteriów walki z naruszeniami środowiska.

Zakres „zaległych” przedsięwzięć ochronnych stanowiłby specjalny program inwestycyjny, którego sfinansowanie powinno następować również w trybie specjalnym. Należałoby mianowicie przyjąć, że podstawowym źródłem jego sfinansowania powinny być środki budżetowe, wydzielone na ten cel z budżetu centralnego i budżetów terenowych i przekazywane na odrębne rachunki finansowania właściwych inwestorów.

W sfinansowaniu omawianego programu mogłyby brać udział także inne środki, jak np. wpływy z tytułu kar i opłat pobieranych obecnie za naruszenie środowiska, niezaangażowane środki funduszy inwestycyjnych jednostek, w których byłby realizowany program specjalny, oraz ewentualne zyski dodatkowe przedsiębiorstw, powstałe jako „oszczędności” kosztów w wyniku świadomego zaniechania w przeszłości inwestycji ochronnych. Uruchomienie tego ostatniego źródła (wymagającego rezerwy specjalnej weryfikacji zysków) oznaczałoby swego rodzaju „wyrównanie” szans różnych przedsiębiorstw, z których jedno ponosi koszty amortyzacji i eksploatacji urządzeń ochronnych, a inne nie ponosi. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Rozwiązania przyszłościowe stanowić powinny część ogólnego systemu podlegającego powszechnie obowiązującym zasadom zarządzania procesem inwestycyjnym, których tu oczywiście omawiać nie będziemy. Wydają się jednak niezbędne.

ne pewne postanowienia specjalne o charakterze profilaktycznym.

PO PIERWSZE — we wszystkich decyzjach, dotyczących wysokości limitów inwestycyjnych limitów środków finansowych, kredytów, dostaw itd. powinny być wyodrębnione kwoty odnoszące się do nakładów z dziedziny ochrony środowiska. Postanowienie to, zmierzające do swego rodzaju blokowania środków, pociągnęłoby kres zbyt pochopnemu ich „zjadaniu” na inne cele.

PO DRUGIE — w ramach ustaleń regulujących działalność organów powołanych do zatwierdzania dokumentacji projektowej — kosztorysowej, należałoby przewidzieć system wysokich kar (indywidualnych) w stosunku do osób, które dopuściły do zatwierdzania dokumentacji lub do realizacji inwestycji z naruszeniem interesów ochrony środowiska. Natomiast podejmowane w wyjątkowych sytuacjach decyzje o zmniejszeniu (skreśleniach) nakładów inwestycyjnych z dziedziny ochrony środowiska powinny jednocześnie wskazywać sposoby usunięcia i źródła finansowania szkód powstałych z tego tytułu.

PO TRZECIE — na banki finansujące inwestycje należałoby nałożyć obowiązek nieprzymiowania do finansowania inwestycji produkcyjnych czy usługowych, którym nie towarzyszą przedsięwzięcia (inwestycje) ochronne, lub które oparte są na decyzjach, nie zawierających wskazania sposobu usunięcia i źródeł finansowania szkód powstałych w wyniku zaniechania inwestycji ochronnych.

PO CZWARTE — w rachunku efektywności inwestycji powinny być uwzględnione zarówno nakłady inwestycyjne jak i koszty eksploatacji związane z działalnością w zakresie ochrony środowiska, i to w KAŻDYM PRZYPADKU, a więc nawet i wtedy, gdy inwestor nie ponosi wydatków z tego tytułu. Nie ma bowiem powodu dla popędzenia wskaźników efektywności tych inwestycji, które podejmowane są z naruszeniem interesów ochrony środowiska. W rachunku tym powinny być uwzględnione także ewentualne inwestycje po średnie (wzrost), które będą niezbędne u innych podmiotów z powodu naruszeń środowiska, wywołanych inwestycją pierwotną. Podobne postulaty należałoby zgłosić i ewentualnymi poprawkami czy modyfikacjami pod adresem metody rachunku efektywności lokalizacji.

PROJEKTY inwestycji ochronnych, opracowane przy uwzględnieniu powyższych postulatów, będą podlegały włączeniu do planu inwestycyjnego, zgodnie oczywiście z ogólnie obowiązującymi zasadami. Aby jednak uchronić je przed niebezpieczeństwem zbyt pochopnej eliminacji, potrzebna jest — obok usunięcia wspomnianych poprzednio barier — dość istotna zmiana systemu finansowania.

O ile można bez większych zastrzeżeń przyjąć, że wielkie budowy z dziedziny ochrony środowiska czy też większe kompleksy inwestycji ochronnych (branżowe lub regionalne) będą musiały być finansowane z takich czy innych środków scentralizowanych (tj. z budżetu czy bankowego kredytu „technicznego”), to dla wszystkich średnich i mniejszych inwestycji związanych bezpośrednio z działalnością produkcyjną przedsiębiorstw i kombinatów rozwiązanie to nie byłoby właściwe. Oznaczałoby ono bowiem konieczność wycofkiwania na przydział scentralizowanych środków finansowych.

Dlatego też realizację finansową wspomnianych inwestycji mniejszych i średnich (nazwijmy je umownie inwestycjami przedsiębiorstw i inwestycjami branżowymi) należałoby oprzeć na funduszach ochrony środowiska (inwestycyjnych lub inwestycyjno-rentowych), tworzących z dwójakiego rodzaju źródeł.

Po pierwsze — z tych samych źró-

dół, z których tworzone są bieżące fundusze inwestycyjne przedsiębiorstw i zjednoczeń, tzn. w oparciu o podwójne normy podziału zysku i amortyzacji (dualizm norm finansowych).

Po drugie — z pełnej amortyzacji, obliczonej od obiektów ochronnych (łącznie z przychodami z likwidacji tych obiektów), z zysków „nieprawidłowych”, osiągniętych przez zakłady, nie dokonujące inwestycji ochronnych, oraz z kar płaconych przez jednostki gospodarcze i inne podmioty naruszające środowisko. Można oczekiwać, że w miarę wzrostu zakresu inwestycji ochronnych dokonywanych w przemyśle, relatywny udział amortyzacji od obiektów ochronnych będzie wzrastał, co oznacza zagwarantowanie pokrycia finansowego przynajmniej na utrzymanie (restrykcji) istniejącego zasobu tych obiektów. Wyjaśnienia wymaga natomiast sprawa zysków „nieprawidłowych” i kar.

Występowanie tych źródeł można by całkowicie zakwestionować jedynie w sytuacji pełnego pokrycia potrzeb w zakresie ochrony środowiska. Jest to jednak w najbliższej przyszłości nieosiągalne, zarówno ze względu na obiektywny brak środków, jak i na subiektywne zaniedbania w tym zakresie. Te ostatnie usprawniłyby zatem i weryfikację zysków i pobieranie kar w przypadkach zaniechania. Podobne postępowanie w przypadkach niezawinionych (z wyłączeniem oczywiście kar) miałyby natomiast podwójny charakter.

Po pierwsze — charakter zabiegu wyrównującego warunki pracy różnych przedsiębiorstw (wspomniany wyżej problem wyrównywania „szans”) i — po drugie — charakter rozłożenia w czasie wysiłku inwestycyjnego i antycypacyjne gromadzenie funduszy na ten cel. Postępowanie takie umożliwiłoby realizację odpowiedniego postulatów sformułowanego wyżej w odniesieniu do metody rachunku efektywności inwestycji oraz w rezultacie — urealnienie rachunku kosztów własnych przedsiębiorstw).

Sposób zaliczania dwu ostatnio omawianych źródeł na poszczególne fundusze nie może być schematyczny i wymagałby bardziej szczegółowego rozpracowania. Ogólnie rzecz biorąc, zyski nieprawidłowe i kary należały do danej jednostki mogą zasilać różne fundusze ochrony środowiska. Jeśli chodzi o regionalne (lokalne) naruszenia środowiska, których usunięcie objęte jest programem działalności danej rady narodowej, decydować powinno o tym prezydium danej rady. Natomiast w przypadkach pozostałych o przeznaczeniu omawianych płatności powinno decydować porozumienie pomiędzy właściwymi branżowymi lub resortowymi jednostkami nadzornymi. Generalnie jednak należałoby kierować się zasadą, że środki pieniężne powinny być koncentrowane tam, gdzie równoważące jest to z optymalnym, najbardziej ekonomicznym i społecznie uzasadnionym oraz szybkim ich wydatkowaniem na cele ochrony środowiska.

Postulat utworzenia wspomnianych wyżej funduszy nie jest równoznaczny z kwestionowaniem celowości istnienia funduszy specjalnych (jak np. fundusz szkół górniczych, fundusz leśny itp.), o ile towarzyszy mu ściśle wyodrębnienie przedmiot finansowania i o ile wy-

odrębnienie to nie kłóci się z przesłankami i programem ogólnej polityki ekonomicznej w tej dziedzinie. Jednak specjalizacja funduszy, jak również różnorodność zasad ich tworzenia, nie powinny być posunięte zbyt daleko, gdyż ogromne zaleganie i przyszłe potrzeby w zakresie inwestycji ochronnych będą wymagały odpowiedniej koncentracji środków, zgodnie z centralnymi, resortowymi i terenowymi programami w tej dziedzinie.

Jest rzeczą oczywistą, że środki funduszy ochrony środowiska powinny być gromadzone na odrębnych rachunkach bankowych i nie mogłyby być wykorzystywane na inne cele. Należy dopuścić również możliwość ich zasilania antycypacyjnym i bezprocentowym kredytem bankowym.

WSPOMNIANO już wyżej, że skutecznej działalnością w zakresie ochrony środowiska powinny być także określone bodźce o charakterze finansowym i pozafinansowym. W dotychczasowych rozważaniach wymieniono już szereg takich bodźców, jak: wyodrębnienie funduszy ochrony środowiska, bezprocentowy kredyt zasilaający te fundusze, instytucję kar za zaniechanie inwestycji ochronnych, weryfikację zysków nieprawidłowych i pewne postulaty dotyczące rachunku efektywności inwestycji.

Lista ta nie jest bynajmniej kompletna. Należy oczekiwać, że w miarę aktywizacji polityki ekonomicznej i finansowej w zakresie ochrony środowiska oraz oparcia jej na bardziej systematycznych badaniach i analizach, również i w tej dziedzinie można będzie skonstruować konsekwentny system stymulowania. W tej chwili natomiast można zasugerować celowości stosowania takich dodatkowych systemów bodźców, jak:

- a) zwolnienie przedsiębiorstw z obowiązku oprocentowania środków trwałych funkcjonujących w dziedzinie ochrony środowiska lub zasilanie — wpływami z tego tytułu funduszy ochrony środowiska (zamiast odprowadzania ich do budżetu);
- b) zrównanie warunków płacowych pracowników zatrudnionych w komórkach organizacyjnych, zajmujących się problematyką ochrony środowiska, z warunkami płacowymi pozostałych pracowników przedsiębiorstw, instytucji, biur projektów itd.;
- c) zastosowanie przejściowych preferencji w zakresie poziomu rentowności (tj. w zakresie systemów premiowania) wobec producentów (i ich założeń), wyrażających dobrą inwestycję, aparaturę pomiarowo-kontrolną itd. dla potrzeb ochrony środowiska, a samożądło na odniesie do przedsiębiorstw wykonawczych. Są to oczywiście tylko wstępne sugestie.

OSTATNIM ZAGADNIENIEM, jakie chcę w tym artykule koniecznie — choć nie tak szczegółowo — poruszyć, jest sprawa tzw. uszczuplenia zasobów.

Trudność polega tu na sposobie wyceny tych zasobów produkcyjnych, które są najbardziej „rzadki” — zasobami naturalnymi i których odzwierciedlenie lub zastąpienie (substytucja) jest niemożliwe lub wymagałoby albo bardzo wielkich nakładów albo bardzo długiego cyklu produkcyjnego. Nawiasem mówiąc, kryterium wyodrębnienia zasobów „rzadkich” jest względne i historyczne, nie uwarunkowane.

Praktycznym rozwiązaniem, jakie przyjęto w działalności gospodarczej, jest występowanie instytucji (i kategorii) różnego rodzaju rent (np. renty gruntowej), których licznymi przykładami daje obserwacja gospodarki kapitalistycznej.

Istnieje na ogół (lub w przeważającym zakresie) zgodność poglądów co do tego, że również w warunkach gospodarki socjalistycznej jednym z instrumentów uwzględniania w rachunku ekonomicznym „rzadkich” zasobów może być instytucja renty lub — przynajmniej — wprowadzenie do tego rachunku ocen o charakterze rentowym (np. „obiektywne” uzasadnione oceny” L. Kantorowicza). Oceny takie dotyczyłyby nie tylko gleb (ziemi), ale także zasobów leśnych, zbiorników wodnych naturalnych, kopalni energetycznych, rud tworzących konstrukcyjne itd. Nie ulega też chyba wątpliwości, że o ile tego typu rachunek nie ma mieć charakteru wyłącznie kalkulacyjnego, „oceny” rzadkości zasobów powinny stać się elementami ceny, a więc mieć charakter cenotwórczy. Wówczas „oceny” można by (z zastrzeżeniami, do których nie będę nawiązywać) traktować jako części społecznych nakładów pracy i część produktu społecznego, którego realizacja i podział umożliwiłyby podjęcie witalnych działań, gwarantujących racjonalne wykorzystywanie zasobów.

Dochodząc więc do problematyki cen czy budowy tzw. cen wyjściowych. Jej rozwiązanie jest sprawą odległą i bardzo dyskusyjną. Tymczasem jednak, nie czekając na niezbędne rozstrzygnięcia długofalowe, nie można chyba odmówić sensowności stosowania (utrzymania, rozszerzenia) takich doradczych środków, jak:

- jednorazowe opłaty za użytkowanie ograniczonych zasobów niektórych terenów rolnych i leśnych na cele przemysłowe, komunalne, usługowe itd. (jest to częściowo realizowane);
- odszkodowania i inne ponoszone bezpośrednio przez użytkowników jednorazowe nakłady na usunięcie szkód eksploatacyjnych, tj. usunięcie ich po zakończeniu użytkowania terenów;
- podwyższenie (lub tam, gdzie to nie ma miejsca — wprowadzenie) bieżących opłat za korzystanie z ograniczonych zasobów wodnych lub za nadmierne uszczuplenie zasobów wodnych innych użytkowników itd. itd.

Są to tylko środki o charakterze doradczym. Konsekwentne rozwiązanie problemu może nastąpić tylko w ramach podstawowych rozstrzygnięć dotyczących ceny użytkowania ograniczonych zasobów naturalnych. Jedno wszakże, na zakończenie, trzeba z naciskiem podkreślić: „rzadkość” uwzględniana w takiej formie nie może mieć charakteru tradycyjnego; musi ona zawierać element ograniczoności zasobu z punktu widzenia naruszenia bariery ekologicznej, a więc z punktu widzenia wykraczającego poza bezpośrednie, produkcyjne interesy użytkowników.

Pierwszy artykuł na ten temat — par. nr 24 z G.

W tym porządku należy nadmienić, że instytucje zysków nieprawidłowych mogą być zastąpione narzutem na koszty własne przedsiębiorstw. Przy tym rozwiązaniu jednak istnieje niebezpieczeństwo stosowania narzutów średnich obciążających wszystkie zakłady danej branży, podczas gdy z istoty rzeczy są one w różnym stopniu zaangażowane w naruszenie i rekultywację środowiska.

ORZECZNICTWO

SKRÓCENIE W TRYBIE UMOWNYM DYREKTYWNEGO CYKLU BUDOWY INWESTYCJI

W związku z zamierzoną rozbudową Zakładów Przemysłu Welnianego w K. podjęta została przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w K. decyzja o realizacji inwestycji wspólnej, której przedmiotem miała być budowa oczyszczalni ścieków w K.

Jakkolwiek zatwierdzony dyrektywny cykl budowy przewidywał wykonanie inwestycji w okresie 29 miesięcy, to jednak w toku retraktacji generalny wykonawca zgłosił się na zamieszczenie w projekcie umowy sporządzonego dnia 9 czerwca 1970 r. postanowienia, iż strony uzgadniają wykonanie oczyszczalni w terminie krótszym. Ostatecznie jednak, gdy chodziło o konkretne ustalenie terminów powstał spór między inwestorem i generalnym wykonawcą, który stał się przedmiotem postępowania arbitrażowego.

Inwestor wnosząc o ustalenie treści umowy domagał się wprowadzenia do umowy postanowienia, że zadanie inwestycyjne wykonane zostanie w czasie krótszym niż to wynika z cyklu dyrektywnego, a mianowicie do 30.IV.1972 r., przy czym budowa podoczyszczalni, jako I-etapu inwestycji, zakończona została do 30.IV.1972 r.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa ustaliła termin wykonania zadania inwestycyjnego p.n. oczyszczalni ścieków w K. na 31.VII.1972 r. bez wprowadzania etapizacji. Przy rozstrzygnięciu sporu OKA wzięła pod uwagę niesporną okoliczność, że oczyszczalnia ścieków jest inwestycją wspólną bezpośrednio związaną z inwestycją kluczową p.n. rozbudowa Zakładów Przemysłu Welnianego w K., która to inwestycja kluczowa wartości około 600 milionów zł ujęta jest imiennie w Narodowym Planie Gospodarczym, z terminem uruchomienia III kwartał 1972 r.

Mając na względzie, iż Zakłady Przemysłu Welnianego muszą już w toku rozruchu odprowadzać ścieki odpowiednio oczyszczone, OKA przyjęła, że istnieje niezbędna konieczność zakończenia budowy oczyszczalni do 31.VII.1972 r., tj. w czasie krótszym niż to wynika z ustalonego cyklu dyrektywnego.

Od orzeczenia Okręgowej Komisji Arbitrażowej odwołał się generalny wykonawca oświadczając, iż w terminie do 31 lipca 1972 r. może przekazać do eksploatacji podoczyszczalnię, jako pierwszy etap budowy.

Główna Komisja Arbitrażowa zatwierdziła orzeczenie OKA.

Wobec wniesienia rewizji nadzwyczajnej przez Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, sprawa stała się przedmiotem ponownego rozpoznania Głównej Komisji Arbitrażowej, która w orzeczeniu z dnia 24 listopada 1971 r. nr BO-5935/71 zapadłym w składzie rewizyjnym (zwiększonym), wypowiedziała następujący pogląd prawny:

Jakkolwiek państwowe komisje arbitrażowe nie posiadają uprawnień do ustalania dyrektywnego cyklu budowy, to jednak są uprawnione do ustalania w sporze przedmiotowym umownego terminu zakończenia robót, przypadającego na okres wcześniejszy niż by wynikało z dyrektywnego cyklu budowy.

A oto fragment uzasadnienia ponownego orzeczenia GKA:

„Rewizja nadzwyczajna trafnie wywodzi, że państwowe komisje arbitrażowe nie są uprawnione do ustalania dyrektywnych cykli budowy, a tym bardziej do skracania cyklu ustalonego w przewidywanym trybie. Tryb ustalania cyklu budowy dla każdego zadania inwestycyjnego określony został w § 6 ust. 2 i 3 uchwały nr 128 Rady Ministrów z 17.VII.1969 r. w sprawie normatywów cykli budowy (Monitor Polski nr 33, poz. 243/1969).

Pozostałe do rozwiązania problematyce państwowe komisje arbitrażowe uprawnione są do ustalania umownych terminów zakończenia robót przypadających na okres wcześniejszy, niż wynikałoby to z cyklu dy-

DOKONCZENIE NA STR. 12

DOKONCZENIE ZE STR. 6

większe ilości w ostrym zatruciu alkoholowym”.)

Warunek drugi sprawnego pracy umysłowej to usprawnienie pracy ustroju w celu pobudzenia krążenia krwi i wykorzystania wolnej rytmiki ruchów. Chodzi tu o uprawianie gimnastyki i sportów, utrzymanie się w dobrej ogólnej kondycji fizycznej. Warto zwrócić uwagę, że od pewnego czasu model intelektualisty łączący w sobie sprawność fizyczną z umysłową. Jest to wyraźne odejście od archaicznego wzorca „cherlawego” mózgowca.

Trzeba się zgodzić, że epoka podziału ludzi na sprawnych umysłowo i sprawnych fizycznie należy już do przeszłości.

Warunek trzeci sprawnego pracy umysłowej to prawidłowe ustawienie rytmu pracy. Zasadnicza różnica między pracą umysłową a fizyczną polega między innymi na różnym cyklu pracy. Przy wysiłku fizycznym pracuje mięsień, przerwaniem pracy powoduje natychmiastowy odpoczynek, nie napięty mięsień nie pracuje. Przy wysiłku umysłowym natomiast nie można „wylądować” mózgu na rozkaz i przestać od razu pracować. Mózg posiada potężną własną inercję: dobrze to sobie uświadamiamy, kiedy w godzinach wieczornych przychodzą nam do głowy pomysły związane z pracą, kiedy nie można się uwolnić od myślenia o sprawach zawodowych.

Rozpoznając pracę umysłową również odczuwamy inercję mózgu. Przez pierwszy kilkanaście minut „rozkręcamy się”, myślenie nie idzie nam sprawnie.

Później dochodzimy do wprawy i po pewnym okresie zaczynamy odczuwać zmęczenie, które niejednokrotnie wyraża się również całym zespołem takich objawów, jak ból głowy, tomatnie w skroniach itp. Fizjologicznie biorąc, zmęczenie jest wynikiem naruszenia równowagi energetycznej organizmu na skutek zużycia substancji odżywczych i wytworzenia się nowych substancji będących wytworem rozkładu zachodzącego w tkankach wskutek nadmiernej pracy. Przejawy zmęczenia są jednak w pełni odwracalne, stosunkowo łatwo i szybko ustępują wraz z wzmocnionym dopływem tlenu i odpowiednim uregulowaniem wysiłku.

ISTNIEJE więc określony rytm pracy, właściwy dla każdego osobnika ludzkiego, składający się z trzech części: okresu wdrażania się do pracy, wprawy i zmęczenia, przy czym wydajną pracę umysłową uzyskuje się jedynie w okresie wprawy.

Istotną sprawą dla organizacji pracy własnej jest dokładne rozpoznanie swojego rytmu pracy, zorientowanie się, ile czasu poświęca się na wdrożenie, jak długo trwa okres wprawy. Na ogół przyjmuje się, że okres wdrażania do pracy umysłowej trwa 10–15 min., chociaż są ludzie, którzy wdrażają się znacznie dłużej, są i tacy, którzy „wdrażają się” całe życie. Okres wprawy dla kameralnej pracy umysłowej wynosi z reguły od 2 do 2,5 godz. stąd też trzeba przyjąć, że zmęczenie odczuwa się już mniej więcej po 2,5 godz. pracy. Oczywiście wyliczenia te nie są ścisłe, wszystko zależy od cech indywidualnych osobnika, jak również od zewnętrznych czynników wewnętrznych, jak: zły stan zdrowia, niewłaściwe odżywianie, niewłaściwe gaszenie pragnienia, wiek, niepełne przystosowanie do pracy, oraz zewnętrznych: mechanizm ciśnienia atmosferycznego, wilgotność powietrza (za duża lub za mała), temperatura otoczenia, zła wentylacja, nie dostosowana do pracy odzież, złe oświetlenie miejsca pracy).

Wspaniała właściwość natury ludzkiej, pozwalająca na szybką regenerację po okresie zmęczenia, nie oznacza jednak, że można bezkarnie przedłużać okresu pracy, krótko odpoczywać i znów zaczynać pracę. Po dwóch, trzech cyklach 2–5-godzinnych konieczny jest długi odpoczynek, praktycznie biorąc, przerwanie pracy na kilkanaście godzin. Uparte zapracowywanie się bez wytchnienia może być fatalne, zmęczenie miejscowe i czasowe przechodzi w zmęczenie ogólne i chroniczne, „aż wreszcie najbliższy wysiłek mózgowy staje się dla pracownika nie pokonaną trudnością”. Jest to po prostu zjawisko wyczerpania intelektualnego, występującego po długotrwałej nadmiernej pracy umysłowej, a znane z historii i obserwacji potocznej. S. Rudniański przytacza przykład H. Spencera, socjologa angielskiego, który „przepracował się” w wieku dojrzałym i stał się zupełnie nieefektywny intelektualnie.

Ciekawie opisuje symptomy przemęczenia autor francuski O. Gelinier³⁾ wymieniając: bezsenność, zmniejszenie się wydajności intelektualnej i wartości wydanych sądów, nerwowość, trudności w stosunkach międzyludzkich, potknięcia w pracy zawodowej, zwątpienie w samego siebie, utratę zaufania do innych.

Sprawa chorób zawodowych dyrektorów jest zresztą już od dawna przedmiotem zainteresowania lekarzy. Warto przytoczyć niektóre tezy artykułu z pisma „Entreprise”, w którym między innymi czytamy:

„Chroniczne zmęczenie narasta stopniowo i można to wyróżnić trzy fazy. Pierwsza z nich jest sygnałem alarmowym i objawia się zakłóceniami czynnościowymi (bezsennosć, osłabienie), nerwowymi (drażnieniem), a zwłaszcza psychicznymi (przewrażliwienie, niecierpliwość, zmęczenie). W fazie tej maleje zdol-

ność koncentracji, zaczyna się niepokój i skłonność do załamania. Faza charakteryzuje pozorny powrót do zdrowia. Wzrost aktywności jest jednak tylko przejściowy, wrócić pojawia się smutek, migrena, zawroty głowy i biele serca. Te symptomy wymagają leczenia, ponieważ w przeciwnym razie dyrektora grozi trzecia faza, depresyjna — całkowity spadek energii fizycznej i psychicznej, całkowity brak zainteresowania i obcość. To ostatnie stadium zwalnia wyprzeczanego człowieka od wszelkiej odpowiedzialności”.

W dalszym ciągu wymienia się tu następujące typowe choroby dyrektorskie: zawal mięśnia sercowego, wrzód żołądka i dwunastnicy, krwawe zapalenie odbytnicy, cukrzyca, zaburzenia psychiczne. W konkluzji stwierdza się, że najlżejszym środkiem przeciw napęczeniu nerwowemu, chorobom serca, zaburzeniom trawienia jest odprężenie.

WITOLD KIEŻUN

¹⁾ Jasiński J. Praca a zmęczenie, PZWL, Warszawa 1967.

²⁾ Rudniański S. Technologia pracy umysłowej, Nasa Księgarnia, Warszawa 1933.

³⁾ Jasiński J. Praca a zmęczenie, PZWL, Warszawa 1967.

⁴⁾ Rudniański S. Technologia pracy umysłowej, Nasa Księgarnia, Warszawa 1933.

⁵⁾ Gelinier O. Le travail personnel du dirigeant et de l'équipe de direction, „Hommes et Techniques” 1961, nr 199–200.

⁶⁾ Choroby dyrektorów, „Dokształcanie Kadr Kierowniczych” 1969, nr 8.

ŻYCIE GOSPODARCZE 11

Nr 30 (1088) — 23.VII.1972

rektrywnego. Zgodnie z treścią § 7 ust. 1 pkt. 2 uchwały nr 138 Rady Ministrów z dn. 17.VII.1969 r. w sprawie normatywnych cykli budowy, jednostki gospodarki uspołecznionej współdziałające przy realizacji zadania inwestycyjnego obowiązane są dokładać starań, aby rzeczywisty okres wykonawstwa skrócić w stosunku do ustalonego cyklu budowy i wynikającego z niego terminu umownego. Przepis § 76 załącznika nr 1 do zarządzenia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 11.II.1970 r. w sprawie ogólnych warunków umów o realizację inwestycji i o wykonanie remontów budowlanych (Monitor Polski nr 7, poz. 66) stanowi, że wykonawcy przysługują odpowiednie dodatki, jeżeli na żądanie zamawiającego zgłoszone z jego inicjatywy lub w wyniku decyzji właściwego organu, czas wykonania robót zostanie skrócony poniżej obowiązującego cyklu budowy. Z powołanych wyżej przepisów wynika, że aczkolwiek cykl dyrektywny jest ustalony przy uwzględnieniu konkretnych warunków i okoliczności, w których realizowane będzie określone zadanie inwestycyjne, to jednak w wielu przypadkach istnieją możliwości wykonania tego zadania w czasie krótszym od ustalonego cyklu oraz, że na żądanie inwestora strony mogą w umowie ustalić termin wykonania robót przypadający na okres wcześniejszy niż by to wynikało z ustalonego cyklu. Zaden z obowiązujących przepisów szczególnych nie przewiduje specjalnego trybu, w którym dochodziłoby do umownego ustalenia terminu zakończenia robót przypadającego na okres wcześniejszy, niż by to wynikało z obowiązującego cyklu; należy zatem przyjąć, że ustalenie takiej klauzuli umownej pozostawione zostało umawiającym się stronom w ramach przysługującej im swobody kontraktowania. Strony, które nie mogą dojść do porozumienia co do treści klauzuli umownej w granicach przysługującej im swobody kontraktowania, uprawnione są do zwrócenia się do komisji arbitrażowej w formie sporu przedumownego, przy czym arbitraż przy ustalaniu treści spornego postanowienia umownego, działając niejako w zastępstwie stron korzysta z takiej samej swobody kształtowania stosunku umownego, z jakiej korzystają umawiające się strony. W tym stanie rzeczy uznać należy, że komisje arbitrażowe uprawnione są do ustalenia w sporze przedumownym umownego terminu zakończenia robót przypadającego na okres wcześniejszy, niż by to wynikało z ustalonego cyklu budowy.

Jest rzeczą oczywistą, że przy rozstrzygnięciu tego rodzaju sporów komisje arbitrażowe winny mieć na względzie zarówno szczególnie uzasadnione potrzeby gospodarki narodowej, jak i realne możliwości wykonawcy robót.

FINANSOWANIE INWESTYCJI I REMONTÓW W ORGANIZACJACH SPÓŁDZIELCZYCH

W nr 33 Monitora Polskiego ukazała się uchwała nr 158 Rady Ministrów z dnia 12 czerwca 1972 r. w sprawie zasad finansowania inwestycji i remontów w organizacjach spółdzielczych (poz. 180).

Uchwała składa się z 7 następujących rozdziałów: 1. Przepisy ogólne, 2. Inwestycje produkcyjne i usługowe oraz remonty, 3. Inwestycje socjalne i kulturalne, 4. Dokumentacja inwestycji i inne nakłady poprzedzające realizację inwestycji, 5. Inwestycje gruntów, 6. Przepisy dotyczące niektórych inwestycji i rodzajów nakładów, 7. Przepisy przejściowe i końcowe.

Równocześnie nowa uchwała uchyliła moc obowiązującą dotychczasowej uchwały nr 4 Rady Ministrów z dnia 12 stycznia 1970 r. w sprawie zasad finansowania inwestycji i kapitalnych remontów organizacji spółdzielczych (Monitor Polski Nr 2, poz. 12).

ROZLICZANIE STRAT I ZYSKÓW INWESTYCYJNYCH

Minister Finansów wydał zarządzenie z datą 24 czerwca 1972 r. w sprawie klasyfikacji kosztów inwestycji oraz rozliczania strat i zysków inwestycyjnych (Monitor Polski Nr 34, poz. 187).

Zarządzenie określa zasady klasyfikacji kosztów inwestycji oraz rozliczeń strat i zysków inwestycyjnych w jednostkach państwowych i organizacjach spółdzielczych, z wyjątkiem spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych.

W zależności od uzyskanych efektów, koszty inwestycji dzieli się na koszty: 1) zwiększające wartość środków trwałych, 2) zwiększające wartość środków obrotowych, 3) zwiększające wartości niematerialne i prawne, 4) bez efektu gospodarczego.

W zarządzeniu ustalono również, co zalicza się do strat i zysków inwestycyjnych oraz sposób ich ewidencjonowania a także zasady mają być stosowane do remontów.

Utraciło moc 7 dotychczasowych aktów normatywnych, dotyczących spraw umiarkowanych wspomnianym zarządzeniem.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

12 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 30 (1088) — 23.VII.1972

NAUKI ROLNICZE 1960—1970

W Warszawie w dniu 22 czerwca w Sali Lustranej Pałacu Staszica odbyło się plenarne zebranie Komitetu Ekonomiki Rolnictwa Wydziału V PAN połączone z sesją w sprawie oceny dorobku nauk ekonomiczno-rolniczych w latach 1960—1970. Na sesję zgłoszono 12 referatów zawierających ocenę dorobku poszczególnych dziedzin nauk ekonomiczno-rolniczych. (Referaty zawierają też zestaw najważniejszych pozycji literatury opublikowanych w latach 1960—1970). Poniżej publikujemy skrócony tekst jednego referatu. W następnych numerach ŻG opublikujemy skrócone teksty niektórych innych referatów zgłoszonych na sesję.

PROBLEMATYKA dochodów w rolnictwie nie zawsze była w centrum zainteresowania ośrodków polityki rolnej w okresie 1960—1970. Niemniej jednak wiele ośrodków naukowych wykazało duże zainteresowanie i upór w prowadzeniu tego rodzaju badań. Dzisiaj truizmem wydawać się może teza, że bez znajomości opłacalności produkcji rolniczej i wynikającej z niej dochodowości gospodarki rolnej nie można racjonalnie prowadzić polityki rolnej, to znaczy nie można w dłuższym okresie czasu skut-

może być duży, nawet zniekształcający w odniesieniu do absolutnego poziomu obliczonych dochodów, natomiast stosowanie tych samych zasad szacunku w poszczególnych latach niweluje wpływ tego szacunku na dynamikę zmian dochodów.

W poglądzie zawiera się także sprawa poprawności założeń metodycznych przyjmowanych przez instytucje centralne (GUS, Komisja Planowania, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Finansów), w postaci stwierdzenia, że stosowana dotychczas metoda liczenia dochodów z produkcji rolniczej nie tylko nie daje oceny wyników ekonomicznych gospodarstw chłopskich w postaci wartości wytworzonej produkcji końcowej i produkcji czystej oraz podziału jej na akumulację i fundusz spożywczy, lecz również niewłaściwie ujmuje te ostatnie pojęcie, zaliczając do funduszu spożywcza całą sumę wydatków na inwestycje nieprodukcyjne, podczas gdy w rzeczywistości część tych wydatków jest kosztem wzrostu zadłużenia; fundusz spożywczy jest więc powiększony w stosunku do rzeczywistego o przyrost zadłużenia nieprodukcyjnego.

W poglądzie precyzowane jest stanowisko nauki na metody liczenia dochodów w praktyce instytucji centralnych, razem z propozycją zmiany w dotychczasowym układzie rachunku i wprowadzenia doń niektórych nowych pozycji przy rezygnacji z innych. W ten sposób można uzyskać odpowiednie kategorie ekonomiczne, stosowane w nauce, mające swą ekonomiczną treść zamiast pozycji rachunkowych, treści tych pozbawionych, oraz można uniknąć wypaczonego obrazu dynamiki wzrostu dochodów, sztucznie powiększonego o rosnący z roku na rok przyrost zadłużenia. W poglądzie dokonany został ponadto przykładowy rachunek porównawczy dochodów ludności chłopskiej z produkcji rol-

kształtowane przez państwo mają wyższą dynamikę wzrostu niż produkcja czysta, to jakie inne elementy podnoszą dynamikę wzrostu dochodów?

Elementami tymi były w okresie 1960—1970 korzystne dla rolnictwa nożyce cen produktów sprzedawanych przez rolnictwo i artykułów przemysłowych zakupowanych, spadek obciążeń gospodarki chłopskiej świadczeniami na rzecz państwa oraz rosnące zadłużenie rolników z tytułu kredytobrania. Istnieje pogląd, że w przyroście dochodów z produkcji rolniczej przyrost produkcji czystej zapewnia około 60 proc. przyrostu dochodów, a pozostałe 40 proc. pochodzi z tych właśnie dodatkowych elementów.

Wielu autorów zajmowało się sprawą regionalnego zróżnicowania dochodów ludności z produkcji rolniczej. Wynikało to albo z zajęcia się badaniem dochodów w określonych rejonach, albo też z próby ujęcia tematu w układzie regionalnym. W tym ostatnim przypadku rozmiar dochodów przypadających na pojedynczą rodzinę lub osobę uzależniony był od poziomu rozwoju produkcji rolniczej, w sensie wartości produkcji w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych, i od obszaru ziemi przypadającej na 1 rodzinę lub osobę. Ponieważ w przekroju statystycznym ten drugi czynnik odgrywa większą rolę, południe kraju odznacza się kilkakrotnie niższymi dochodami przeciętnymi na rodzinę niż północ kraju.

Sytuacja ekonomiczna rodzin chłopskich zależy, jak wiadomo, nie tylko od dochodów rolniczych; w coraz większym stopniu sytuacja ta zależy od dochodów pozarolniczych. Liczba rodzin żyjących wyłącznie z produkcji rolniczej zmniejsza się w miarę, jak rośnie liczba rodzin dwuzawodowych. Aby więc ocenić dochody łączne rodzin chłopskich wielu autorów zajmowało się badaniem dochodów pozarolniczych. W całym dziesięcioleciu występowało zjawisko tego rodzaju, że dynamika wzrostu dochodów pozarolniczych w gospodarce chłopskiej była większa niż dochodów rolniczych. Ponieważ zaś rodziny rolnicze z gospodarstw obszarowo mniejszych pracują zarobkowo poza gospodarstwem w dużo większym stopniu niż z gospodarstw większych, więc też w okresie 1960—1970 nastąpił proces zmniejszenia rozpiętości dochodów między gospodarstwami mniejszymi i większymi. Wynikało to m. in. z ograniczonej opłacalności produkcji rolniczej w końcowych latach minionego dziesięciolecia, z małych przyrostów dochodów rolniczych oraz z dużego poszerzenia liczby rodzin dwuzawodowych.

Na początku lat sześćdziesiątych pojawiła się w problematyce dochodów ludności chłopskiej sprawa parytetu dochodów ludności rolniczej i nierolniczej. Sprowadzało się to zarówno do prób określenia dysproporcji między poziomami dochodów na 1 osobę na wsi i w mieście, jak i do badania porównawczej dynamiki dochodów obu grup ludności. Wywniesiona została przez naukę zasada równomiernego tempa wzrostu dochodów na wsi i w mieście, która potem została przyjęta w polityce dochodowej państwa jako wytyczne do kształtowania dochodów ludności na wsi i w mieście, co znalazło odbicie w ustawach sejmowych o wieloletnich planach rozwoju kraju i w uchwałach Zjazdów PZPR.

Na podstawie dokonanych analiz można stwierdzić, że zasada ta nie była spełniona w okresie 1960—1970, na skutek czego parytet dochodów rolniczych uległ obniżeniu do około 70 proc. poziomu dochodów w mieście.

*

W ZAKRESIE TYCH PORÓWNAŃ krystalizuje się pogląd, że dla celów planowania kosztów produkcji w rolnictwie bardziej przydatne jest wyodrębnienie pojęcia opłaty dnia pracy, czyli ilorazu funduszu spożywcza, powiększonego o inwestycje nieprodukcyjne przez liczbę zatrudnionych w rolnictwie. Analogią dla tak wyodrębnionego pojęcia jest wartość realnej płacy. Natomiast dla porównania sytuacji ekonomicznej w mieście i na wsi bardziej celowe wydaje się obliczanie funduszu spożywcza na 1 osobę.

W piśmiennictwie polskim w okresie 1960—1970 znalazły również swe miejsce badania poziomu i dynamiki dochodów ludności pracowniczej w PGR.

Znaczne ożywienie badań opłacalności produkcji i dochodów ludności rolniczej zaznaczyło się w ostatnim okresie. Ma to swój związek z dążeniem oparcia polityki rolnej na możliwie dokładnej znajomości zjawisk i procesów w gospodarce chłopskiej, czyli na przesłankach naukowych. Nasilenie rachunku ekonomicznego w całej gospodarce wyznacza poczesne miejsce problematyce dochodów ludności rolniczej w całej jej złożoności. Ekonomiczne instrumenty polityki rolnej (ceny, kredyt, podatek, dotacje) i ich wpływ na kształtowanie produkcji rolniczej i dochodów ludności pozostają w centrum uwagi ośrodków polityki rolnej i równocześnie na warsztatach badawczych polskich pracowników nauki. Należy dlatego przypuszczać (i żywić nadzieję), że dorobek nauki w zakresie badania dochodów będzie w większym stopniu niż w okresie 1960—1970 wykorzystany dla celów polityki ekonomicznej i społecznej.

PROBLEMATYKA DOCHODÓW w ROLNICTWIE

EUGENIUSZ GORZELAK

cznie pobudzać wzrostu produkcji rolniczej, kształtować odpowiedniego parytetu dochodów ludności rolniczej wobec innych grup społeczeństwa oraz osiągać sukcesów w złożonym i trudnym procesie socjalistycznej przebudowy ustroju rolnego na wsi. Trzeba było dopiero doświadczeń historycznych, aby tezę tę zrozumieć.

Jednym z głównych kierunków badań w obrębie problematyki dochodów w rolnictwie była metodyka ujęć tego tematu. Korzeni tego kierunku oraz podstaw teoretycznych należy szukać w dorobku naukowym Instytutu Ekonomiki Rolnej. W instytucie tym wypracowana została w latach 1952—1953 metoda bilansowania i zamknięć ksiąg rachunkowych, jak również ujęć zbiorczych wyników rachunkowości, ilustrujących ekonomiczne gospodarstw chłopskich. Kontynuacją tych ujęć była metodyka liczenia dochodów ludności rolniczej, zaś ukoronowaniem — pogląd Komitetu Ekonomiki Rolnictwa w sprawie obliczania dochodów ludności chłopskiej z produkcji rolniczej.

*

W POGLĄDZIE KOMITETU EKONOMIKI ROLNICTWA zwraca się uwagę na to, że szacunek dochodów ludności chłopskiej z produkcji rolniczej zależy od poprawności informacji niezbędnych do obliczania dochodu oraz od poprawności założeń metodycznych. Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, tzn. o poprawność informacji, to wpływ szacunku

niczej według instytucji centralnych oraz według projektu Komitetu Ekonomiki Rolnictwa dla 1968 r.

Mожна в tym miejscu stwierdzić, że choć stanowisko Komitetu Ekonomiki Rolnictwa zostało przekazane instytucjom centralnym już kilka lat temu i choć sprawa dotyczy elementarnych pojęć z zakresu ekonomiki rolnictwa i jest dla każdego oczywista — nic się nie zmieniło w publikacjach GUS oraz w planach rokrocznie sporządzanych w Ministerstwie Rolnictwa i w Komisji Planowania. Metoda stosowana od lat, niewiele mająca wspólnego z elementarnymi kategoriami ekonomicznymi, jest utrzymywana z uporem godnym lepszej sprawy, co naprawdę zuboża wiedzę o gospodarce chłopskiej i przeszkadza w prawidłowej ocenie sytuacji ekonomicznej tej gospodarki.

*

W DOROBKU NAUKOWYM z zakresu dochodów ludności z produkcji rolniczej można wyróżnić próby poszukiwania źródeł tworzenia dochodów. Wiadomo, że dochody mają na ogół wyższą dynamikę wzrostu, aniżeli rolnicza produkcja czysta; tempo dynamiki wzrostu tej ostatniej obniżane jest przez rosnącą kapitałochłonność i materiałochłonność przyrostu produkcji rolniczej. Coraz wyższy odsetek produkcji gotowej przeznaczany jest na zakup środków produkcji pochodzących z zewnątrz gospodarki chłopskiej, zwłaszcza z przemysłu (np. nawozy sztuczne). Jeśli więc dochody

SCALENIE I WYMIANA GRUNTÓW

PATRYCY DZIURZYŃSKI

DO prac scaleniovych na szerzą skalę przystąpiono po wejściu w życie ustawy z dnia 24. I. 1968 r. o scaleniu i wymianie gruntów. W ciągu 4 lat do końca 1971 r. przeprowadzono scalenie w 2442, a wymianę w 4173 wsiach, obejmując 193,6 tys. uczestników scalenia i wymiany oraz 1295 tys. ha gruntów, z tego ponad 500 tys. ha w uciążliwej szachownicy.

Na okazany projekt scalenia i wymiany wniosków zastrzeżenia w 1968 r. — 11,4 proc., a w latach 1969-71 blisko 15 proc. uczestników, z czego ok. 40 proc. załatwiono pozytywnie. Do Ministerstwa Rolnictwa wpłynęło skarg w 1968—1970 r. ok. 2 proc. uczestników scalenia i wymiany, jednak w 1971 r. nastąpił niepokojący wzrost skarg do 3,4 proc. uczestników. W 1971 r. wpłynęło do Ministerstwa Rolnictwa 2276 skarg, z czego 677 z woj. lubelskiego oraz znaczny odsetek z innych województw posiadających grunty w uciążliwej szachownicy.

Jako przyczyna skarg podawany jest często za wysoki porównawczy szacunek działek przydzielonych tytułem ekwiwalentu, chociaż w postępowaniu scaleniovym tego szacunku nie kwestionowano. Następną przyczyną jest przydział gruntów gorszej jakości, niewłaściwy stosunek użytków rolnych, oddalenie od budynków. Nieraz przyczyną skarg jest przywiązanie do gruntów odziedziczonych, jak też zawiść z powodu utrzymania gruntów lepszych przez innych uczestników. Wnoszą też skargi uczestnicy, którzy w czasie okazania projektu scalenia nie zgłaszały zastrzeżeń. Znaczny odsetek skarg wpływa od właścicieli karłowatych gospodarstw, chłopów-robotników nie zainteresowanych przeprowadzeniem scalenia.

Jednak ustalony tok postępowania scalenia pozwala na zlikwidowanie przyczyn wielu skarg. Ministerstwo Rolnictwa wydało lub rozpatruje wydanie szeregu zarządzeń zmierzających do doskonalenia toku prac scaleniovych i przeciwdziałających przyczynom skarg.

W pierwszym rzędzie ułożeniu właściwego projektu scaleniovego zależy od zawodowych i etycznych kwalifikacji geodetów. Początkowo zdarzały się przypadki niewłaściwego rozstrzygnięcia projektów przez niedoświadczonych i nieprzygotowanych do tych prac geodetów. Zdarzały się również przypadki złej roboty i złej postawy etycznej pojedynczych pracowników, np. przy scaleniu wsi Gorajec pow. zamolskiego. W celu przeszkolenia potrzebnej kadry scalenioviej — Mi-

nisterstwo Rolnictwa urządziło liczne kursy specjalistyczne. Na odprawach kwartalnych przeprowadza się ocenę przebiegu prac scaleniovo-wymienionych, udziela się wytycznych, a w stosunku do niewłaściwych wykonawców — wyciąga się konsekwencje: np. dokonano zmian personalnych na kluczowych stanowiskach w Lublinie. Konieczne jest wzmocnienie nadzoru przez Prezydium RN nad jakością prac geodetów, jak też ciągłe i analityczne obserwowanie przez Ministerstwo Rolnictwa przebiegu prac scaleniovych w poszczególnych rejonach kraju.

W myśl wytycznych Ministerstwa Rolnictwa scalenie powinno być przeprowadzone w ciągu jednego roku, od jesieni jednego do jesieni następnego roku. Często nie pozwalało na to wnikliwa praca geodetów, szczegółowego przeprowadzenia porównawczego szacunku gruntów, ułożenia projektu scaleniovo-wymienionych, a w szczególności rozpatrzenie zastrzeżeń. Dlatego też cykl postępowania scaleniovego może być przedłużony do dwu lat we wszystkich przypadkach, gdy trudność i zakres rozwiązań projektowych wymagają dłuższych i wnikliwych opracowań, nadmierny zaś pospieszczenia mógłby obniżyć wartość wyznaczonych robót.

Konieczna jest ścisła współpraca uczestników scalenia z geodetą, interesowanie się przebiegiem postępowania zarówno w odniesieniu do porównawczego szacunku gruntów, jak też rodzaju, jakości i rozmieszczenia działek ekwiwalentowych. Trudno jest geodecie uwzględnić

życzenia wszystkich uczestników scalenia, geodeta nie jest w stanie przydzielić wszystkim lepszych czy lepiej położonych działek. Dlatego też przydział działek jest często kompromisem zainteresowanych, zależnym od ich wyrobienia społecznego i współpracy.

Szczególnie jest ważny wybór do rady uczestników scalenia osób cieszących się zaufaniem wszystkich uczestników. Rada ta zaznajamiana jest przez geodetę z opracowywanym projektem scalenia i powinna wyrażać opinie co do rozmieszczenia działek, jak też uwzględnienia życzeń składanych przez uczestników. Jeżeli rada nie cieszy się zaufaniem uczestników, może być zmieniona na ogólnym zebraniu wszystkich uczestników.

Konieczne jest większe interesowanie się scaleniem członków rad narodowych oraz aktywu rolnego. Szczególnie powinna włączyć się do scalenia gromadzka rada narodowa, która jako gospodarz terenu zna najlepiej stosunki miejscowe i powinna wydawać opinie co do projektu scalenia.

Konieczne jest bardziej wnikliwe i skrupulatne, jak dotychczas, opiniowanie zastrzeżeń przez powiatową komisję do rozpatrywania zastrzeżeń. Opinie te są podstawą bądź uwzględnienia bądź odrzucenia przez Prezydium PRN wniesionych zastrzeżeń.

Daje się zauważyć wśród rolników pogłębiającą się niechęć do scalenia

gruntów. Powodem tego jest obawa przed trudnościami gospodarowania nowo przydzielonymi gruntami, odbieranie w czasie scalenia gruntów PZP, ukrywanie nieużytkowanych podziałów gospodarstw, ale też powodem jest wstrzymanie się od wniosków ze względu na uiszczanie opłat w wysokości zł 300 od 1 ha. Prezydium PRN mają być upoważnione do elastycznego wyznaczania tych opłat, a więc ich obniżania, a nawet w niektórych przypadkach umarzania.

Grunty PZP zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Rolnictwa mają być sprzedawane długoletnim dzierżawcom, którzy je należyście uprawiają. Przed scaleniem należy przeprowadzić uwłaszczenie zgodnie z ustawą z dnia 26. X. 1971 r. o uwłaszczeniu gospodarstw rolnych. Jeżeli miejscowości przewidziane są do melioracji, scalenie należy przewidywać dopiero po przeprowadzeniu melioracji.

Według rozważań poszczególnych województw trzeba przeprowadzić prace scaleniove na obszarze 3719 tys. ha gruntów. Specjalnie powołana przez Prezesa Rady Ministrów komisja ustaliła objęcie pracami scaleniovo-wymienionymi w latach 1971—75 2228 tys. ha, z tego 1023 tys. ha w uciążliwej szachownicy. Wobec tego, że w 1971 r. objęto tymi pracami 350 tys. ha na lata następne pozostaje do scalenia i wymiany ponad 1900 tys. ha. Jednak wykonanie tego planu nie wydaje się realne z powodu konieczności oddelegowania części geodetów do prac uwłaszczeniowych.

Jedną z podstawowych cech obecnego systemu gospodarki państwowej w Polsce jest limitowanie kwot, jakie przedsiębiorstwo może przeznaczyć na płace. Zasada limitowania, jak również szereg innych elementów wspomnianego systemu, poddaje się mocnej krytyce.

W RAMACH szerokiej dyskusji nad reformą państwa i gospodarki wysuwane są koncepcje zmierzające do usprawnienia systemu płac. Podkreśla się potrzebę stworzenia przedsiębiorstwom możliwości bardziej elastycznego i racjonalnego działania w dziedzinie zatrudnienia i płac, między innymi w drodze wprowadzenia w miejsce limitów płac odpowiednich normatywnych, których wielkość powinna być — ogólnie biorąc — uzależniona od wyników ekonomicznych osiągniętych przez przedsiębiorstwo oraz od warunków, w jakich wykonuje ono swoją działalność. Przedstawiona została także oryginalna propozycja wprowadzenia normatywnego określającego dopuszczalny przyrost płac względem wzrostu produkcji czystej).

Nasuwa się pytanie, czy wspomniane koncepcje można uznać za optymalne, czy wyczerpują one możliwości dokonania zmian, oczywiście zmian pozytywnych, w systemie płac.

Z pewnością nie wyczerpują. Sądzimy, że u podstaw tych koncepcji tkwi przesławienie, że limitowanie nakładów na robociznę jest konieczne. Proponowane normatywny są w gruncie rzeczy zmodyfikowanymi limitami, wyrażającymi dopuszczalne granice wypłat na płace z uwzględnieniem efektów działalności gospodarczej. Propozycja M. Mieszczańskowskiego zakłada prawdziwie normowanie tylko wzrostu płac, ale z tego jednak wynika, że bazaowa kwota wynagrodzeń jest wielkością limitowaną. Przy tym, bazę stanowiłyby rzeczywiste tzw. fundusze płac z 1972 r., który jak wiadomo nie jest w wielu przedsiębiorstwach i gałęziach dostosowany do obiektywnych warunków i potrzeb.

Mam wątpliwości, czy może być racjonalny z punktu widzenia realizacji funkcji celu stojącego przed przedsiębiorstwem system, w którym głównym elementem jest limitowanie czynników produkcji. Istota gospodarowania polega na możliwości wyboru przez podmiot gospodarujący środków, przy pomocy których zamierza się osiągnąć określony cel. Wynagrodzenia za pracę są w przedsiębiorstwie składnikami kosztów. Jednym z wielu składników należy dodać. Teoretycznie biorąc każdy prawie składnik kosztów może być w całości lub w pewnej części zastąpiony innym składnikiem. Na przykład koszt pracy żywej może być zastępowany kosztem pracy uprzedmiotowionej w maszynach, urządzeniach technicznych i automatyzo-

warzyszy odpowiedni przyrost wartości użytkowych. Nikt jednak poważnie nie bierze pod uwagę możliwości limitowania kosztów materiałowych. I słusznie. Bo w taki sam sposób można uzasadnić celowość limitowania innych kosztów, a każdy limit to przeszkoda na drodze do maksymalizacji efektów gospodarczych.

Sądzę, że system płac w przedsiębiorstwach należy oprzeć na taryfikacji. Jeden dla całej gospodarki prawidłowo opracowany taryfikator z siatką wynagrodzeń powinien uwzględniać stopień odpowiedzialności za wyniki pracy, złożoności pracy oraz jej uciążliwość, a także możliwości zapewnienia realnie określonego minimum środków egzystencji).

Taryfikator (wraz z siatką wynagrodzeń) powinien być prosty, czytelny — zrozumiały dla człowieka o przeciętnych kwalifikacjach. Powinien on składać się z dwóch zasadniczych części: jedna obejmowałaby wynagrodzenia za czas pracy, a druga za ilość pracy. A oto inne ważniejsze wymogi w stosunku do taryfikatora i siatki płac:

1. Wysokość zaszerzegowania powinna być funkcją kwalifikacji teoretycznych (wykształcenia), stopnia złożoności określonej pracy oraz stopnia ryzyka i odpowiedzialności związanej z tą pracą. Ilość stopni zaszerzegowania powinna być zgrana z ilością stawek w siatce płac. W związku z tym byłoby konieczne połączenie pewnych zawodów i stanowisk w takie grupy, w stosunku do których można zastosować jednakową stawkę wynagrodzenia, bez względu na przynależność resortową i różnice w poszczególnych elementach decydujących o zaszerzegowaniu pod warunkiem, że różnice te można skompensować.

2. Wynagrodzenie za jednostki pracy powinno być ustalone wg takiej zasady, by siatka płac mogła mieć zastosowanie w stosunku do wszystkich: działów, gałęzi gospodarki i jednostek organizacyjnych. Na przykład ustala się najniższą stawkę za 1 godzinę pracy w wys. zł 8.— i następnie kolejne stawki zwiększa się o 1 zł dochodząc, powiedzmy, do stawki zł 75.— (zakładając, że w taryfikatorze ustalono 68 stopni zaszerzegowania) z możliwością przekroczenia tego progu o wynagrodzenia dodatkowe, o których będzie niżej mowa, a w przyszłości także o wynagrodzenia podstawowe, jeżeli będzie to wskazane z uwagi na sytuację gospodarczą kraju. W takiej siatce płac zmieściłyby się jednostki, w których pracownikom zaszerzegowanym najniższe przysługujące stawki np. 12 zł a najwyższe zł 35.— jak i jednostki zatrudniające pracowników z rozpiętością stawek od zł 8.— do zł 60.— itd.

3. Celowe wydaje się uwzględnienie w taryfikatorze i siatce płac elementów dodatkowych, poza wymienionymi w p. 1, a mianowicie określonego minimum ciągłej pracy oraz stopnia spadku realnej siły nabywczej pieniądza. Postulat ten można zrealizować w ten sposób, że pracownik zaszerzegowany do grupy,

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Kłopoty z nadmiarem

W „Trybunie Czytelników” ZDZIŚŁAW LUKAWSKI porusza „PROBLEM SŁOWNOWY” (Życie Gospodarcze nr 24/1972). Pisze o stratach ponoszonych przez chłódne składowe w związku z przeciążaniem stoniny na smalec. Chcemy wyjaśnić: przewidywany aktualnie skup trzody chlewniej w wadze żywej będzie wyższy od założonego w NPG na 1972 r., co spowoduje ponadplanowy uzysk tuszu z wieprzowego.

Problem należytego wykorzystania ponadplanowych nadwyżek tuszu występuje szczególnie ostro w piórowym półroczu z następujących przyczyn:

• sezonowości podaży trzody chlewniej (około 37 proc. rocznego skupu trzody przypada właśnie na I półrocz);

• znacznej rozpiętości pomiędzy produkcją tuszu wieprzowego a zapotrzebowaniem rynku — ok. 56 proc. rocznej produkcji trafia do przetworów, półroczna, podczas gdy zapotrzebowanie rynku wynosi tylko ok. 43 proc. rocznego zapotrzebowania;

• wysokiego udziału w sprzedaży mięsa ogółem — mięsa wieprzowego (około 65 proc.), co wpływa na zmniejszenie konsumpcji tuszu wieprzowego.

Nadwyżki tuszu wieprzowego występują co roku z różnym rytmem, nasilając się w II kwadracie, w związku z tym, że w tym czasie zwiększa się zapotrzebowanie na tusz wieprzowy.

Chcąc jak najbardziej racjonalnie zużytkować ponadplanowe nadwyżki tuszu wieprzowego w roku bieżącym, podjęto wiele przedsięwzięć, umożliwiających rozłożenie ponadnormatywnych zapasów, między innymi przez eksport oraz skierowanie smalcu do Zakładu Przemysłu Chemicznego „Pollen”.

Przekazanie smalcu do Zakładu „Pollen” jest korzystną transakcją antyinflacyjną, pozwalającą na zaoszczędzenie wydatków dewizowych na planowy import oleju dla tego Zakładu. Podjęto ponadto następujące kierunki działania, zmierzające do zmniejszenia zapasów smalcu i stoniny:

a) zwiększenie produkcji stoniny wędzonej i paprykowanej;

b) wyprzedzenie lokalnie do sprzedawcy w oparciu o zgłoszone potrzeby rynku — wędlin, zawierających większe ilości tuszu wieprzowego;

c) zwiększenie zużycia tuszu wieprzowego w piekarnictwie;

• terenowe organa Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artystów Rolnych przeprowadziły inspekcję zapasów smalcu w wielkich i małych miastach w tuszu i wydali odpowiednie zarządzenia pokontrolne.

• przynajmniej w części procentem powierzchni chłodnicą do przetworzenia sezonowych nadwyżek smalcu i stoniny.

• wydano polecenie zakładom produkcyjnym prowadzenia planowej i systematycznej rotacji zapasów, aby nie doprowadzić do zniszczenia jakości.

Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu spодziela się, że pełna realizacja przedstawionych wyżej zamierzeń, jak również wzrost zapotrzebowania na tusz wieprzowy i usług na tusz wieprzowy w III kwadracie br. pozwolą na złagodzenie istniejących w przemyśle trudności i rozłożenie nagromadzonych zapasów.

MGR. INŻ. Z. STRASZAK
Dyrektor Gabinetu
Ministra Przemysłu
Spożywczego i Skupu

Godne pochwały

W „Żywiecku Gospodarczym” (Z.G. nr 24 z 1972 r.) przeczytaliśmy notatkę, że parnik elektryczny, który kupił niedawno rolnik Henryk Piątko, zepsuł się. Mimo że do naszego przedsiębiorstwa nie wpłynęła reklamacja w sprawie wymiany parnika i nie u nas bezspornie ob. Piątko dokonywał zakupu, delegowaliśmy niezwłocznie do Augustówki (powiat

Mińsk Maz.) pracowników, żeby wymienił kocioł.

Pracownicy nasi nie zasnili gospodarza, dowiedzieli się jednak na miejscu, że Innowrocławską Fabrykę Sprzętu Rolniczego wymienia już reklamowany parnik. Sądzimy, że ob. Henryk Piątko nie zgłasza już żadnych pretensji.

CZESŁAW TYBOR

z-ca dyr. d/s handlowych

Warszawskiego Przedsiębiorstwa

Handlu Sprzętem Rolniczym

„Agrom” w Zabkach

Garbarnia

— w terminie

W „Życiu Gospodarczym” nr 25 z 1972 r. ukazał się artykuł Andrzeja Natęcz-Jawackiego pt. SKOŹANV REKO-NESANS”. Wyjaśniamy: zgodnie z decyzjami uchwały RM nr 60/71 z 31 października 1971 r. w Końskich, KZWP wyznaczony został na 30 czerwca 1972 r. Generalny wykonawca budowy Zakładów Garbarskich w Radomiu — Kielecki Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Kielcach miało sporo trudności w realizacji budowy, jednakże zgrupowało niezbędne środki konieczne do terminowego jej zakończenia.

Równoległe z realizacją Zakładów Garbarskich, KPBP budowało szereg inwestycji o charakterze priorytetowym, jak: Baza PBK, Baza Warszawskiego PBPP, ZEMIB, Zakłady Metalowe w Radomiu, ZNMB w Końskich, KZWP w Niechwiechowie, ZPD „Rekord” w Jedrzejowie — w stosunku do których musiało dotrzymać wcześniej ustalonych terminów ich zakończenia.

KPBP ponosił trudności dążyło do ukończenia budowy Zakładów Garbarskich w terminie. Przekazano inwestorowi front robót w budynku głównym do prowadzenia montażu maszyn i urządzeń technologicznych na 3 miesiące przed terminem. Ustalony termin przekazania inwestycji — 29 czerwca 1972 — został więc dotrzymany!

RYSZARD MALAGA

Dyrektor Kieleckiego Przedsiębiorstwa

Budownictwa Przemysłowego

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Prace budowlane zostały wykonane w terminie. Z jeszcze większą satysfakcją poinformujemy Czytelników o zwycięstwie doświadczonej przez nas, KZWP, w konkursie na najlepszą produkcję Zakładów Garbarskich w Radomiu.

czenie, które zatwierdziło modernizację przysłała teraz jednak wytyczne, składające się z 1000 punktów, które należało wykonać, a mianowicie: 1. modernizacja, nieskomplikowanym wzornictwem oraz do produkcji gazy opatrunkowej.

Zjednoczenie eliminuje kilka asortymentów pracochłonnych, żeby stworzyć możliwość produkowania gazy, już dziś wiadomo, że decydują o powodzeniu nie tylko tkanin do druku walcowego oraz flumrunku. Zakład przyjął decyzję Zjednoczenia. Martwi nas jednak fakt, że nie wykorzystamy możliwości naszego przedsiębiorstwa.

Wydało się, że rozpoczęła się modernizacja (szczególnie wykończona), uzgodniona i zatwierdzona przez Zjednoczenie Przemysłu Bawełnianego, stworzyła już nieodwracalny bieg rzeczy. Zakład musi po prostu produkować taki asortyment, który pozwoli na pełne wykorzystanie istniejących już i w dalszym ciągu instalowanych mocy produkcyjnych. Nie wykorzystanie maszyn i urządzeń, stawia pod znakiem zapytania celowość i efektywność przedsięwzięcia inwestycyjnego.

Może więc należało by raz jeszcze spróbować rozpatrzyć i rozłożyć produkcję gazy na inne przedsiębiorstwa, a zakładom „II Armii” zapewnić surowce potrzebne do pełnego obciążenia parku maszynowego wykończonych.

Na pewno nie ma sensu budować nowego zakładu, specjalizującego się w produkcji gazy. Jeśli już zakłady „II Armii” muszą gazę produkować i w przyszłości, to może należało by pomyśleć o budowie nowej tkalni w tym przedsiębiorstwie, przeznaczoną do produkcji tego właśnie artykułu. Jest dużo możliwości rozwiązania tej kwestii. Choć o to, aby jak najszybciej podjąć decyzję, które nie zakładałyby z góry marnotrawstwa, nie należy wystrzegać się wziętych już w modernizację zakładu.

Rozumnie, gaz jest potrzebny i nikt nie zwolnił od jej produkowania przemysłu bawełnianego. Ale nie należy chyba wybierać takiego wariantu produkowania gazy, który w konsekwencji będzie najdrożej kosztował.

CHRISTIAN CHUDZIK
Bielawa

Dla instytucji, czy po prostu dla ludzi?

PRZEDSIĘBIORSTWA I instytucje mają ustawowy obowiązek dostarczania pracownikom czystej, higienicznej odzieży do pracy. Niedostatek pralni spowodował, iż wiele zakładów ucieka się do wypłaty pracownikom deputatu pieniężnego, wartości 15 zł miesięcznie, przeznaczanego na pranie teje odzieży we własnym zakresie, bądź indywidualnego zlecenia tych czynności pralniom usługowym. Rozwiązanie to okazało się nieskuteczne, ponieważ wypłacane pracownikom pieniądze wykorzystywane są na inne cele, a pranie odzieży bądź obciąża dodatkowo kobiety — gospodynie domów, bądź odzież nie jest prana w ogóle.

Część przedsiębiorstw próbuje więc zapewnić higieniczną odzież pracownikom zbiorowo zlecając ją do pralni pralniom usługowym. Pralnie, obciążone dyktandem świadczącemu usługę dla ludności, nie są jednak zainteresowane w wykonywaniu zleceń przedsiębiorstw. Według obecnych kryteriów pranie tej samej odzieży roboczej na zlecenie indywidualne — to usługa dla ludności, zaś na zlecenie przedsiębiorstwa to — niemiła widziana przez planistów — usługa dla instytucji. Autorzy tego rozróżnienia zdają się zapominać, że to nie instytucja ubiera się w odzież roboczą.

KAZIMIERZ SOBIEN
Rzeszów

POLEMIKI • Dyskusje

W SPRAWIE SYSTEMU PŁAC

ROMUALD NAPIÓRKOWSKI

wanych; koszt pracy własnych pracowników może być zastępowany kosztem usług wykonywanych przez inne przedsiębiorstwa i odwrotnie; koszt materiałów może być zastępowany kosztami robocizny lub odwrotnie w zależności od tego, gdzie odbywa się proces uszlachetniania surowców lub materiałów; koszt amortyzacji może być zastępowany kosztami robocizny itd. itd.

Koszty w wymienionych wyżej parach nie są na ogół ekwiwalentne i dlatego zastąpienie jednego składnika kosztów przez inny powinno być poprzedzone rachunkiem ekonomicznym. Wszystkie składniki kosztów mają jedną cechę wspólną — ołów pierwotnym źródłem wszystkich kosztów produkcji jest płaca za pracę ludzką. A zatem zastępowanie jednego kosztu innym składnikiem kosztów nie jest niczym innym jak zamianą pracy żywej na uprzedmiotowioną lub odwrotnie, ewentualnie zamianą pracy o różnym stopniu uprzedmiotowienia.

Problemy handlu Wschód-Zachód schodzą stopniowo z teoretycznych rozważań na poziom konkretnych dyskusji. Dzieje się to za sprawą dość prostego mechanizmu: obie strony stoją się coraz bardziej zainteresowane w praktycznym zwiększaniu tempa i wolumenu wzajemnych obrotów handlowych. Przy takim nastawieniu konieczne jest po pierwsze — uchwycenie czynników hamujących szybki rozwój tych obrotów oraz po drugie — znalezienie wspólnych płaszczyzn działania i wypracowanie nowych form stymulujących ich wzrost.

AKA właśnie atmosfera panowała na konferencji dotyczącej handlu i kooperacji Wschód-Zachód zorganizowanej przez Management Center Europe i PHZ w Warszawie w końcu czerwca br. W ciągu 3 dni ponad 250 ekonomistów i praktyków z krajów kapitalistycznych i socjalistycznych dyskutowało na temat możliwości rozwoju handlu i kooperacji przemysłowej Wschód-Zachód w aktualnych warunkach, na które składają się: rozszerzenie EWG, kryzys walutowy w krajach kapitalistycznych, rosnąca rola Japonii na rynkach światowych.

ZWIĘKSZONE ZAINTERESOWANIE

W ostatnim dziesięcioleciu przeciętne roczne tempo wzrostu handlu Wschód-Zachód wynosiło 10,8 proc., tj. więcej aniżeli przeciętne roczne tempo wzrostu handlu światowego (9,2 proc.) oraz więcej, aniżeli przeciętne roczne tempo wzrostu handlu pomiędzy krajami kapitalistycznymi w tym okresie (10,1 proc.). Wpłynęła na to niewątpliwie zasadnicza zmiana stosunków politycznych pomiędzy krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi. Stosunki ekonomiczne są bowiem, jak powiedział jeden z uczestników konferencji, najbardziej czułym barometrem stosunków politycznych w przejściu od tzw. ery konfrontacji do ery pokojowej współpracy. Obecnie, po spotkaniu w Moskwie, jak też wobec bliskiej już i realnej perspektywy wywołania Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa — klimat ten ulega dalszej poprawie.

Klimat polityczny, nawet najlepszy, nie może jednak stanowić jedynego wyjaśnienia wzrostu zainteresowania w rozwoju wymiany handlowej Wschód-Zachód. Wymiana handlowa i jej wzrost muszą opierać się na czynnikach ekonomicznych. I tu przewidywany zwiększony zainteresowania przedsiębiorców z krajów kapitalistycznych w handlu z krajami socjalistycznymi można sprowadzić do dwóch czynników.

Po pierwsze — jest to chęć zapewnienia sobie miejsca na atrakcyjnym — z uwagi na swoją wielkość, chłonność i dynamikę — rynku zbytu. W latach 1971—1975 przewidziano dla krajów socjalistycznych tempo wzrostu gospodarczego (7 proc.) przewyższające będzie przewidziane tempo wzrostu w krajach EWG (5 proc.) i USA (4 proc.). W związku z zamierzoną modernizacją gospodarki krajów socjalistycznych, jak też realizacją zaleceń Komplexowego Programu Integracji RWPG, dotyczących m.in. pogłębienia specjalizacji, rosnąć będzie w szybkim tempie zapotrzebowanie na import inwestycyjny. A wzrost dochodów ludności i zmiana w dotychczasowej polityce w stosunku do importu konsumpcyjnego powodować będzie wzrost zapotrzebowania na import artykułów konsumpcyjnych.

Firmy z krajów kapitalistycznych mogą więc liczyć na znaczne zwiększenie swoich obrotów z krajami socjalistycznymi. Wiele z tych firm dokonuje transakcji (takich jak wspólne przedsięwzięcia, tzw. joint ventures) w celu zwiększenia swojej obecności w krajach socjalistycznych, nawet jeżeli transakcja nie jest na razie opłacalna.

Po drugie — kraje socjalistyczne ze względu na osiągnięty poziom rozwoju przemysłowego stają się coraz bardziej atrakcyjnym i równowagowym partnerem wymiany handlowej czy też zawierającym umów kooperacyjnych. Jakkolwiek w porównaniu z czynnikami pierwszymi wpływ tego czynnika na podejmowanie decyzji o zawarciu kontraktów z przedsiębiorstwem socjalistycznym jest w chwili obecnej znacznie mniejszy, to jego znaczenie będzie na pewno się zwiększać.

Jeżeli chodzi o kraje socjalistyczne — przyczyną ich zwiększonego zainteresowania w rozwoju handlu Wschód-Zachód zawierają się w trzech podstawowych grupach czynników.

Po pierwsze — w krajach socjalistycznych zaczęto traktować handel zagraniczny jako źródło wzrostu gospodarczego, umożliwiające przez specjalizację bardziej efektywne wykorzystanie posiadanych zasobów. Hasło produkcji antymonopolowej zastąpiło postulat tempo rozwoju produkcji na eksport. Przeprowadzane zmiany w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową i handlem zagranicznym zwiększają zainteresowanie eksportem i importem przedsiębiorstw i zjednoczeń. Bezpośrednie kontakty z zagranicznymi odbiorcami jak też wpływ eksportu na wyniki finansowe przedsiębiorstw, zachęcają producentów do wzrostu eksportu i polepszania jego efektywności.

Po drugie — program modernizacji przemysłu krajów socjalistycznych oddziałuje z jednej strony na zwiększenie importu, wysoko wyspecjalizowanych nowoczesnych maszyn, urządzeń i sprzętu transportowego, z drugiej zaś na znaczne zwiększenie możliwości eksportowych w zakresie najbardziej atrakcyjnych dla krajów kapitalistycznych artykułów przemysłowych.

Po trzecie — w ciągu najbliższych 5 lat silnie wzrośnie rola konsumpcji w krajach socjalistycznych. Przykładowo w Polsce, w latach 1971—75 konsumpcja ma wzrosnąć o 40 proc. Ze względu na stosunkowo ograniczone możliwości, tak szybkiego zwiększenia podaży artykułów konsumpcyjnych (zarówno pod względem ilości jak też jakości i różnorodności produktów) ze źródeł krajowych — wzrost konsumpcji będzie się dokonywał w dużej mierze w oparciu o import. W omawianym okresie, Polska przewidyuje zwiększenie importu globalnego o 60 proc. a w tym importu dóbr konsumpcyjnych o 75 proc.

Zainteresowanie rozwojem handlu Wschód-Zachód jest więc obustronne i oparte na konkretnych ekonomicznych przesłankach. Co więcej, w miarę upływu czasu znaczenie poszczególnych czynników będzie wzrastać, zmniejszając tendencję do wzrostu wzajemnych obrotów. Obecnie bowiem, pomimo szybkiego tempa wzrostu, ich rozmiary są skromne.

W roku 1970 udział handlu Wschód-Zachód w handlu światowym wyniósł 2,3 proc., w handlu wewnątrz europejskim zaś 4,5 proc. Jest to bardzo mało w porównaniu z potencjałem przemysłowym, jak też udziałem krajów socjalistycznych i kapitalistycznych

AKTUALNE PROBLEMY HANDLU WSCHÓD-ZACHÓD

EWA B. RUMIŃSKA

w światowej produkcji przemysłowej (60 proc. i 30 proc.). Co zatem hamuje rozwój handlu Wschód-Zachód?

HAMULCE ROZWOJU

Najpoważniejszym hamulcem, szybkiego tempa wymiany Wschód-Zachód jest struktura towarowa obrotów. 78 proc. eksportu krajów socjalistycznych do krajów kapitalistycznych stanowią surowce, paliwa, półfabrykaty i towary rolno-spożywcze, 22 proc. towary przemysłowe, w tym ponad 9 proc. maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy, 68 proc. importu z krajów kapitalistycznych to towary przemysłowe, w tym 40 proc. maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy. Taka struktura towarowa hamuje rozwój obrotów wzajemnych i nie może stanowić z wielu względów podstawy dla szybkiego ich rozwoju w przyszłości.

Przed wszystkim bowiem perspektywy szybkiego tempa wzrostu eksportu artykułów surowcowo-rolniczych do krajów kapitalistycznych są ograniczone. Raport EKG, podający prognozę popytu importowego krajów Europy Zachodniej na lata 1965—1980, wskazuje na pięciokrotną powiększenia zapotrzebowania tych krajów na dobra przemysłowe i tylko dwukrotną na artykuły surowcowo-rolnicze. Te zmiany w strukturze popytu wynikają m.in. z przyspieszenia postępu technicznego, zmniejszającego ilość surowca zużywanego na jednostkę produktu, zastępowanie surowców słucznych syntetycznymi jak też określonymi prawidłowościami w wydatkowaniu dochodów (po osiągnięciu pewnego poziomu dochodu, jego wzrost kieruje się na dobra trwałe użytku, natomiast popyt na dobra surowcowo-rolnicze pozostaje na niezmienionym w zasadzie poziomie).

Dojdamy do tych elementów o charakterze obiektywnym, czynnikowi dodatkowi, takie jak polityka protekcjonizmu rolnego EWG utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają zbytni na rynkach EWG szeregu tradycyjnych artykułów eksportu rolno-spożywczych krajów socjalistycznych (mięso wieprzowe, drób, jaja, masło, czy duże skłonnosci do absorpcji eksportu surowców rolnych w wyniku szybkiego wzrostu konsumpcyjnego na żywność w krajach socjalistycznych (przy stosunkowo małych możliwościach szybkiego wzrostu produkcji tych artykułów). Jasny i uzasadniony jest więc postulat zmiany struktury towarowej wzajemnych obrotów.

Oczywiście, zmiana istniejącej struktury zależy przede wszystkim od krajów socjalistycznych, ich możliwości dostosowania się do wymogów wysokiego poziomu technicznego i jakościowego produkcji eksportowej. W tym właśnie kierunku idą zmiany w po-

lityce inwestycyjnej czy też planowaniu i zarządzaniu w naszych krajach. Wiele jednak zależy od zmniejszenia przeszkód, jakie handel Wschód-Zachód napotyka ze strony krajów kapitalistycznych.

W krajach kapitalistycznych istnieje wciąż szereg ograniczeń w stosunku do importu z krajów socjalistycznych, wprowadzonych w początkach lat 50-tych. Po pierwsze — kraje socjalistyczne (poza niektórymi wyjątkami, jak np. Polska jako członek GATT) nie korzystają z KLAUZULI NAJWYŻSZEGO UPRIWILEJOWANIA, są więc dyskryminowane w stosunku do innych krajów.

Po drugie — kraje kapitalistyczne w stosunku do importu z krajów socjalistycznych — stosują ograniczenia ilościowe (przykładowo: w W. Brytanii import z krajów kapitalistycznych dopuszczany jest na szerokiej zasadzie wyjątków spod zakazu („open general licensing”), podczas gdy ta sama zasada stosowana jest do importu z krajów socjalistycznych jedynie dla niektórych tylko artykułów, a import innych artykułów wymaga uzyskania indywidualnych licencji).

Po trzecie — w krajach kapitalistycznych istnieje tzw. lista towarów strategicznych, ogłoszona przez rząd USA, obejmująca do 1969 roku około 1800 pozycji (z czego ponad 1000 stanowiły maszyny i urządzenia) i eksport towarów z tej listy do krajów socjalistycznych objęty jest zakazem. Aż do roku 1969 umiśnito z tej listy 400 pozycji, to jej znaczenie jako przeszkody w rozwoju wzajemnych obrotów jest jeszcze poważniejsze. Odnosi się to szczególnie do możliwości zakupu przez kraje socjalistyczne nowoczesnych maszyn i urządzeń inwestycyjnych.

Wspólna polityka rolna i przemysłowa krajów EWG stanowi kolejny czynnik ograniczający tempo rozwoju wymiany Wschód-Zachód. Problem ten staje się szczególnie ważny w perspektywie rozszerzenia EWG. Negatywny wpływ rozszerzenia Wspólnoty, przy aktualnie istniejącej strukturze obrotów wzajemnych, jest niezaprzeczalny. Stąd w rozważaniach krajów EWG dotyczących weliminowania negatywnych skutków przystąpienia W. Brytanii i innych krajów na handel z krajami trzecimi, należałoby na pewno uwzględnić wpływ na handel Wschód-Zachód i zabezpieczyć od tej strony również i interesy krajów socjalistycznych.

Podsumowując — nie różnice w systemach gospodarczych i przeciwstawianie gospodarki rynkowej gospodarce planowej stanowią decydującą przeszkodę w szybkim rozwoju handlu Wschód-Zachód. Wręcz odwrotnie. Wielkie firmy kapitalistyczne podkreślają często takie pozytywne elementy kontaktów z krajami o gospodarce planowej, jak że „wchodząc” raz do planu importu mają możliwość zapewnienia realizacji dużych kontraktów eksportowych na długi okres i że brak to kosztów związanych z marketingiem czy reklamą etc. Przeszkoda nie jest też brak zainteresowania. Problem sprowadza się do zapewnienia odpowiednio szybkiego tempa wzrostu naszego eksportu do krajów kapitalistycznych, przy zasadniczej zmianie jego struktury towarowej. Im większy będzie nasz eksport do tych krajów, tym większy będzie nasz import.

Kraje kapitalistyczne powinny więc — i w tym właśnie interesie — nie tylko znieść istniejące, wciąż jeszcze znaczne utrudnienia i elementy dyskryminacji w swojej polityce handlowej w stosunku do krajów socjalistycznych, ale stworzyć system ułatwień stymulujących rozwój wzajemnej wymiany, jak np. wprowadzenie systemu udzielania gwarancji rządowych w zakresie operacji finansowania handlu Wschód-Zachód.

KOOPERACJA PRZEMYSŁOWA — PRZYSZŁOŚĆ HANDLU

Podstawą handlu Wschód-Zachód w przyszłości ma szansę stać się kooperacja przemysłowa, a to ze względu na możliwości weliminowania najpoważniejszych barier rozwoju tego handlu, tzn. możliwości zmiany struktury towarowej wzajemnych obrotów. Warto w skrócie przedstawić zalety kooperacji przemysłowej. Są to:

- możliwość uzyskania oszczędności wynikających ze skali produkcji i obniżki jednostkowych kosztów produkcji, jak też znaczne zwiększenie możliwości specjalizacji;
- zapewnienie dostępu obu partnerów do najnowszej technologii przez wymianę patentów i know how, co pobudza i przyspiesza ogólnie tempo postępu technicznego w obu krajach;

— eksplozja kosztów w 1970 i 1971;

— zmiany kursów walut, które pociągnęły za sobą podrośnięcie eksportu i spadł zysków z importu;

— zbyt szybki wzrost mocy produkcyjnych.

Rzuci się w oczy, że przemysł chemiczny jest oceniany wzrostem swych rynków zbytu. Dobrym tego przykładem są węgla, która dla dziedzin przemysłu zwróciła na siebie uwagę w związku z astronomiczną wysokością kar pieniężnych zadanych przez Federalne Biuro Śledcze o nieuczciwe metody konkurencji.

Od 1960 moc produkcyjna przemysłu włókienniczych wzrosła w samej tylko Europie o 50 proc. W tym samym czasie produkcja w przemyśle włókienniczym wzrosła o 32 proc. W tym samym czasie produkcja w przemyśle włókienniczym spadła o 32 proc. W tym samym czasie produkcja w przemyśle włókienniczym spadła o 32 proc. W tym samym czasie produkcja w przemyśle włókienniczym spadła o 32 proc.

Tego rodzaju rozwój wydarzeń nie byłby jeszcze sam przez się niepokojący. To przecież właśnie masowa produkcja umożliwiała dziełom sztuki, które w tym samym czasie produkowały się w wieloletniej konkurencji.

Z uwagi na ostrą konkurencję międzynarodową przemysł chemiczny jest w istocie rzeczy zmuszony do budowania tak wielkich instalacji, jakie są tylko możliwe z technicznego punktu widzenia, gdyż takie właśnie instalacje są najbardziej opłacalne. Tak więc o ile w początkach nowoczesnego przemysłu włókienniczego produkcja w przemyśle włókienniczym była zaledwie w 1/10 a w najlepszym wypadku w 1/10. W tej sytuacji zalety zyskowności ustępują miejsca jego wadom. Zamiast obniżki kosztów, mamy do czynienia z ich podwyżką. Tu właśnie leży główna przyczyna kłopotów przemysłu chemicznego.

Nadmiar mocy produkcyjnych zmniejszający opłacalność produkcji, występuje także w dziedzinie przemysłu syntetycznego, ale także i w innych dziedzinach przemysłu chemicznego, np. w dziedzinie mas plastycznych. Z tego właśnie powodu przemysł chemiczny przestał liczyć na podwojenie obrotów w ciągu 6 lat i ma już tylko nadzieję na ich potrojenie w ciągu lat 10. A jest to różnica bardzo znaczna.

• możliwość ominięcia barier w dostępie na rynek partnera, jak też zapewnienie sobie odpowiednio trwałego miejsca na tym rynku;

• możliwość wzajemnego bilansowania wymiany, co w warunkach napiętej w bilansie płatniczym krajów socjalistycznych ma szczególne znaczenie;

• zapewnienie stabilności wzajemnych obrotów.

Wszystkie powyższe zalety kooperacji przemysłowej sprawiają, iż znaczenie i zainteresowanie tą formą rozwijania wzajemnych obrotów między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi szybko rośnie. W latach 1965—70 nastąpił trzykrotny wzrost umów o kooperacji przemysłowej Wschód-Zachód. Aktualnie ilość tych umów szacuje się na ok. 350—400.

Formy tej kooperacji są bardzo różne. Od kontraktów na dostawę części i podzespołów przez wspólne przedsięwzięcia, tzw. joint ventures, aż do umów kooperacyjnych na rynkach krajów trzecich. Zakres przedmiotowy jest również bardzo szeroki. Obok kooperacji wewnątrzbranżowej czy wewnątrzbranżowej w przemyśle ciężkim, maszynowym czy elektromaszynowym — istnieje duża możliwość porozumień kooperacyjnych w przemyśle lekkim, gdzie kraje socjalistyczne dysponują tanim i wysoko wykwalifikowaną siłą roboczą.

Pomimo wielu udanych transakcji kooperacji przemysłowej pomiędzy krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi, trudno byłoby, znając aktualny stan kooperacji przemysłowej, ocenić ją w pełni pozytywnie. Jest to bowiem nowa, istniejąca w praktyce właściwie od kilku lat, forma kontaktów Wschód-Zachód. Brak doświadczenia, jak też wypracowanych form z obu stron. Trudności, jakie umowy kooperacyjne, a szczególnie tzw. joint ventures, napotykają w praktyce, są duże.

Jeżeli chodzi o stronę zachodnią, to trudności te występują na dwóch szczeblach.

Na szczeblu przedsiębiorstw zasadniczą przeszkodą stanowi tendencja przedsiębiorstw do zawierania prostych form umów kooperacyjnych na stosunkowo krótkie okresy, jak też oferowanie stosunkowo przestarzałej technologii. Kraje socjalistyczne natomiast z uwagi na koszt przestawiania produkcji, konieczność dostosowania się do wymogów partnera zainteresowane są raczej w bardziej kompleksowych umowach kooperacyjnych, obejmujących różne stadia produkcji i zawierających na długą metę.

Na szczeblu rządów poszczególnych państw kapitalistycznych umowy kooperacyjne napotykały natomiast cały szereg utrudnień w dostępie na rynek. Utрудnienia te, to przede wszystkim kontyngentów dla poszczególnych krajów socjalistycznych, utrudnienia w transferze licencji patentów i know how (wynikające głównie z obowiązującej listy towarów strategicznych), czy też system cel stosowany wobec dostaw kooperacyjnych do krajów kapitalistycznych.

Jeżeli chodzi o nas — podstawowym problemem jest zagadnienie rachunku ekonomicznego danej umowy kooperacyjnej, a tym bardziej wspólnego przedsięwzięcia, ze względu na trudność porównania kosztów, cen etc. W przypadku joint venture problem jest jeszcze bardziej trudny. W jaki sposób, w oparciu o co obliczać zyski przedsiębiorstwa i jego część? Należąca przedsiębiorstwu z kraju kapitalistycznego? Rozwiązanie tego zagadnienia wymagać będzie kontynuacji reformy cen, jak też stopniowego wprowadzania realnych kursów walutowych.

Dodatkowe problemy podnoszone jako trudności kooperacji ze strony krajów socjalistycznych — to brak norm prawnych (może to powstaje problem własności czy też zagadnienie osi w zakresie zarządzania, wspólnym przedsiębiorstwem lub wpływu na jakość i poziom techniczny dostaw kooperacyjnych). Ten ostatni problem tylko pozornie wygląda na niezwykle trudny. Kraje kapitalistyczne zainteresowane są przede wszystkim w sprawowaniu kontroli technicznej nad produkcją, bo muszą one ściśle odpowiadać standardom technicznym, mniej zaś w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

*

KONFERENCJA na temat handlu Wschód-Zachód potwierdziła w zasadzie trzy wnioski, jakie można wyciągnąć z aktualnego stanu współpracy kł ks.

Po pierwsze — zarówno kraje kapitalistyczne, jak i socjalistyczne są zainteresowane w szybkim rozwoju handlu wzajemnego, widząc realne, obustronne korzyści ekonomiczne, jak też możliwości jego rozwoju.

Po drugie — warunkiem szybkiego rozwoju obrotów Wschód-Zachód jest zmiana struktury towarowej obrotów, a podstawową metodą może stać się rozwój różnych form kooperacji przemysłowej.

Po trzecie — podejście do form i rozwiązań handlu Wschód-Zachód powinno być w miarę elastyczne. Trudno jest tworzyć zestaw sztywnych zasad ogólnych, powinna raczej obowiązywać zasada dostosowywania rozwiązań do poszczególnych konkretnych przejawów współpracy.

ZA GRANICĄ PISZĄ

◆ W numerze z 8 bm. PRAWDA zamieściła artykuł członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR, wiceprezesa Państwowego Komitetu do Spraw Nauki i Techniki przy Radzie Ministrów ZSRR, Dżermana Gwisłaniano na temat problemów współpracy naukowo-technicznej, a w szczególności — perspektywy współpracy w tej dziedzinie między ZSRR a USA.

Obiektywna konieczność rozwijania międzynarodowej kooperacji w dziedzinie nauki znajduje najbardziej adekwatny wyraz w stosunkach między państwami systemu socjalistycznego. Jednakże tendencja ta — choć w swej istocie postać — rozwija się również w systemie całej gospodarki światowej.

Jako dziedziną stosunków międzynarodowych rozwijająca się w szczególności w dziedzinie nauki i techniki, różni się ona od innych dziedzin nauki i techniki, tym, że w wielu ważnych wyrazach w dziedzinie stosunków między państwami socjalistycznymi, szczególnie po wizycie Nixona w ZSRR i po zawarciu szeregu porozumień o współpracy naukowo-technicznej.

Szeroko znane są sukcesy Związku Radzieckiego w rozwijaniu współpracy naukowo-technicznej z krajami socjalistycznymi, Francją, Włochami, Finlandią, Austrią, Szwecją, Norwegią, Danią i innymi krajami zachodnioeuropejskimi, a także z Kanadą i Japonią. Dotychczasowe sukcesy w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej z NRE.

Doniosłe znaczenie w dziedzinie rozwoju międzynarodowej współpracy naukowej ma współdziałanie Związku

Radzieckiego z krajami socjalistycznymi, zarówno na poziomie państwowym (w ramach RWPG), jak i dwustronnym. Współpraca ta — jak wiadomo — ogranicza w praktyce wszystkie gałęzie nauki i techniki, m.in. przeprowadzanie wspólnych eksperymentów kosmicznych w celu rozwiązania podstawowych i rozwojowych problemów naukowych, jak również realizowanie wspólnych badań i prac rozwojowych, rozstrzyganie problemów ochrony i polepszania środowiska, teoretycznych i praktycznych zagadnień medycyny itd. Uchwalenie Komplexowego Programu RWPG stało się nowym krokiem naprzód na drodze ekonomicznej i naukowo-technicznej współpracy krajów wspólnoty socjalistycznej.

Wszystkie wspomniane tu fakty warty określony i otwierający wpływ na to, że kółka w USA, które liczyły na „odizolowanie” ZSRR w dziedzinie nauki i techniki, przekonały się, że współpraca ze Związkiem Radzieckim nie będzie bynajmniej oznaczane jakiegos „ustępstwa” ze strony USA, lecz może przynieść Ameryce duże korzyści.

ZSRR i USA są krajami o odmiennym ustrój państwowym. Działają na zasadzie sprzeczności ideologicznej, istnieją kardynalne różnice w procesach rozwoju społeczno-ekonomicznego, w metodach i formach sterowania podstawowymi i rozwojowymi problemami naukowymi, jak również realizowanie wspólnych badań i prac rozwojowych, rozstrzyganie problemów ochrony i polepszania środowiska, teoretycznych i praktycznych zagadnień medycyny itd. Uchwalenie Komplexowego Programu RWPG stało się nowym krokiem naprzód na drodze ekonomicznej i naukowo-technicznej współpracy krajów wspólnoty socjalistycznej.

◆ Pod tytułem „W DUCHU INTEGRACJI” w węgierskim tygodniku ekonomiczno-politycznym FI-GYELO ukazał się artykuł wicepremiera WRL, Petera Valyi. Autor pisze na wstępie m.in., że w okresie rozwoju rewolucji technicznej, jedynie integracja gospodarcza może zagwarantować rozszerzenie współpracy ekonomicznej i wzrost tempa postępu:

Nie chcemy zastąpić dobrowolnej koordynacji dyrektywnym planowaniem z centrum RWPG. Jak wspólnie komisji planowania. Jednakże przywiązanie w planowaniu do jednolitych aktywności, nie może przeszkadzać marszowi naprzód. Chodzi o to, że metody te mają dwie zasadnicze wady: po pierwsze — skoncentrowane są na planach pięcioletnich, a nie na perspektywach długoterminowych, a po drugie — obecne, metody koordynacji stymulują nie rozwój, nie przekształcenie struktury gospodarki narodowej, lecz prawie wyłącznie zwiększenie obrotów towarowych między krajami należącymi do RWPG w ramach danej struktury produkcji.

Jedną z przeszkód w obrotach handlowych i w realizacji dążeń do specjalizacji jest to, że popieranie eksportu w poszczególnych krajach nie jest tak silne, jak dążenie do wzrostu importu. Dlatego też wśród eksportujących przedsiębiorstw krajów socjalistycznych w sposób niedostateczny rozwijają się rywalizacja o wysoką jakość towarów i ich niezawodność techniczną. Szeroki rozwój specjalizacji wymaga wielostronnych rozrachunków. Powoduje to konieczność zmiany i doskonalenia systemu walutowego i kredytowego.

W celu szybkiego rozwoju handlu i wszelkiego rodzaju kooperacji produkcyjnej, lepszego wykorzystania zalet międzynarodowego podziału pracy należy rozszerzyć funkcję i zakres działania używanego w rozrachunkach między krajami RWPG rubla przeleczniowego, umocnić jego autorytet. System walutowy krajów członkowskich RWPG dokonany istotnego postępu, gdyby wprowadzić częściową wymienialność walut na złoto.

Jeśli idzie o wspólne instytucje RWPG, to w przyszłości ich liczba trzeba zwiększyć. Przede wszystkim byłoby racjonalne tworzenie instytucji zajmujących się produkcją i jej zbytem, które funkcjonowałyby nie jak katedry, lecz jako przedsiębiorstwa. W celu powołania do życia w sferze produkcji i handlu wielu wspólnych organizacji, trzeba rozwinąć szereg kwestii finansowych i prawnych. Na Węgrzech oraz w organach RWPG prowadzi się wzmożoną pracę nad rozwiązaniami trudnych problemów, które do czasu nie rozstrzygnięcia dopiero w perspektywie kilku lat.

Wśród innych najważniejszych form współpracy między krajami RWPG istotny jest zwłaszcza zjednoczony system energoelektryczny. Wywniesiono propozycje bu-

dowy jeszcze jednego systemu energoelektrycznego o napięciu 200 kilowoltów. Przewidzono, że w wielką skalę prace w dziedzinie projektowania i budowy urządzeń naftowych. Obecnie układa się rurociąg naftowy łączący Węgry i Związek Radziecki.

Węgry z zagranicą, a konkretnie z Rumunią, łączą obecnie tylko jeden, o stosunkowo niewielkiej przepustowości, rurociąg gazowy, a ponieważ w 1973 r. kraj będzie musiał importować wielkie ilości gazu ziemnego, zbudowany zostanie rurociąg gazowy między WRL i ZSRR. Znaczną międzynarodową współpracą układała się w przemyśle motoryzacyjnym. Na Węgrzech najwęższym udział w tej gałęzi, to produkcja autobusów. Węgry uczestniczą również w produkcji samochodów osobowych w krajach RWPG, wytwarzając w wielkich seriach części do nich. We wspólnym rozwoju komunikacji kolejowej poważnego znaczenia nabiera też fakt, że kraje RWPG jednocześnie z krajami zachodnioeuropejskimi przejdą na system automatu-tycznego sprzęgu wagonów. Wielkimi dziedzinami współpracy są także przemysł chemiczny i przemysł techniki obliczeniowej. Po utworzeniu jednolitego systemu techniki obliczeniowej kraje RWPG przystąpią do wspólnej produkcji kompletnych systemów maszyn cyfrowych.

◆ Francuski tygodnik PROBLEMES ECONOMIQUES drukuje artykuł pt. TRUDNOŚCI PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO NRF. Jest to przedruk artykułu Wolfganga Mueller-Haescelera, opublikowanego na łamach KOELNER STADTANZEIGER. Poniżej skróty:

Akcje wielkich koncernów chemicznych, stanowiące niegdyś nieodłączny element składowy wszystkich portfelów niemieckich papierów wartościowych, są obecnie określane ironicznie jako „odpowiednik w latach siedemdziesiątych akcji kopających”. Trzy czynniki pozwały rozmachu gwałtownie produkcję, która w latach powojennych szła od jednego rekordu do drugiego, rozbudowując swe zakłady, naprawiając szkody wyrządzone przez wojnę i przy tym wszystkim wycofując znaczne dywidendy swym akcjonariuszom. Te trzy czynniki to:

— eksplozja kosztów w 1970 i 1971; — zmiany kursów walut, które pociągnęły za sobą podrośnięcie eksportu i spadł zysków z importu; — zbyt szybki wzrost mocy produkcyjnych.

PRASA

o problemach gospodarczych

Rok 1973 został — jak wiadomo — ogłoszony rokiem nauki. Składa się na to wiele przyczyn — merytorycznych i okazjonalnych. Te ostatnie — to liczne, ważne dla naszej nauki rocznice — 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika, 200-lecie powstania Komisji Edukacji Narodowej, 100-lecie utworzenia Polskiej Akademii Umiejętności.

Rocznice te mają być wykorzystane do zaktualizowania merytorycznej działalności naukowej. Rozwój nauki — jak pisał prof. Jan Kaczmarek w artykule pt. „Cele i zadania nauki polskiej”, umieszczonym w „NOWYCH DROGACH” — znajduje się w naszym kraju w punkcie zwrotnym. Do nauki zwracamy się o pomoc w realizacji nowego programu społeczno-ekonomicznego rozwoju. Program ten zakłada przyspieszenie rewolucji naukowo-technicznej i jej wykorzystanie dla wzrostu gospodarki, kultury, dla budowy socjalizmu.

Takie sformułowania brzmią już jak frazesy, ale nie zmienia to znaczenia i stale rosnącej funkcji nauki. Kiedy mówimy o rewolucji naukowo-technicznej, najczęściej mamy na myśli nowe wynalazki, nowe wyroby, nowe technologie. Wydaje się jednak, że u nas, w naszym kraju idzie nie tylko o to. Chcemy generalnie unowocześnić nasze życie, a do tego sama technika, ani sami technicy nie wystarczą. Unowocześnienie życia — to przede wszystkim unowocześnienie stosunków społecznych, to nowa, socjalistyczna skala wartości i ocen, ambicji i ludzkich dążeń.

Prof. Kaczmarek w swoim artykule zapowiada II kongres nauki polskiej, który ma być głównym akcentem, punktem kulminacyjnym „roku nauki”. Cel tego kongresu, to nakreślenie wieloletniego programu prac naukowych oraz określenie udziału nauki w rozwiązywaniu najważniejszych problemów rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w najbliższym dziesięcioleciu. Zasadnicze znaczenie w tym przedsięwzięciu ma polegać na zwiększeniu oddziaływania nauki na gospodarkę i całokształt życia.

Prof. Kaczmarek koncentruje się głównie na zadaniach, jakie w związku z tym stoją przed technikami. Pozwólm sobie dodać do tego, że nie mniejsze zadania stoją przed ekonomistami.

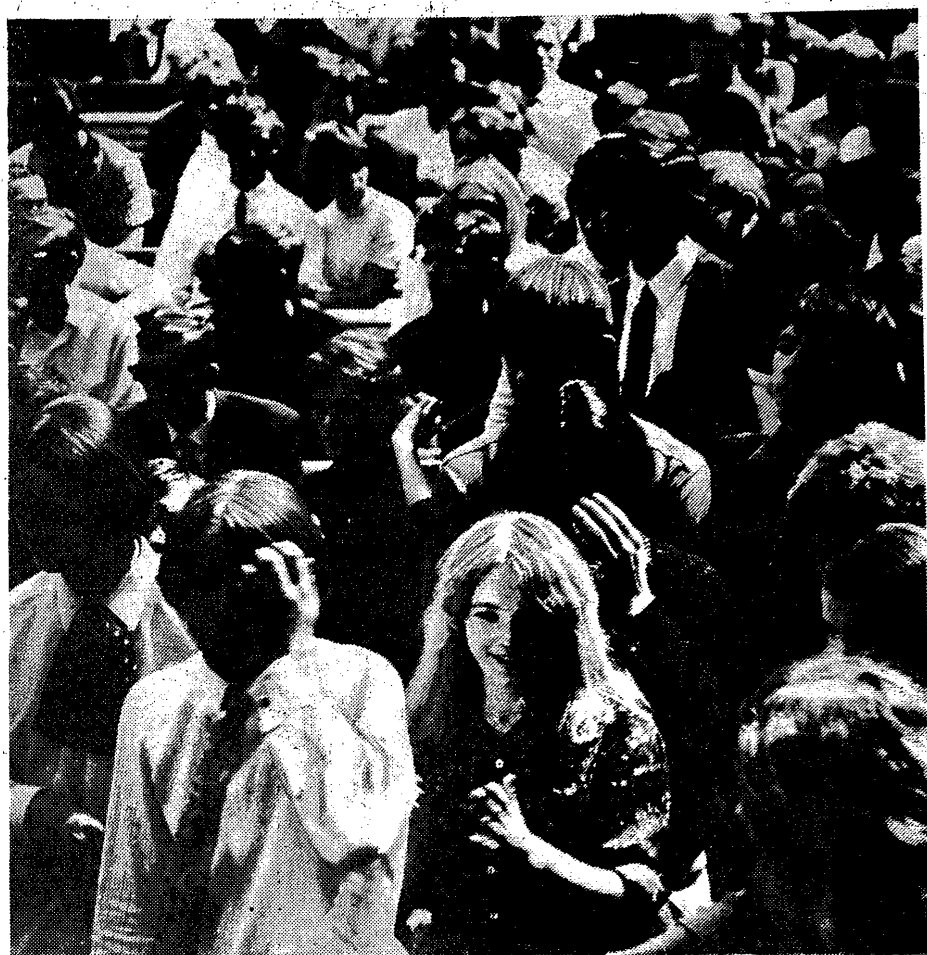
Być może jest to skrzywienie zawodowe dziennikarza-ekonomisty, ale rozwiązanie mocno podkreślanego, a decydującego o społecznym sensie działania nauko-

wego problemu wchłaniania osiągnięć badawczych przez gospodarkę — zależy przede wszystkim od rozwiązań ekonomicznych, a nie technicznych. Wydaje się również, że na linii współpracy teoria — praktyka w ostatnim okresie właśnie ekonomistom mają do znotowania pewne, skromne jeszcze, ale przecież ważne sukcesy. Fakt wspólnego wypracowania w komisji ekspertów koncepcji udoskonalenia systemu funkcjonowania gospodarki, jest chyba tego dobrym przykładem. Koncepcja ta, jeszcze z dużymi oporami, zaczyna powoli, krok za krokiem, wkraczać do praktyki gospodarczej. I choć wiele rozwiązań nie jest jeszcze do końca dopracowanych, wiele ma charakter kontrowersyjny — istnieje próba dogadania się teoretyków i praktyków rokująca nadzieje lepsze, niż np. szeroka, ale nie skonsultowana dostatecznie z praktykami koncepcja wyrażona swego czasu w tezach Rady Ekonomicznej.

Pewne trudności powstają zresztą i z innych przyczyn. Powiedźmy sobie szczerze, że wiodącą rolę w praktyce, w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach odgrywa nie ekonomista, a technicy. Niekiedy utrudnia to znalezienie wspólnego języka, bowiem przy kształceniu ekonomistów nie przykładało się dostatecznej wagi do ich przygotowania technicznego, a przy kształceniu techników ekonomów traktowano w zasadzie jako przedmiot światopoglądowy, a nie jako istotną część przygotowania zawodowego, przygotowania do pracy. Obecnie nie ma innej rady — ekonomistom muszą dokształcać się technicznie, a technicy zgłębiać zasady rachunku ekonomicznego. Wydaje się jednak, że efekty społeczne wprowadzania w życie osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej w dużej mierze będą zależały od wdrożenia technik i ekonomistów, zarówno w dziedzinie wdrażania zmian w systemie funkcjonowania gospodarki, jak i w dziedzinie praktycznego zastosowania wynalazków i udoskonalenia produkcyjno-technologicznych.

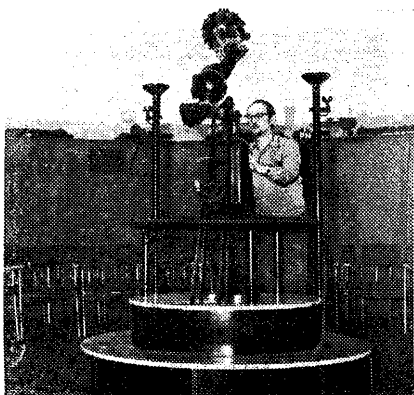
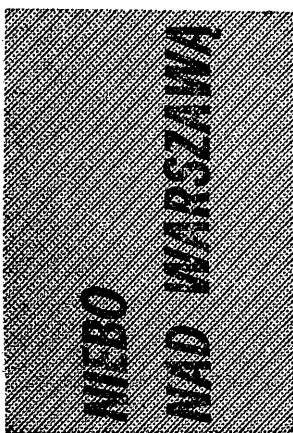
Technika i gospodarka mają zagwarantować materialne podstawy nowoczesności i wysokiej jakości naszego życia w przyszłości. Jest jednak jeszcze cała nadbudowa — kultura, stosunki międzyludzkie, nawyki i umiejętności harmonijnego współżycia. Tu potrzebny jest pilnie udział innych dyscyplin naukowych — od prawa poczynając, a na filozofii kończąc.

S.C.



W Łodzi — Złot Młodzieży. Młodzi już dziś wyznaczają tempo naszego życia. Są przygotowani zawodowo, wykształceni. Od ich rzetelności w pracy, od pełnego wykorzystania ich uzdolnień, ambicji i inicjatywy zależy rozwój naszego kraju.

Fot. M. Holzman



Inż. R. Szumilewicz ustawia kosztowną aparaturę w planetarium.

Fot. Janina Cieslik

DYREKTOR Muzeum Techniki NOT, inż. JERZY JASIUK zaprosił nas 17 lipca br. na uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce Planetarium. Projektantem obiektu jest mgr inż. Ryszard Szumilewicz. Planetarium kosztowało wiele tysięcy złotych. Aparaturę sprowadzono z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zbudowano ją wewnątrz jednej z największych sal muzealnych w Pałacu Kultury i Nauki.

Obiekt jest rzeczywiście ciekawy. Dzięki specjalnej aparaturze można w planetarium, na wewnętrznej płaszczyźnie kopuły, obejrzeć projekcje obrazów nieba wiosennego i jesiennego, letniego i zimowego. Niebo oglądane jest z punktu geograficznego, w którym znajduje się obecnie Warszawa. W wygodnych fotelach obejrzeć można ruch Słońca, pla-

net i Księżyc, gwiazdy widoczne w nocy gołym okiem, galaktyki, gromady gwiazdne, mgławice. Młody astronom objaśnia ich pochodzenie, genezę nazw, przeszłość i przyszłość, tłumaczy jak według gwiazd można wskazać strony świata...

W centrum Warszawy, na II piętrze PKiN, na kilkadziesiąt minut odrywamy się od „szarej rzeczywistości”, ulatujemy w niebieski firmament, słuchamy anegdotalnych, starożytnych, średnio-wiekowych i nowożytnych mitów mistrza Kopernika. Wielka Niedźwiedź, Orion, Andromeda, znany Księżyc, lata świetlne... Po kopule przebiega sztuczna satelita.

Podobnych planetariów mamy w kraju zaledwie kilka. Będzie to niezmiennie atrakcją nie tylko Muzeum Techniki, ale w ogóle w Warszawie. Seanse

odbywać się będą cztery razy dziennie (oprócz poniedziałków). Będą zapewne przychodzić setki ludzi.

I od razu uwaga: moim zdaniem program seansów powinien zostać różnicowany, ogólny dla absolwentów, popularno-naukowy, dydaktyczny z elementami teorii itd.

Uwaga druga: klimatyzacja nieestetycznie niewystarczająca, zwłaszcza w lipcu.

Uwaga trzecia: pomysł wysmieniony — ciekawe są też planse obrazujące historię lotów kosmicznych.

Przy okazji zwiedzania Muzeum Techniki, w którym nie byłam od lat, Desiatki nowych ekspozycji, w tym m.in. o atomie, o kosmosie, o autostaryskach, o kompach, o krosna, igiel po radiostacji... Cuda z dziedziny hutnictwa, komunikacji, energetyki, automa-

tyki, leśnictwa, astronautyki, atomistyki, chemii przemysłowej, górnictwa i rolnictwa.

— Muzeum Techniki NOT — informuje dyr. Jasiuk — w ciągu 15 lat odwiedziło ponad siedem milionów zwiedzających, którzy ponadto obejrzeli ponad 200 wystaw okazjonalnych, 10 000 seansów filmowych, wysłuchali 3 000 prelekcji i odczytów. Muzeum Techniki ma cztery oddziały terenowe i organizuje cztery dziesiątki.

Dodajmy, że muzeum i stałych wystaw, technicznych i naukowych mamy w Polsce 35 a 10 następnych jest w stadium organizacji. Cóż, pomalutko przechodzimy od drobiazgowego gromadzenia szczegółów historycznych o królach i wojnach, do sensowniejszego tworzenia historii naszej techniki i przemysłu.

A. N-J.

Trzywicił gospodarczy

● Polskie Linie Oceaniczne mają fundusze na reklamę i pragną kupić pamiatkowe drobniaki na upominki w jednej z central handlu zagranicznego, zajmującej się eksportem wyrobów drobnej wytwórczości. Centrala handlu pragnie swój towar sprzedać Polskim Liniom Oceanicznym. AGPOL (agencja reklamowa) jednak transakcję udaremnia, gdyż odmawia zgody. Inaczej niż na całym świecie, nasze agencje reklamowe nie są instytucjami produkcyjnymi, lecz wysokimi urzędami sprawującymi biurokratyczną władzę nad działalnością reklamową.

● Najdalej idącą samokrytykę przeprowadza redakcja Koszalińskiego „Dziennika” w piśmie wystosowanym do jednego z robotników: „Dyrekcja nie może podwyższyć osobistej grupy zaszczerowania bez poddania się egzaminowi przed Zakładową Komisją Kwalifikacyjną”. Trzymamy kciuki za P.T. Dyrektora.

● Także w Koszalinie pojawiają się najbardziej radykalne koncepcje samostanowienia jednostki. Oto fragment listu czytelnika do redakcji „Głosu Koszalińskiego”: „Niech mi redakcja poradzi, czy mam poczucie się zupełnie dobrze iść do pracy, czy też mam oszczędzać siły?”

● Administracja Osiedla PKWN Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej skierowała do lokatorów bloku przy ul. Niklowej 6 kartki z wiadomością, iż w najbliższym czasie powinna udostępnić w godzinach przedpołudniowych swoje mieszkania pracownikom malarskim mającym odnowić okna. W większości wypadków oznaczało to, że ludzie mają zwinąć się z pracy i czekać w domu na przyszłe malarzy. Bo administracja osiedla nie myśli chyba, że lokatorzy to nudzący się rentierzy wygryzający się całym dniami na kanapie.

● Na dworcach kolejowych na Wybrzeżu ogłaszana jest dla podróżnych informacja: „Z powodów technicznych pociąg elektryczny 800 volt będą kursować nieregularnie”. Społeczeństwo jest u nas społeczniczo wykształcone, ale nie takie i nie całkiem. Dlatego ludzie bezradnie gapią się na pociąg, ale żadnych wolów na nich nie widzą, tylko brudne szyby.

Koszaliński wynalazcy

300 wynalazków i projektów racjonalizatorskich zgłoszili w ub. roku koszalińscy robotnicy i młodzi technicy. Wykorzystanie ich w produkcji przyniosło dodatkowe efekty w postaci ponad 15,5 mln zł. Niedawno, młodym mistrzem techniki z woj. koszalińskiego wręczono nagrody za ich pracę. (PAP)

Gaśnica uniwersalna

W Wojewódzkim Zakładzie Urzędów Pożarniczych Związku Ochotniczych Straż Pożarnych w Katowicach powstała uniwersalna gaśnica przystosowana do użycia różnego rodzaju środków gaśniczych. Jest to bardzo ważny, niedawno opatentowany wynalazek, bowiem zastosowanie gaśnicy uniwersalnej zezwala na jednorodność wyposażenia w sprzęt gaśniczy, usprawnia remonty i konserwację. Ujednoliconie sprzętu ułatwia również szkolenie przyszłych strażaków. (PAP)

Warna — Dunaj

Warna otrzyma połączenie z Dunajem. W tym celu ma być zbudowany kanał, który w przyszłości połączy nowy rejon portowy Warny — Zachód z Dunajem. Obecnie 7 radzieckich pogłębiarek pracuje nad pogłębieniem połączenia właściwego portu w Warnie z jego nowym rejonem Warny — Zachód. (AR)

Automatyzacja w „Diorze”

Od ubiegłego roku w Zakładach Radiowych „Dior” w Biedrzyńsku rozpoczęto realizację programu automatyzacji produkcji na wydziałach mechanicznych i montażowych. Uruchomiono już automatyczną linię osi do pokrętek radiodiodowych, co kilkakrotnie zmniejszyło pracochłonność ich montażu. I w kwartale br. wprowadzono pełną automatyzację wydziału obróbki mechanicznej korpusów radioaparatów słowowych i tranzystorowych. Do końca br. plany postępu technicznego przewidują automatyzację kolejnych procesów obróbki detali i podzespołów radiowych na wydziale mechanicznym i montażu radiodiodowych tranzystorowych „Alina” i „Ewa”. (PAP)

Rekordowe plony żyta

„Dziennik Złoty”, nowa odmiana żyta wyhodowana przez dra Tadeusza Wolskiego, daje średnio 35 q ziarna z

ha. Żyto o krótkiej, sztywnej i odpornej na wyłęganie słomie, należy do odmian intensywnych, dostosowanych do wysokich dawek nawozów sztucznych. Odmiana ta należy do najwzrostliwszych i najlepszych obecnie odmian żyta w świecie. Zakupiona została już przez szereg krajów, m. in. NRD, ZSRR. (AR)

Nowy typ traktora

Instytut Mechanizacji Rolnictwa w ZSRR przy współpracy z Mińskimi Zakładami Budowy Traktorów opracował konstrukcję uniwersalnego dołączania do kilku typów wielozadaniowych ciągników dodatkowego mostu tylnego. Taki agregat składający się z 4 kół napędzanych waży co prawda trochę więcej, lecz wykazuje znacznie lepsze właściwości trakcyjne. Siła napędu wzrasta o 30 proc., mniejsze są też poślizgi i ugniatanie roli na niestrukturalnej glebie. (WIT-AR)

Dla odbioru na UKF

W II kwartale br. seryjnej produkcji anten 1- i 3-elementowych o specjalnej konstrukcji przystosowanych do odbioru programu na falach UKF podjęły się Wrocławskie Zakłady „Poltek”. Monopolista w produkcji anten telewizyjnych. Pierwszą partię tych anten wysłano już do sklepów — większość następnego dostaw uzależniona jest od zamówień handlu. Nowe anteny zapewniają selektywność odbioru, odporność na program radiowy w paśmie UKF. (PAP)

Sprzęgła z komputerem

W jednej z fabryk angielskich zastosowano komputer do sterowania lini montażu sprzęgła do samohodowych automatycznych skrzyni biegów. Urządzenie sygnalizuje natychmiast każdą sytuację odbiegającą od prawidłowej. Lini montażu 800 sprzęgła w ciągu godziny. (AR)

Krakowski naukowiec pomógł Kubie

Doc. dr Stanisław Wiśniewski z krakowskiego Instytutu Badawczego Leśnictwa przebywał przez kilka miesięcy na Kubie, organizując tam biologiczną ochronę roślin, głównie trzciny cukrowej — naturalnego bogactwa tego rolniczego kraju. Doc. Wiśniewski był współtwórcą tamtejszego Instytutu Ochrony Roślin, organizując wydział walki biologicznej ze szkodnikami trzciny cukrowej. Prowadził również wykłady na Uniwersytecie w Hawanie, był konsultantem kilku

branżowych Instytutów rolniczych Kuby. (PAP)

Ciepłe nawierzchnie

Firma Krupp produkuje seryjnie tzw. maty grzewcze, stosowane do ogrzewania ulic i mieszkań od strony podłóg. Maty są zbudowane ze spawanych punktów rur stalowych, w których umieszczony jest przewód grzejny i grzejny poprzeczny, tworzących rodzaj kraty. Ciepła dostarczana przez matę wzbudzoną w podłożu dróg można regulować zależnie od potrzeb. Maty ogrzewcze z powodzeniem zabezpieczają przed gołoziadą, likwidują zasypy i osuszają drogi. (WIT-AR)

Nowoczesna lokomotywa

W zakładowym biurze konstrukcyjnym Fabryki Lokomotyw „Fablok” w Chorzowie opracowano projekt lokomotywy spalinowej dużej mocy. Rozwiązania

ze świata NAUKI I TECHNIKI

techniczne zbliżają ją do światowych osiągnięć w tej dziedzinie. Nowy typ lokomotywy nadaje się zarówno do przewożenia ciężkich, towarowych pociągów jak i dla celów komunikacji pospiesznej. (PAP)

Beton komórkowy

W Zakładzie Badań i Doświadczeń Przemysłu Betonów w Warszawie opracowano nowy sposób wytwarzania tzw. betonu komórkowego — z odpadów powstających przy spalaniu węgla brunatnego. Sposobem według wynalazku uzyskuje się znaczne podwyższenie wytrzymałości gotowego wyrobu, przy zużyciu znacznych ilości cementu. Wyroby z takiego betonu komórkowego mają wytrzymałość ok. 25 proc. większą niż otrzymywane znanymi dotychczas metodami, przy czym inne właściwości fizykochemiczne nie ulegają pogorszeniu. (NIT)

6 mln rocznie

W Koneckich Zakładach Odlewniczych w Konecku opracowano nową konstrukcję walców do ulewniczych kanałów burzowych. Pomysł ten pozwolił na zmniejszenie ciężaru wpustu o połowę,

o 50 kg. Wartość zaoszczędzonego w ten sposób żelaza wynosi ok. 5 mln zł rocznie.

Opatentowany sposób

Sposób badania stanu technicznego maszyn (łokowych, zwłaszcza silników spalających olejowych, czterowalowych) i urządzenia do stosowania tego sposobu — to wynalazek Jerzego Budzyskiego z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie. Sposób polega na pomiarze temperatury silnika przy pomocy czujnika, który jest umieszczony w miejscu, gdzie występuje największe ciepło. Wynik pomiaru porównuje się z wartością referencyjną, która jest zapisana w pamięci komputera. (PAP)

Ile kosztuje brudna woda?

Zanieczyszczenia wód śródlądowych — plaża dla ryb i człowieka — powoduje często, znaczne straty w samych przemysłach. Obliczyli je naukowcy z Zakładu Ekonomiki Instytutu Gospodarki Wodnej. Rachunek strat, choć niepełny (dotyczy ok. 300 większych zakładów przemysłowych różnych branż) wykazuje 1,5 mld zł rocznie, z czego blisko czwartą część przypadają na przemysł chemiczny. Są to szkody spowodowane bezpośrednio zanieczyszczeniami, przy których żadne inne czynniki nie odgrywały roli. (WIT-AR)

Leczenie morzem

W lecznictwie uzdrowiskowym pojawił się nowy termin — talassoterapia (talassa — z greckiego znaczy morze, terapia — leczenie, a więc leczenie morzem). Dobrej jakości kąpiele morskie w klimacie jest od dawna wykorzystywane w leczeniu różnorodnych schorzeń dróg oddechowych, chorób alergicznych, skłonnych, nerwowych, ortopedycznych. (AR)

Przestrzenne zagospodarowanie kraju

Plan przestrzennego zagospodarowania kraju — jedna z najważniejszych części planu perspektywicznego — znajduje się już w stadium rozbudowy opracowań. Rządowy zespół ekspertów pracuje w sześciu grupach problemowych, którym przewodniczą prof. dr St. Leszczyński, prof. dr B. Malisz, minister J. Piskorski, prof. dr J. Okuniewski, prof. dr J. Kaczmarek, prof. dr W. Kawalec. Grupy korzystają też z opinii ekspertów i ocen specjalistów spoza grona rządowego zespołu. (AR)

Będą smakować

Prace nad produkcją wędlin z ryb są u nas dopiero w stadium doświadczeń i prób. W Japonii natomiast produkcja

Nowe źródło energii

W Sierpuchowie (ZSRR) stoi jeden z największych w świecie akceleratorów. Prowadzone tam ostatnio badania w zakresie antymaterii przyniosły do niedawna jeszcze fantastyczne perspektywy — uruchomienia nowego źródła energii, najsilniejszego z dotychczas znanych, opartego na zjawisku anihilacji (unicestwienia). Jest to dopiero początek drogi, ale jeżeli wszystkie trudności zostaną pokonane (m.in. całkowite bezpieczeństwo „magazynu” antymaterii) — wówczas ludzie uzyskają źródło energii silniejszej niż tysiąc słońc. (PAP)

Nowe telefony

Radomska Wytwórnia Telefonów produkuje 70 tys. aparatów rocznie, wielkość ta jeszcze wzrośnie po modernizacji i rozbudowie fabryki. Do nowości należą aparaty telefoniczne z zamkiem blokującym tarczę numerową bez klucza, automatycznie regulujące się głośno. Innowacje stanowią również aparaty z tarczą klawiszową „Cyklemeny”. Produkcję są także domofony i bramofony. Aparaty telefoniczne z marką Radomska wytwórni można spotkać w wielu krajach świata. (AR)

Przyczyny schizofrenii

Grupa uczonych z uniwersytetu stanowego w Detroit ogłosiła za pośrednictwem Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego wyniki swych badań nad biologicznymi przyczynami schizofrenii. Jedną z najtrudniejszych do wyłączenia chorób psychicznych. Odkryto mianowicie brak pewnego enzymu w mózgu osób chorych na schizofrenię. Enzym ten, nazwany „anti-s proteina”, został wyodrębniony przez grupę uczonych z mózgu wolewca i obecnie prowadzi się intensywne badania nad ewentualnym otrzymaniem leku przeciwko schizofrenii. (PAP)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chęłstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. naczel.), Mirosław Dynar, Jerzy Dzieciotowski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Anna Kiszko, Zbigniew Mikołajczyk (zast. red. naczel.), Marjan Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szynkler, Barbara Wisniewska, Włodzisław Wozniak, Zbigniew Wydziałowski.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańskowski, Zbigniew Madej, Marek Misiek, Zofia Morecka, Marjan Ostrowski, Józef Palęstka, Grzegorz Piskorski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefony: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-53-57, sekretarz redakcji 28-03-02, redaktorzy 28-53-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-05-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumeraty krajowej: kwart. 29 — zł, półr. 58 — zł, roczn. 115 zł. Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdeaktywizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Numer indeksowy 35603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.

ZACIE gospodarcze